

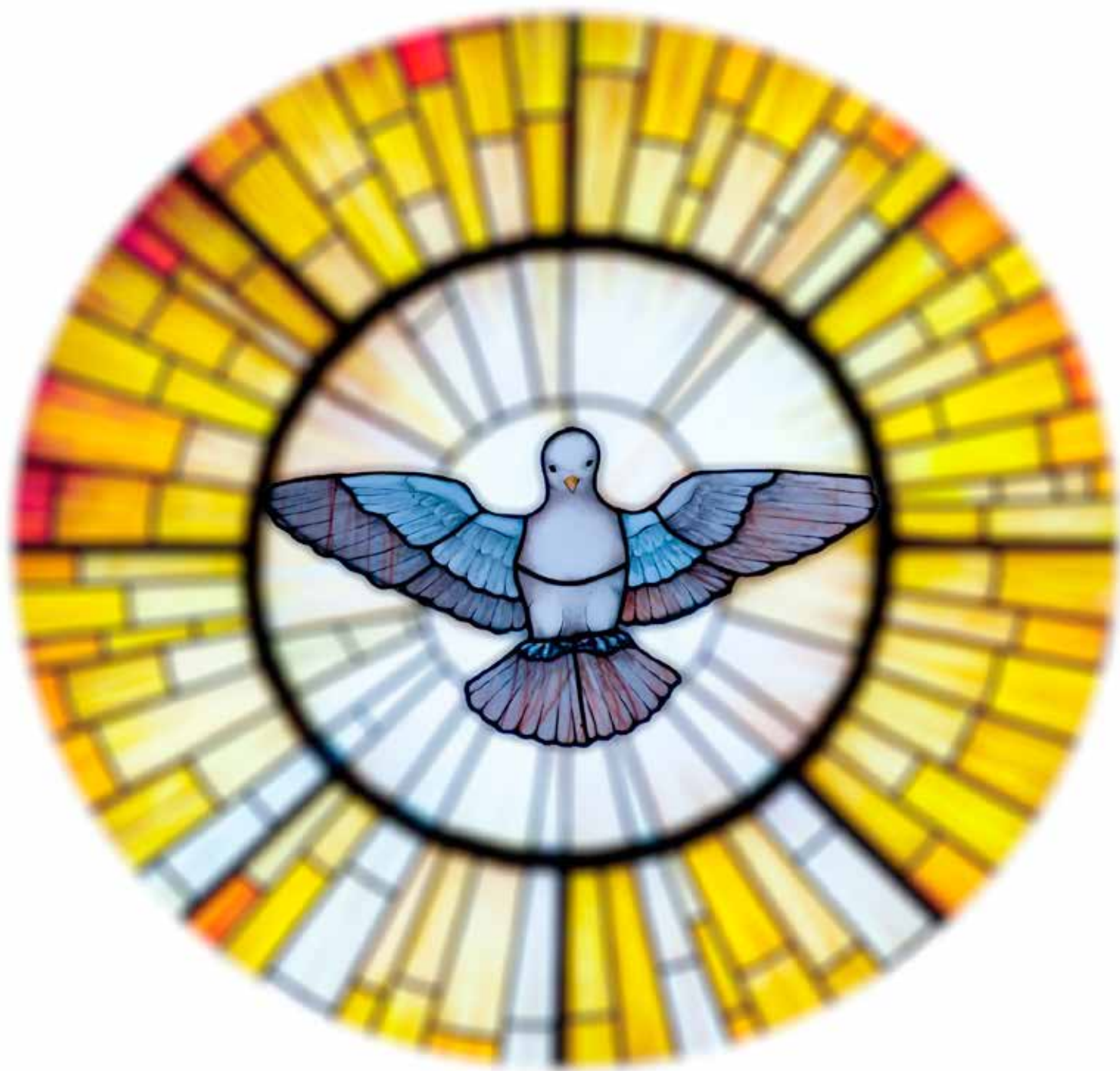
DUCH ŚWIĘTY
W ŻYCIU KOŚCIOŁA

DUCH ŚWIĘTY
– ŹRÓDŁO WODY ŻYWEJ

IMPRESJE O DUCHU ŚWIĘTYM
I BIERZMOWANIU

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
czerwiec 2017 nr 6(82) r. 8
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi MIŁOSIERDZIA



PRZYJDŹ, DUCHU ŚWIĘTY



KSIĘGARNIA Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

CZERWIEC 19-23 KRAKÓW, Zakopane, Wadowice – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 650 zł; **29.06-10.07 MEDJUGORJE, Chorwacja, Czarnogóra, Albania** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2390 zł
LIPIEC 3-6 BUDAPESZT (4 dni) – 650 zł; **7-8 GIETRZWAŁD I ŚWIĘTA LIPKA**, Olsztyn, Mikołajki, Kętrzyn (2 dni) – 300 zł; **12-16 BIESZCZADY** (5 dni) – 770 zł; **14-23 ALPEJSKIE SANKTUARIA MARYJNE** – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2290 zł; **19-23 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA** (5 dni) – 850 zł
SIERPIEŃ 31.07- 04.08 LOURDES (5 dni, samolotem) – 2390 zł; **18-28 WŁOCHY** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 2100 zł
WRZESIEŃ 9-16 ZIEMIA ŚWIĘTA (8 dni, samolotem) – 3190 zł; **26.09-03.10 GRECJA** – Śladami św. Pawła (8 dni, samolotem) – 2650 zł; **26.09-01.10 MALTA** – Śladami Św. Pawła (5 dni, samolotem) – 2800 zł
PAŹDZIERNIK 6-21 SANKTUARIA EUROPY – 100. Rocznica Objawień w Fatimie – uroczyste zakończenie obchodów – Paryż, Lourdes, Fatima, Santiago de Compostela, Montserrat, Saragossa, Barcelona, Madonna della Corona, Costa Brava (16 dni) – 3490 zł



Biuro Podróży NOWATOR

od 27 lat organizator podróży i pielgrzymek



B. P. Nowator zaprasza na pielgrzymki i wycieczki:

15-17.06.2017 Boże Ciało (WILNO, TROKI), 389 zł

26.06-3.07.2017 GRECJA (zwiedzanie i wypoczynek), samolot, 1850 zł

5-17.07.2017 CZARNOGÓRA, SERBIA, ALBANIA, CHORWACJA
(zwiedzanie i wypoczynek), 2490 zł

12-15.08.2017 PRAGA, KARLOVE VARY, 799 zł

4-15.11.2017 MEKSYK (do Sanktuarium Matki Bożej
w Guadalupe), 7490 zł

Organizujemy na zamówienie wyjazdy na Krete, Korfę, Maltę, Cypr,
Maderę i Wyspy Kanaryjskie, do Brazylii, Meksyku, Peru, Argentyny

Wynajem autokarów i busów

9, 13, 24, 50, 53 i 55 miejsc – na trasy krajowe i zagraniczne

Biuro Podróży Nowator

ul. Marii Curie-Skłodowskiej 13, Białystok
tel. 85/7426336, 533 981 100

www.nowator.com.pl, e-mail: nowator@nowator.com.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25

e-mail: dm@archibial.pl

Święcenia biskupie i ingres nowego Arcybiskupa Metropolity Białostockiego

Umiłowani w Chrystusie Panu,

Ojciec Święty Franciszek dnia 12 kwietnia 2017 roku mianował Arcybiskupem Metropolity Białostockim ks. dr. Tadeusza Wojdę, wieloletniego pracownika dykasterii watykańskich.

Przyjmie on święcenia biskupie w archikatedrze białostockiej dnia 10 czerwca 2017 roku o godz. 11.00.

Polecam go modlitwie moich kochanych Archidiecezjan i serdecznie zapraszam do katedry na konsekrację i ingres nowego Pasterza.

W Chrystusie Panu

Abp Edward Ozorowski

Od Redakcji

Duch Święty nas obroni!

W nowym wydaniu *Lekcjonarza Mszałnego*, na określenie obietnicy daru Ducha Świętego w miejsce słowa „Pocieszyciel” pojawiło się słowo „Paraklet”. Choć może wydawać się ono dla wielu trudne i niezrozumiałe, myślę, że warto je poznać i zgłębić. Greckie słowo *Parakletos*, należy do terminologii języka prawnego, i jak wyjaśniają słowniki biblijne, zawiera w sobie pojęcie doradcy, orędownika, rzecznika i obrońcy w sądzie. Jego więc znaczenie w odniesieniu do rzeczywistości naszego życia nabiera szczególnego wymiaru. Świadomy uczeń Chrystusa to ten, który swoją odwagę w wyznawaniu wiary czerpie nie z samego siebie, ale od Ducha Świętego, który za nim stoi i go broni. Pan Jezus mówi, że to Paraklet doprowadzi uczniów do poznania „całej prawdy” (J 16,13), i to On pozostanie z nimi na zawsze (J 14,16).

W tym pięknym słowie, opisującym działanie Ducha Świętego, warto odnajdywać głębokie treści, które nas umacniają i ukierunkowują nasze życie. Piszę to również w odniesieniu do rzeczywistości mass mediów, od której większość ludzi nie jest w stanie się oderwać, ani bez niej funkcjonować. Właśnie tam, gdzie pogoń za tanią sensacją, wszechobecna manipulacja, czy wręcz kreowanie rzeczywistości jest niemal codziennością i gdzie dla wielu zaciera się granica między prawdą i kłamstwem, potrzeba modlitwy o moc Parakleta, który nas nie tylko

pocieszy i obroni, ale także nauczy życia w prawdzie. Być może znów potrzeba nad Polską wołania Jana Pawła II, o zstąpienie Ducha Świętego i odnowienie tej ziemi!

Skoro, jak mówi św. Paweł w *Pierwszym Liście do Koryntian* – bez pomocy Ducha Świętego, nie można złożyć wyznania wiary, że „Panem jest Jezus”, to również bez Ducha nie można potwierdzić na co dzień, świadectwem życia, prawdziwości tej wiary. Tenże św. Paweł wylicza też szereg przymiotów, jakimi w stosunku do bliźnich odznacza się człowiek, dający się prowadzić Duchowi Świętemu. Są to miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22-23). Przede wszystkim jednak Apostoł mówi o darach, jakich Duch Święty udziela wiernym dla dobra całego Kościoła i innych ludzi. Dary te nazywa charyzmatami.

Niech Duch Święty – Paraklet przynosi dla wszystkich, którzy Go wzywają odwagę, otuchę, pocieszenie, obronę, niech w dzisiejszych czasach będzie naszym orędownikiem, współmożycielem, rzecznikiem i obrońcą. Niech obdarza uczniów Chrystusa wciąż nowymi charyzmatami na miarę współczesnych wyzwań.

Szczególną moc i dary Duch Święty niech wyleje na Arcybiskupa Tadeusza, nowego Metropolity, który jako Pasterz w imieniu Chrystusa będzie Go nam przekazywał.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE

- 6 ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE
- 8 MŁODZI ŚWIĘCI
Święci Męczennicy z Ugandy
- 9 PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10 PRZYJĎ, DUCHU ŚWIĘTY
Duch Święty w życiu Kościoła
Duch Święty – źródło wody żywej
Impresje o Duchu Świętym i bierzmowaniu
- 17 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Miłosierdzie Boże w dziełach Ducha Świętego w Kościele
- 18 WIELKI DAR KAPŁAŃSTWA
Nowi diakoni i kapłani Archidiecezji Białostockiej
Święte kapłaństwo uśmiechniętego kapłana na Jubileusz 70-lecia święceń Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego

- 20 WIERĘ W KOŚCIÓŁ
Kościoł w historii Zbawienia (specyfika)
- 21 LITURGIA
Niepokalane Serce Maryi
- 22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
List św. Jakuba (II)
- 24 WIARA I ŻYCIE
O cierpliwości, czyli życie łokciem pisane...
- 25 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY
Modlitwa ignacjańska (I)
- 26 ZAPOMNIANE „SANKTUARIA”
Święty Antoni Padewski z Niewodnicy Kościelnej
- 27 MŁODZI W KOŚCIELE
Czerwiec – miesiąc wyboru
- 28 CZŁOWIEK I PAN BÓG
...był żywym wcieleniem Kościoła ubogich
Karol Wojtyła – Jan Paweł II i ks. Jan Twardowski o Bracie Albercie

- 29 ZABYTKI SAKRALNE
Parafia w Dobrzyniewie 1519-2019
- 30 HISTORIA, KTÓRA UCZY
Kościoł św. Michała Archanioła w Hnieznej koło Wołkowyska
- 32 TEMAT NA CZASIE
Działacze ekologiczni blokują likwidację ognisk kornika
- 33 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
„Wyjdz z domu”
- 34 Z ARCHIDIECEZJI
Relikwie św. Jana Bosko w kościele św. Wojciecha
- 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
W oczekiwaniu na nowego Pasterza
- 35 OSTRYM PIÓREM
Co z tymi „uchodźcami”?
- 36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
„Chodź mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa...”

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.

Zespół redakcyjny: Elżbieta KOŻŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)
Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

UROCYSTOŚCI TRZECIOMAJOWE

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i Święto Narodowe Trzeciego Maja, abp Edward Ozorowski przewodniczył Mszy św. w białostockiej bazylice archikatedralnej. Eucharystia, którą koncelebrowali księża kapelani służb mundurowych oraz profesorowie Seminarium Duchownego zgromadziła przedstawiciele władz miasta i rzesze wiernych. Po Mszy



św. główne uroczystości rocznicowo-patriotyczne odbyły się tradycyjnie na Rynku Kościuszkim, przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych na Rynku Kościuszkim w Białymstoku miał miejsce pokaz sprzętu Wojska Polskiego, a w parku przy ul. Zwierzynieckiej odbył się pokaz sprawności kawalerzystów. Tradycją ubiegłych lat, w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej 3 odbyła się kolejna edycja zawodów sportowych dla dzieci niepełnosprawnych.

PIELGRZYMKA MĘŻCZYZN DO KRYPNY

Ponad 300 mężczyzn w różnym wieku, już po raz dwudziesty czwarty, tradycyjnie w pierwszą sobotę maja wyruszyło z Białegostoku w Pieszej Pielgrzymce Mężczyzn do Matki Bożej Pocieszenia w Krypinie. Hasłem tegorocznej pątniczej wędrówki są słowa „Oto Matka Twoja”. Błogosławiąc pielgrzymów na drogę abp Edward Ozorowski, życzył, by w wędrówce towarzyszyła im opieka krypińskiej Matki Pocieszenia i aby z ufnością zawierzali Jej swoje rodziny oraz intencje Archidiecezji i całej Ojczyzny. Na Mszę św. do krypińskiego sanktuarium dotarło ok. 700 pątników. Wielu z nich dołączało do pielgrzymki na trasie wędrówki, która z białostockiej archikatedry wiodła przez miejscowości: Fasty, Dobrzyniewo Kościelne, Pogorzałki, Nowosiółki i Rudę. Nietypową trasę pokonali, jak co roku, pielgrzymi z Choroszczy, którzy przez rzekę Supraśl przeprawiają się łodziami.



Kościół w Polsce

■ W dniach 2-3 maja na Jasnej Górze obradowała Rada Stała KEP. Tematem obrad były dokumenty o rodzinie i związkach niesakramentalnych, sytuacja społeczna w Polsce i duszpasterstwo polonijne w Belgii. 3 maja Episkopat uczestniczył w uroczystościach ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. W tym dniu na Jasnej Górze odbyło się pierwsze spotkanie utworzonej na nowo w Komisji Maryjnej Konferencji Episkopatu Polski. Komisja ta nawiązuje do gremium, które działało już w latach 1956 – 1996 z inicjatywy kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

■ „Korona modlitwy dla Królowej Polski” – pod takim hasłem świętowana była na Jasnej Górze uroczystość 3 maja. To kolejny ważny etap w przeżywaniu Jubileuszu 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej. W uroczystościach na Jasnej Górze wzięli udział przedstawiciele Episkopatu Polski i władz państwowych. Uroczystą Mszę św. celebrował przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki. Tego dnia wypowiedziany został jubileuszowy akt zawierzenia Maryi Królowej Polski.

■ W IV niedzielę wielkanocną 7 maja, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza, w Kościele obchodzono był 54. Światowy Dzień Modlitw o Powołania. W Polsce rozpoczyna on

Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego, który tym razem przebiega pod hasłem „Idźcie i głoscie”. „Bez nieustannej i kontemplacyjnej modlitwy nigdy nie będzie duszpasterstwa powołaniowego ani też misji chrześcijańskiej. W związku z tym trzeba zasilac życie chrześcijańskie przez słuchanie słowa Bożego, a przede wszystkim dbać o osobistą relację z Panem w adoracji eucharystycznej, będącej uprzywilejowanym «miejscem» spotkania z Bogiem” – wskazywał Ojciec Święty Franciszek w tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Powołania. W przesłaniu zatytułowanym *Pobudzeni Duchem Świętym na misję* podkreślał, że podstawą misji głoszenia Ewangelii jest ufność i otwarcie się „na ciche działanie Ducha Świętego”.

■ Setną rocznicę objawień fatimskich, przypadającą 13 maja w rozmaity sposób uczcili wierni we wszystkich polskich diecezjach. Były to głównie Msze św. z całonocnymi czuwaniem i procesjami z figurą Matki Bożej Fatimskiej, ale także pielgrzymki rowerowe, konferencje i czytania orędzia fatimskiego, a nawet konkurs fotograficzny o kulcie maryjnym. Większość wydarzeń miała miejsce w sobotę 13 maja, ale wiele inicjatyw zostało rozłożonych w dłuższym czasie.

■ Do Sejmu wpłynął projekt uchwały, by rok 2018 został ogłoszony Rokiem Arcybiskupa

OBCHODY 100-LECIA OBJAWIEŃ FATIMSKICH

13 maja w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku miały miejsce białostockie obchody setnej rocznicy objawień fatimskich. Eucharystii, która zgromadziła kilka tysięcy białostoczian, przewodniczył abp Edward Ozorowski, koncelebrował



abp Senior Stanisław Szymecki oraz kilkudziesięciu kapłanów. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Kralka SAC. Na zakończenie Eucharystii uczestnicy liturgii odśpiewali uroczyste *Te Deum*. Arcybiskup Edward Ozorowski, dziękując wszystkim uczestnikom i organizatorom uroczystości, zapewnił o łączności z papieżem Franciszkiem, przebywającym w podróży apostolskiej w Fatimie. Przygotowania do setnej rocznicy objawień fatimskich poprzedził pięcioletni cykl konferencji poświęcony tematyce objawień fatimskich, który prowadził ks. Andrzej Dębski.

Ignacego Tokarczuka, zmarłego w 2012 r. Arcybiskupa Metropolity Przemyskiego, w setną rocznicę jego urodzin. Projektem wkrótce zajmie się Komisja Kultury i Środków Przekazu. W latach 70. – przypominają wnioskodawcy – Kuria Biskupia w Przemyślu była miejscem spotkań opozycji demokratycznej i niepodległościowej, a w tym szczególnie niezależnego ruchu chłopskiego. W latach stanu wojennego pomagała rodzinom internowanych i była enklawą niepodległej Polski, kultury niezależnej oraz ośrodkiem wsparcia Polaków zaangażowanych w działalność antykomunistyczną. Projekt uchwały podkreśla, że bp Ignacy Tokarczuk, jako zdecydowany przeciwnik sowieckiej okupacji Polski, był zaciekle zwalczany, inwigilowany i fałszywie oskarżany wobec wiernych i zwierzchników kościelnych przez funkcjonariuszy komunistycznego państwa.

■ Ulicami polskich miast przeszli w niedzielę uczestnicy Marszów dla Życia i Rodziny. Pochody i towarzyszące im rodzinne pikniki i festyny odbyły się m.in. w Szczecinie, Cieszynie, Częstochowie i Krakowie. Tegoroczne Marsze dla Życia i Rodziny przeszły pod hasłem „Czas na rodzinę!” miały na celu przede wszystkim przypomnieć władzom publicznym, że rodzina jest najlepszą inwestycją, a dzieci są przyszłością narodu.



PIELGRZYMKA KOBIET DO ŚWIĘTEJ WODY

20 maja br., w sobotę poprzedzającą Dzień Matki, z białostockiej archikatedry wyruszyła, już po raz osiemnasty, Pielgrzymka Kobiet do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie. Uczestniczyło w niej blisko 300 pątniczek z Białegostoku i okolic. Wiele pań dotarło do sanktuarium indywidualnie na Eucharystię kończącą pielgrzymkę. W czasie ponadtrzygodzinnej wędrówki kobiety modliły się w „Godzinie Miłosierdzia” *Koronką do Miłosierdzia Bożego*, a później zawierały swoje prośby Maryi w modlitwie różańcowej. Po dojściu do sanktuarium w Świętej Wodzie, pątniczki modląc się przed wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej ofiarowały swoje intencje i prośby, a po Mszy św. tradycyjne wzięły udział w nabożeństwie zwanym „Drózkami Maryi”.

SPOTKANIE BIERZMOWANYCH W SUCHOWOLI

20 maja w Suchowoli już po raz piąty odbyło się spotkanie młodzieży, która w tym

roku przystąpiła do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, kandydatów do bierzmania, ich rodziców, księży i katechetów. Mszy św. dla młodzieży przewodniczył abp Edward Ozorowski. W programie spotkania była także konferencja przygotowana przez diakonów ewangelizacji Wspólnoty Przymierze. Po konferencji młodzież udała się na spotkania w mniejszych grupach z animatorami. Czas ten był poświęcony zgłębianiu słowa Bożego, a także stanowił okazję do nawiązania nowych znajomości.



W nocy z soboty na niedzielę – z 6 na 7 maja 2017 r., w wieku 47 lat zmarł nagle ks. PIOTR KIREJCZYK, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza w Majewie. Urodził się 5 kwietnia 1970 r. w Dąbrowie Białostockiej. Święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1995 r. z rąk abp. Stanisława Szymeckiego. Pracował jako wikariusz w parafii w Knyszynie (1995-1998) oraz w białostockich parafiach pw. Ducha Świętego (1998-2000), pw. Matki Kościoła (2000-2006) i katedralnej (2006). W latach 1999-2006 był duszpasterzem sportowców. W roku 2006 r. został mianowany proboszczem parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza w Majewie. Msza św. pogrzebowa została odprawiona dnia 10 maja w kościele w Majewie. Ciało kapłana zostało pochowane na cmentarzu w Dąbrowie Białostockiej.



ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

26 maja w czasie uroczystej Mszy św. w białostockiej archikatedrze abp Edward Ozorowski udzielił sakramentu święceń w stopniu diakonatu sześciu alumnom Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Dzień później dziewięciu diakonów z rąk Metropolity Białostockiego przyjął święcenia prezbiteratu. Nowo wyświęconym diakonom i kapłanom w tym ważnym dla nich wydarzeniu, towarzyszyli rodzice, rodziny, proboszczowie rodzinnych parafii, a także licznie zgromadzeni kapłani i wierni. Więcej informacji na stronie 18.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBiał.pl

Stolica Apostolska

■ 7 maja, podczas Światowego Dnia Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne, papież Franciszek udzielił święceń kapłańskich dziesięciu seminarzystom. Sześciu z nich zasilili duchowieństwo Rzymu. Trzej z nich to cudzoziemcy pochodzący z Azerbejdżanu, Meksyku i Peru. W czasie liturgii sprawowanej w bazylice watykańskiej papież posłużył się homilią rytualną wyjaśniającą znaczenie udzielonych neoprezbiterom święceń. Ojciec Święty dodał jednak od siebie, że zostali wybrani przez Jezusa nie po to, by robić karierę, ale by służyć. „Proszę, nie bądźcie panami, państwowymi urzędnikami, tylko pasterzami ludu Bożego” – apelował Franciszek.

■ Biuro Papieskich Celebrazji Liturgicznych podało program papieskich celebrazji na czerwiec. Wśród uroczystości, w których weźmie udział Franciszek będzie także Msza św. w uroczystość Świętych Piotra i Pawła, 29 czerwca, podczas której papież poświęci palisze m.in. dla trzech polskich arcybiskupów – metropolitów (abp. Marka Jędraszewskiego, abp. Tadeusza Wojdy SAC i abp. Józefa Górczyńskiego).

■ 12 maja, w setną rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie, do tamtejszego sanktuarium maryjnego z 24-godziną pielgrzymką przybył papież Franciszek. Wyniósł na ołtarze dwoje z trójga uczestników wydarzeń z 1917 r. – Franciszka i Hiacyntę Marto. Była

to kulminacja obchodów jubileuszowych. W Fatimie zgromadziło się ponad pół miliona wiernych z 55 krajów świata. Najliczniejszą, po Portugalczykach, grupę stanowili Polacy. Była to już szósta papieska wizyta w tym miejscu – wcześniej przyjeżdżali tam trzej inni papieże: bł. Paweł VI (1967), św. Jan Paweł II (1982, 1991 i 2000) oraz Benedykt XVI (2010). Ta 19. podróż zagraniczna Franciszka odbywała się pod hasłem: „Z Maryją, pielgrzym nadziei i pokoju”.

■ 13 maja syryjskie miasto Aleppo zostało poświęcone Matce Bożej Fatimskiej. Uroczystość odbyła się w duchowej łączności z Papieżem, przebywającym w tym czasie w Fatimie. W Aleppo wzięli w niej udział wszyscy biskupi i kapłani obecni w tym mieście oraz wierni wszystkich obrządków chrześcijańskich. Mszę św. zakończyła procesja z figurą Matki Bożej z Fatimy, która została tam przywieziona jako dar portugalskiego sanktuarium.

■ Prezydent Donald Trump mianował Callistę Gingrich nowym ambasadorem USA przy Stolicy Apostolskiej. 20 maja poinformował o tym Biały Dom w Waszyngtonie. 51-lletnia Callista Gingrich aktywnie uczestniczy w życiu kościelnym. Pochodzi z polskiej rodziny osiadłej w Wisconsin. Jej mężem jest były republikański rzecznik Izby Reprezentantów i doradca Trumpa w kampanii wyborczej, Newt Gingrich.

Nominacja nowej ambasador nastąpiła przed wizytą Prezydenta USA w Watykanie.

■ 21 maja na zakończenie niedzielnej modlitwy *Regina Caeli* papież Franciszek zwołał konsystorz, który odbędzie się 28 czerwca. Ogłosił też nominację pięciu nowych kardynałów. Nominacje kardynalskie otrzymali: biskup pomocniczy San Salvador Gregorio Rosa Chávez, metropolita Bamako, abp Jean Zerber, ordynariusz Sztokholmu, bp Anders Arborelius, arcybiskup Barcelony, Juan José Omella Omella oraz bp Louis-Marie Ling Mangkhankhoun, wikariusz apostolski rzymskokatolickiej diecezji Paksé w Laosie. Po nominowaniu nowych purpuratów Kolegium Kardynalskie będzie liczyć 227 członków, w tym 106 kardynałów-nieelektorów i 122 z prawami wyborczymi.

■ 24 maja Papież przyjął na audiencji Donalda Trumpa. Ojciec Święty przekazał amerykańskiemu przywódcy trzy główne dokumenty swego pontyfikatu oraz swe tegoroczne orędzie na Światowy Dzień Pokoju. Trump z kolei podarował Papieżowi zbiór książek Martina Luthera Kinga. Po audiencji u Papieża Prezydent spotkał się również z watykańskim sekretarzem stanu kard. Pietrem Parolinem i szefem papieskiej dyplomacji abp. Paulem Gallagherem. Donald Trump zwiedził też Kaplicę Sykstyńską i Bazylikę św. Piotra.

Kalendarz liturgiczny

- 1 **Czwartek** – wspomn. św. Justyna, M – Dz 22,30;23,6-11; Ps 16,1b-2a i 5.7-8.9-10.11; J 17,20-26
- 2 **Piątek** – Dz 25,13-21; Ps 103,1b-2.11-12.19-20b; J 21,15-19
- 3 **Sobota** – wspomn. św. Karola Lwangi i Towarzyszy, Mm – Dz 28,16-20.30-31; Ps 11,4.5 i 7; J 21,20-25; Msza wieczorna (wigilijna): Rdz 11,1-9 albo Wj 19,3-8a.16-20b lub Ez 37,1-14 albo Jl 3,1-5; Rz 8,22-27; J 7,37-39
- 4 **NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO** – Dz 2,1-11; Ps 104,1ab i 24ac.29b-30.31 i 34; 1 Kor 12,3b-7.12-13; J 20,19-23
- 5 **Poniedziałek** – ŚWIĘTO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, MATKI KOŚCIOŁA – Rdz 3,9-15.20 albo Dz 1,12-14; Ps 87,1-3.5-6; J 2,1-11 albo J 19,25-27 lub Łk 1,26-38
- 6 **Wtorek** – Tb 2,9-14; Ps 112,1b-2.7-8.9; Mk 12,13-17
- 7 **Sroda** – Tb 3,1-11a.16-17a; Ps 25,2-3.4-5.6 i 7bc.8-9; Mk 12,18-27
- 8 **Czwartek** – ŚWIĘTO Jezusa Chrystusa Najwyższego i wiecznego Kapłana – Rdz 22,9-18 albo Hbr 10,4-10; Ps 40,7-8a.8b-9.10-11b.17; Mt 26,36-42
- 9 **Piątek** – Tb 11,5-18; Ps 146,1b-2.6c-7.8-9a.9b-10; Mk 12,35-37
- 10 **Sobota** – wspomn. bł. Bogumiła, Bp – Tb 12,1b.5-15.20; Ps: Tb 13,2abcde.6.7.8; Mk 12,38-44
- 11 **10 niedziela zwykła – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ TROJCY** – Wj 34,4b-6.8-9; Ps: Dn 3,52.53-54.55-56; 2 Kor 13,11-13; J 3,16-18
- 12 **Poniedziałek** – 2 Kor 1,1-7 Ps 34,2-3.4-5.6-7.8-9; Mt 5,1-12
- 13 **Wtorek** – wspomn. św. Antoniego z Padwy, Prezb. Dr. – 2 Kor 1,18-22; Ps 119,129-130.131-132.133 i 135; Mt 5,13-16
- 14 **Sroda** – wspomn. bł. Michała Kozala, Bp M – Kor 3,4-11; Ps 99,5-6.7-8.9; Mt 5,17-19
- 15 **Czwartek – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA** – Pwt 8,2-3.14b-16a; Ps 147B,12-13.14-15.19-20; 1 Kor 10,16-17; J 6,51-58
- 16 **Piątek** – 2 Kor 4,7-15; Ps 116B,10-11.15-16.17-18; Mt 5,27-32
- 17 **Sobota** – wspomn. św. Alberta Chmielowskiego, Zakonnika – 2 Kor 5,14-21; Ps 103,1b-2.3-4.8-9.11-12; Mt 5,33-37
- 18 **11 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Wj 19,1-6a; Ps 100,2-3.4-5; Rz 5,6-1; Mt 9,36 – 10,8
- 19 **Poniedziałek** – 2 Kor 6,1-10; Ps 98,1bcde.2-3b.3c-4; Mt 5,38-42
- 20 **Wtorek** – 2 Kor 8,1-9; Ps 146,1b-2.5-6b.6c-7.8-9a; Mt 5,43-48
- 21 **Sroda** – wspomn. św. Ałojzego Gonzagiego, Zakonnika – 2 Kor 9,6-11; Ps 112,1b-2.3-4.9; Mt 6,1-6.16-18
- 22 **Czwartek** – 2 Kor 11,1-11; Ps 111,1b-2.3-4.7-8; Mt 6,7-15
- 23 **Piątek – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA** – Pwt 7,6-11; Ps 103,1b-2.3-4.6-7.8 i 10; 1 J 4,7-16; Mt 11,25-30
- 24 **Sobota – UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCIECIELA** – Iz 49,1-6; Ps 139,1-3.13-14ab.14c-15; Dz 13,22-26; Łk 1,57-66.80
- 25 **12 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 20,10-13; Ps 69,8-10.14.17 i 33.34-35; Rz 5,12-15; Mt 10,26-33
- 26 **Poniedziałek** – Rdz 12,1-9; Ps 33,12-13.18-19.20 i 22; Mt 7,1-5
- 27 **Wtorek** – Rdz 13,2.5-18; Ps 15,1b-2.3 i 4b.4c-5; Mt 7,6.12-14
- 28 **Sroda** – wspomn. św. Ireneusza, Bp M – Rdz 15,1-12.17-18; Ps 105,1-2.3-4.6-7.8-9; Mt 7,15-20; Msza wieczorna (wigilijna – o św. Piotrze i Pawle); Dz 3,1-10; Ps 19,2-3.4-5; Ga 1,11-20; J 21,15-19
- 29 **Czwartek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA** – Dz 12,1-11; Ps 34,2-3.4-5.6-7.8-9; 2 Tm 4,6-9.17-18; Mt 16,13-19
- 30 **Piątek** – Rdz 17,1.9-10.15-22; Ps 128,1b-2.3-4-5; Mt 8,1-4

Zesłanie Ducha Świętego

Zmartwychwstanie Jezusa dopełniło dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego. Syn Boży umierając na krzyżu za grzechy świata, a następnie zmartwychwstając trzeciego dnia przywrócił ludziom godność dzieci Bożych. Historia jednak nie zatrzymała się na tym wydarzeniu. Po Zmartwychwstaniu rozpoczyna się „czas Kościoła”. Wierzący muszą korzystać z owoców Zmartwychwstania. Jest to możliwe poprzez działanie Ducha Świętego. To dlatego Zesłanie Ducha Świętego pozostaje w bezpośrednim związku ze Zmartwychwstaniem. Duch Święty jest darem Jezusa zmartwychwstałego dla Kościoła.

Dzisiejsze czytania pokazują rolę, jaką w Kościele odgrywa Trzecia Osoba Boska. Ewangelia ukazuje misyjny charakter Kościoła. Dobra Nowina musi być głoszona wszystkim narodom. Jezus zwraca się do uczniów: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam”.

Dzieło Zbawienia jest uniwersalne, dotyczy wszystkich, ale jednocześnie zawiera się w Nim pierwiastek czynny. Każdy uczeń musi czuć się posłanym. To jest jego misja, powołanie.

Uczniowie mają głosić Jezusa w Mocy Ducha. Mają urzeczywistniać obecność Zmartwychwstałego Pana między swoim ludem poprzez głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów.

Dar Ducha jest związany z obecnością Zmartwychwstałego we wspólnocie. Jezus „stoi pośrodku”. On obdarowuje pokojem prawdziwym, ponieważ On sam jest pokojem.

Wylanie Ducha przynosi również kolejny skutek. Mówi o tym dzisiejsze pierwsze czytanie. Jest On darem dla Kościoła, a Jego działanie powoduje przywrócenie pierwotnej jedności. Symbolicznym znakiem tego jest wzajemne zrozumienie. To tutaj, gdzie „wszyscy razem byli zgromadzeni na tym samym miejscu” następuje zawiązanie wspólnoty, której podstawowym zadaniem będzie dążenie do jedności.

„Wydarzenie Pięćdziesiątnicy jasno wskazuje na fakt, że Kościół obejmuje rozliczne języki i różne kultury; w wierze mogą się one wzajemnie rozumieć i inspirować. Święty Łukasz chce oczywiście przekazać podstawową prawdę, a mianowicie, że Kościół już w chwili swych narodzin jest «katolicki», powszechny. Od początku mówi on wszystkimi językami, ponieważ Ewangelia, która została mu powierzona, jest przeznaczona dla wszystkich ludów, zgodnie z wolą i poleceniem zmartwychwstałego Chrystusa (por. Mt 28, 19). Kościół, który rodzi się w dniu Pięćdziesiątnicy, nie jest przede wszystkim wspólnotą lokalną – Kościołem jerozolimskim – lecz

Kościółem powszechnym, mówiącym językami wszystkich narodów. Z niego narodzi się później wszystkie inne wspólnoty na całym świecie – Kościoły partykularne, które zawsze są urzeczywistnieniem jednego i jedynego Kościoła Chrystusowego. Dlatego Kościół katolicki nie jest federacją Kościołów, lecz jedyną rzeczywistością: pierwszeństwo ontologiczne przysługuje Kościołowi uniwersalnemu” (Benedykt XVI, Msza św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego – 11 V 2008).

Uroczystość Najświętszej Trójcy

Wielkim Misterium wiary jest Bóg w Trójcy Jedyny. Objawienie tej prawdy światu jest kolejnym wyjściem Wszechmocnego naprzeciw ludzkości. Bóg pragnie być jak najbliżej każdego człowieka i jednocześnie Jego życzeniem jest, aby ta chęć bliskości była odwzajemniona.

W naturze ludzkiej nie leży zdradzanie sekretów własnej osobowości. Jest to traktowane raczej jako przejaw niepotrzebnego uzewnętrzniania się, aby przyciągnąć czyjąś uwagę.

Zazwyczaj ludzie używają różnych mechanizmów obronnych, aby nie pokazać, kim są w rzeczywistości. Ujawnienie prawdziwego „ja” jest traktowane jako wyraz zaufania.

To, że Bóg objawia kim jest naprawdę, to z Jego strony wyraz miłości ku człowiekowi. Zdradza sekret swojej natury i pragnie, aby ludzkość zagłębiła się w Nim i kontemplanowała Jego życie.

Jezus Chrystus objawił to Misterium Boga poprzez rozróżnienie siebie samego od Ojca, a jednocześnie podkreślając swoje Boskie pochodzenie. Tak samo wyrażicie odróżnił od osoby Ojca i Syna osobę Ducha Świętego.

Wewnętrzne życie Boga zostało objawione światu poprzez przyjście Syna Bożego na ziemię. W Tajemnicy Wcielenia dokonało się jednak jeszcze coś więcej. Świat stał się uczestnikiem tego życia, ponieważ znalazł się jeszcze bardziej w kręgu wzajemnej miłości między Osobami Boskimi. Te wzajemne zależności między Bogiem a światem ukazuje św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielanie się Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi”.

Objawienie się Trójcy jest łaską daną przez Jezusa. On objawia wszystkim miłość Boga. Przyjęcie tej prawdy, a nade wszystko uczestniczenie w niej byłoby niemożliwe, gdyby nie było działania Ducha, który „prowadzi do prawdy”.

Uczestniczenie w Bożym życiu odbywa się na płaszczyźnie miłości. Relacje wewnętrznej Trójcy są relacjami polegającymi na



TRÓJCA ŚWIĘTA, ANDRIEJ RUBLOW, OK. 1410-1427, GALERIA TRETIAKOWSKA, MOSKWA

obdarowywaniu się miłością. Przyjmując do wiadomości ten fakt, można zauważyć, że Trójca Święta jest wzorem każdej relacji.

Tak jak Osoby Boskie mogą ze sobą współistnieć, ponieważ wzajemnie się miłują, tak samo na płaszczyźnie społecznej można stworzyć właściwą relację, jeżeli jej fundamentem nie będzie miłość.

„Trzy Osoby są jednym Bogiem, bo Bóg jest miłością, Syn jest miłością, Duch jest miłością. Bóg jest całkowicie i tylko miłością, najczystsza miłością, nieskończoną i wieczną. Nie żyje we wspaniałej samotności, lecz jest niewyczerpanym źródłem życia, które wciąż się daje i przekazuje. Możemy to wyczuć w pewnej mierze, obserwując zarówno makrokosmos: naszą ziemię, planety, gwiazdy, galaktyki; jak też mikrokosmos: komórki, atomy, cząsteczki pierwsze. Wszystko, co istnieje, nosi w sobie w pewnym sensie «imię» Trójcy Przenajświętszej, ponieważ cały byt, aż po najmniejsze cząsteczki, opiera się na związkach, które odzwierciedlają relacyjność Boga, ukazując stwórczą miłość. Wszystko pochodzi z miłości, dąży do miłości i porusza się pod wpływem miłości, oczywiście różny jest stopień świadomości i wolności” (Benedykt XVI, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* 7 czerwca 2009).

Kluczem do uczestnictwa w miłości Trójcy, której wyrazem jest dziecięstwo Boże jest wiara w Jezusa: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

11 niedziela zwykła

Bóg stopniowo objawiał człowiekowi samego siebie. Cały *Stary Testament* to historia opieki Pana nad ludem. Dzisiejsze pierwsze czytanie przytacza Jego obietnicę daną Mojżeszowi. Jest to obietnica opieki.

Bóg przypomina, że troszczył się o naród i jeśli ten będzie dochowywał Mu wierności, będzie dalej tej troski doświadczał. Naród wybrany musi tylko dochować wierności Panu Bogu, aby móc cieszyć się Jego opieką.

Ta rozmowa Boga z Mojżeszem odbywa się na Górze Synaj. Cały lud jednak zgromadzony jest u stóp góry. Zgromadzenie nie jest tylko anonimową masą ludzi, lecz jest wspólnotą, która oddaje cześć Panu.

Jezus również tworzy wspólnotę. Nie jest to grupa anonimowych słuchaczy, lecz są to Apostołowie, którzy przejdą formację w szkole Mistrza z Nazaretu, aby potem móc głosić Dobrą Nowinę o Zbawieniu.

Wspólnota założona przez Jezusa nie ma cech sekty. Grupa nie jest hermetyczna, nie ma żadnych znamion tajemniczości. Jest to wspólnota posłanych. Oni mają głosić światu Zbawienie.

Opowiadanie o posłaniu uczniów jest poprzedzone wzmianką, że Jezus litował się nad tłumem, ponieważ „byli znękani i porzuceni, jak owce niemające pasterza”. Zanim jednak następuje powołanie i posłanie Apostołów Zbawiciel zwraca się do ludu, aby modlił się o „robotników na żniwie Pana”.

Ten fragment *Ewangelii* dużo mówi o tym, jak zostaje ukonstytuowany lud Nowego Przymierza. Jest to wspólnota w drodze, która cały czas musi się stawać, potwierdzać przynależność do Jezusa, realizować misję, do której została powołana.

Tej wspólnocie – Kościołowi zostaje zagwarantowane wszystko, co jest potrzebne do realizacji misji – Boża opieka, moc do walki ze złem. Pomimo tego, że Bóg jest wszechmocny i nie potrzebuje pomocy do realizacji swoich celów, to jednak pragnie, aby ludzie gromadzili się w Jego imię, modlili się. W ten sposób człowiek współpracuje z Bogiem i zagłębia się w Jego miłości.

Liturgia Słowa zachęca dzisiaj do zastanowienia się nad powołaniem chrześcijanina. Na mocy sakramentu Chrztu jest on posłany, aby „iść i głosić”. Każdy powinien zdawać sobie sprawę z niezwykłego charakteru tej, jakże szczególnej, misji. Jest to misja w służbie Chrystusa i Kościoła.

12 niedziela zwykła

Liturgia Słowa dzisiejszej niedzieli zawiera wezwanie Jezusa, aby się nie bać. Strach nieraz paraliżuje człowieka, powo-

duje, że czuje się on całkowicie niezdolny do działania. Chrześcijanin, który często musi stawiać czoła swoim obawom, lękom musi uświadamiać sobie, że Bóg nie zostawia go samego i rozłącza nad nim opiekę.

Prorok Jeremiasz daje o tym świadectwo w obliczu powszechnej nienawiści ukierunkowanej na niego. Czuje się osamotniony i zrezygnowany. Jednak zdaje sobie sprawę, że ludzkie zamiary są niczym wobec mocy Bożej: „Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą”.

Ewangelia przytacza słowa Jezusa, który w podobnym tonie zachęca, aby się nie bać. Pan Bóg czuwa nad swoim stworzeniem. Jeden tylko raz mówi, że należy bać się „Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”.

Jezus zachęca, aby uczniowie oddali się całkowicie misji głoszenia: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach”. Mimo że pełnienie tej misji jest związane z niebezpieczeństwami, to jednak właśnie to zapewni im ochronę. Wiara w Jezusa, miłość do Niego, oddanie się głoszeniu Jego nauki.

Świadomość uczniów, że „nawet (ich) włosy na głowie są policzone”, powinna mobilizować ich do głębszego zawierzenia Bogu. „Wierzący nie lęka się niczego, bo wie, że jest w rękach Boga, wie, że ostatnie słowo nie należy do zła i tego, co nieracjonalne, lecz, że jedynym Panem świata i życia jest Chrystus, wcielone Słowo Boże, który tak nas umiłował, że złożył w ofierze samego siebie, umierając na krzyżu dla naszego Zbawienia. Im bardziej pogłębiamy naszą zażyłość z Bogiem, przesyconą miłością, tym łatwiej nam pokonać jakiegokolwiek rodzaj lęku” (Benedykt XVI, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* 22 czerwca 2008).

Chrześcijanin musi być silny wiarą, aby nie być sparaliżowany strachem, musi również być świadomy swojej misji, do wypełnienia której wzywa go Jezus. Obok Zbawiciela nie da się przejść obojętnie. Zawsze trzeba dokonać wyboru. Kto Go wybierze, może być pewien, że nie będzie ztracony, bo sam Chrystus będzie za nim świadczył: „Do każdego więc, który się przyniża do Mnie przed ludźmi, przyniżam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”.

ks. TOMASZ SULIK

Intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec 2017

INTENCJA OGÓLNA

Aby odpowiedzialni za narody zdecydowanie dokładali starań, by położyć kres handlowi bronią, który jest przyczyną wielu niewinnych ofiar.

Święci Męczennicy z Ugandy

3 czerwca Kościół wspomina Świętych Karola Lwangę i jego Towarzyszy. Kim byli? Synami szlachetnych, bogatych rodów, członkami świty królewskiej, przygotowywani byli do pełnienia znaczących funkcji w kraju. Jednymi z pierwszych ewangelizowanych przez misjonarzy ze Zgromadzenia Misjonarzy Afryki (ojców białych), którzy posługę ewangelizacyjną w Ugandzie rozpoczęli w 1879 r. Kapłani początkowo byli życzliwie przyjęci przez króla, po trzech latach zostali wygnani, gdyż król nie chciał zrezygnować z wielożeństwa i uznać katolickiej nauki o małżeństwie.

Misjonarze osiedlili się w pobliżu granicy i pomagali pozostawionym neofitom. Pierwszy zginął **Józef Mukasa**, osobisty, zaufany służący króla przede wszystkim za to, że jako gorliwy katolik głosił Dobrą Nowinę na dworze królewskim i chronił młodszych paziów przed królem, który był homoseksualistą. Wychowywał ich do czystości i zachęcał do sprzeciwiania się niemoralnym naleganiom króla, (w tamtejszej tradycji król był panem i władcą życia swoich poddanych). Po jego męczenniczej śmierci przełożonym i katechistą paziów został **Karol Lwanga**. Kolejnym męczennikiem był **Denis Ssebuggwawo**, przyczyną okrutnego męczeństwa było to, że Denis uczył katechizmu młodszego paza. Następnego dnia król zwołał członków dworu

i oddzielił „tych którzy się modlą” – zapadł na nich wyrok śmierci.

Spętani szli ok. 30 km z Munyonyo (tam znajdował się dwór królewski) do Namuyongo, rytualnego miejsca straceń. Po przybyciu na miejsce przetrzymywani byli jeszcze kilka dni i straceni przez spalanie na stosie 3 czerwca 1886 r. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Najmłodszy wśród nich **Kizito**, miał 14 lat. Pochodził z pogańskiej rodziny, na dworze pełnił służbę w prywatnych kwaterach królewskich, otwierała się przed nim kariera. Wiedział, że król prześladowuje chrześcijan, zdawał sobie sprawę, z tego, że może być zabity, a mimo to był gorliwym katechumenem, uczestniczył w katechezach, modlitwach, usilnie prosił o chrzest św. (Karol Lwanga wraz z kilkoma innymi, ochrzcił go dopiero w nocy przed aresztowaniem), skutecznie sprzeciwiał się nierządnym pragnieniom króla. W krytycznej sytuacji nie uciekł z dworu, uważał, że byłby to znak zaparcia się wiary. Gdy król kazał wystąpić chrześcijanom, chwycił za rękę Karola, żeby się „tak nie bać”, a potem – jak mówił świadek, misjonarz o. Lourdel – wyglądał na szczęśliwego. Po jego męczenniczej śmierci nawrócił się jego ojciec, został gorliwym katolikiem i katechetą, prowadził modlitwy, zwłaszcza różańcową w swojej wiosce.

Święty Kizito jest patronem młodzieży.

Rozważania na święta

Boże Ciało

Uroczystość Bożego Ciała została ustanowiona, aby podkreślić doniosłość tego, co się dokonało w czasie Ostatniej Wieczerzy. Po wszystkich celebracjach paschalnych, Kościół na nowo przyprowadza wiernych do Wieczernika, aby uświadomić im, że Eucharystia, to nie jednorazowy, pożegnalny gest Jezusa, ale wydarzenie dużo donioślejsze.

Po Zesłaniu Ducha Świętego, kiedy Apostołowie zaczęli głosić światu orędzie o Zmartwychwstaniu, będą przywoływać tamtą chwilę z Wieczernika. Poprzez powtórzenie gestów i słów Jezusa, będzie możliwe życie w Jego obecności.

Liturgia Słowa dnia dzisiejszego wskazuje na Eucharystię, jako pokarm dla wierzących. Już w wydarzeniu z *Księgi Wyjścia*, o którym mówi pierwsze czytanie Kościół dostrzegł zapowiedź Eucharystii.

Naród Wybrany był żywiony na pustyni manną z nieba. Pokarm, który był zbawienny dla ciała, bo oddalił widmo głodu i śmierci, stał się zapowiedzią innego pokarmu, tego, który będzie gwarantem życia wiecznego.

Jezus zostawia swoje ciało na pokarm. „Każdy, kto go spożywa nie umrze”. Żydzi

polemizowali z Jezusem, nie mogli przyjąć, jak ktoś może dać swoje ciało na pożywienie. Aby dostrzec sens słów Zbawiciela trzeba patrzeć oczyma wiary.

Wiara prowadzi poprzez Wieczernik, Gólgotę do Wielkanocnego poranka. W perspektywie zbawczych wydarzeń Eucharystia jest darem dla wierzących, aby mogli korzystać z obecności Zmartwychwstałego Pana. „Chlebem, który z nieba zstąpił” jest Jezus. Kto spożywa ten chleb uczestniczy w ofierze Chrystusa.

„Podczas gdy w wielkoczwartkowy wieczór przeżywamy na nowo tajemnicę Chrystusa, który daje się nam w łamanym chlebie i nalewanym winie, dzisiaj, w uroczystość Bożego Ciała ta sama tajemnica jest ukazywana, aby lud Boży ją adorował i nad nią medytował, a Przenajświętszy Sakrament jest niesiony w procesji ulicami miast i wiosek dla pokazania, że Zmartwychwstały Chrystus idzie pośród nas i nas prowadzi ku Królestwu Niebieskiemu. Dziś otwarcie ukazujemy to, co Jezus ofiarował nam w zaciśnięciu Wieczernika, bowiem miłość Chrystusa nie jest zastrzeżona dla nielicznych, ale jest przeznaczona dla wszystkich” (Benedykt XVI, 23 VI 2011 – homilia podczas Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała).

Boże Ciało przypomina, że chrześcijanin, aby żyć musi posilać się pokarmem



W czasie spotkania z dziećmi w Beninie w 2011 r. papież Benedykt XVI zachęcał dzieci do dawania świadectwa o Panu Jezusie, za wzór i przykład dał św. Kizito: „Nie wahajcie się, drogie dzieci, mówić o Jezusie innym. Jest On skarbem, którym należy umieć dzielić się wielkodusznie. W dziejach Kościoła miłość Jezusa napędzała odwagę i mocą wielu chrześcijan, a nawet dzieci takie, jak wy! Tak św. Kizito – chłopiec ugandyjski – został skazany na śmierć, chociaż bowiem żył zgodnie z wymogami chrztu, który dopiero co przyjął. Kizito modlił się. Zrozumiał, że Bóg jest nie tylko ważny, ale że jest wszystkim”.

MODLITWA

„Boże, Ty sprawiłeś, że krew męczenników stała się nasieniem chrześcijan, daj aby rola Twojego Kościoła zroszona krwią Świętych, Karola Lwangi i jego Towarzyszy, przyniosła obfite plony. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków”.

REGINA PRZYŁUCKA

z nieba – Eucharystią. Ona buduje Kościół, jest źródłem życia. Chleb i wino, które w czasie Najświętszej Ofiary przemieniają się w Ciało i Krew Zbawiciela, wskazują na zakorzenienie Eucharystii w realiach codziennego życia każdego wierzącego.

Jezus pragnie być blisko człowieka i dzielić z nim jego codzienność. Ofiara, która dokonuje się na ołtarzu w czasie Mszy Świętej jest związana z życiem ludzkim. „Gdy się jest ochrzczonym, gdy się posiada wiarę, codzienne cierpienie, codzienna ofiara stają się udziałem w ofierze Chrystusa, są dźwiganiem krzyża razem z Nim po to, by powstać do nowego życia. Mogą to czynić ludzie każdego stanu i zawodu. W tym także tkwi tajemnica ludzkiego rozwoju i wzrostu, ludzkiego szczęścia i prawdziwej radości” (abp E. Ozorowski, *Eucharystia w nauce i praktyce Kościoła Katolickiego*).

Procesje eucharystyczne, które w dniu dzisiejszym przemierzają ulice miast i wsi są publicznymi manifestacjami wierzących, że pragną oni mieć w sercu Jezusa, karmić się Jego ciałem, aby żyć na wieki. Jest to akt przyznania się do Jezusa i jednocześnie podkreślenie, że jest On obecny w ludzkiej egzystencji.

ks. TOMASZ SULIK

Na pytania Czytelników odpowiada ks. MARIAN STRANKOWSKI

Modlitwa do św. Michała Archaniola

Ostatnio będąc na Mszy św. w jednej z parafii dowiedziałam się, że jest tam odmawiana Modlitwa do św. Michała Archaniola. Wszyscy wierni recytują tekst modlitwy wyświetlony na rzutniku. Wiem, że św. Michał jest patronem w walce ze złymi duchami. Czy taka praktyka powinna być we wszystkich kościołach?

Regina

W tradycji chrześcijańskiej Michał to pierwszy i najważniejszy spośród aniołów, obdarzony przez Boga szczególnym zaufaniem. Hebrajskie imię *Mika'el* znaczy „Któż jak Bóg”. Według tradycji, kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i do buntu namówił część aniołów, Archaniol Michał miał wystąpić i z okrzykiem „Któż jak Bóg” wypowiedzieć wojnę szatanowi.

W *Piśmie Świętym* pięć razy jest mowa o Michale. W *Księdze Daniela* jest nazwany „jednym z przedniejszych książąt nieba” (Dn 10,13) oraz „obrońcą ludu izraelskiego” (Dn 12,1). Święty Jan Apostoł określa go w *Apokalipsie* jako stojącego na czele duchów niebieskich, walczącego z szatanem (Ap 12,7). Święty Juda Apostoł podaje, że jemu właśnie zostało zlecone, by strzegł ciała Mojżesza po jego śmierci (Jud 9). Św. Paweł Apostoł również o nim wspomina (2 Tes 4, 16). Jest uważany za anioła sprawiedliwości i sądu, łaski i zmiłowania.

Znaczenie św. Michała akcentują także księgi apokryficzne: *Księga Henocha*, *Apokalipsa Barucha* czy *Apokalipsa Mojżesza*, w których Michał występuje jako najważniejsza osoba po Panu Bogu, jako wykonawca planów Bożych odnośnie ziemi, rodzaju ludzkiego i Izraela. Michał jest księciem aniołów, jest aniołem sądu i Bożych kar, ale też aniołem Bożego Miłosierdzia. Pisarze wczesnochrześcijańscy przypisują mu wiele ze wspomnianych atrybutów; uważają go za anioła od szczególnie ważnych zleceń Bożych. Jako *praepositus paradisi* ma ważyć dusze na Sądzie Ostatecznym. Jest czczony jako obrońca Ludu Bożego i dlatego Kościół, nowy Izrael, czci go jako swego opiekuna (zob. www.brewiarz.pl).

Papież Leon XIII ustanowił osobną modlitwę do św. Michała, którą kapłani odmawiali po Mszy św. Modlitwa ta zawiera prośbę o opiekę nad Kościołem i ochronę przed złym duchem.

W wyniku zmian w liturgii, jakie zaszły po Soborze Watykańskim II znikł obowiązek odmawiania modlitw wprowadzonych przez papieża Leona XIII. Jednakże w ostatnich latach coraz bardziej popularne staje się odmawianie pod przewodnictwem celebransa *Modlitwy do św. Michała Archaniola* na zakończenie Mszy św. Nie jest to praktyka obowiązkowa. Wyżywa ona z inicjatywy duszpasterzy. Dostrzegają oni wśród swoich parafian wzrost ignorowania zła, a tym samym wzrost liczby dręczeń i opętań przez złego ducha. Odmawianie tej modlitwy jest wyrazem wielkiej troski ze strony duszpasterzy. Ma na celu uświadomo-

mienie wiernym, że działanie demonów nie jest rzeczywistością, którą „można włożyć między bajki”, ale czymś jak najbardziej realnym. Wszystkim odmawiającym tę modlitwę towarzyszy zdecydowane przekonanie: *Deus semper maior*. Bóg jest zawsze większy. Do niego należy zwycięstwo.

Modlitwa do św. Michała Archaniola to tzw. egzorcyzm prywatny, czyli przeznaczony dla wszystkich wiernych do indywidualnego odmawiania, np. w chwilach pokus i dręczeń pochodzących od złego ducha. Warto ją praktykować w taki sposób codziennie.

Na koniec tekst modlitwy do św. Michała Archaniola w języku polskim i łacińskim:

„Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

Sancte Michael Archangele, defende nos in proelio; contra nequitiam et insidias diaboli esto praesidium. Imperet illi Deus; supplices deprecamur: tuque, Princeps militiae caelestis, Satanam aliosque spiritus malignos, qui ad perditionem animarum pervagantur in mundo, divina virtute in infernum detrude. Amen.

Pytania można kierować na adres Redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, e-mail: dm@archibial.pl

Ewangelia w obrazach

Pomarancio, BURZA ROZBIJA OKRĘT ŚW. PAWŁA, 1562-63, fresk, Watykan

POMARANCIO – właściwie Niccolo Circignani, jeden z trzech malarzy o przydomku Il Pomarancio, pochodzących z miasta Pomarance. Circignani tworzył w okresie manieryzmu i wczesnego baroku, żył w XVI w., działał głównie w Rzymie i Toskanii. Był wziętym malarzem fresków i obrazów ołtarzowych. Najstarszymi udokumentowanymi dziełami Circignaniego są namalowane w 1560 r. sceny ze *Starego Testamentu* zdobiące ściany watykańskiego Belwederu w Pałacu Apostolskim, które zrealizował z pomocą Giovanniego de Vecchi oraz Santiago di Tito. Jest również autorem fresków w rzymskim kościele S. Stefano di Rotondo, oraz fresków w katedrze w Urbino. Jego uczniem był jego rodak Cristoforo Roncalli, zwany również Pomarancio, autor fresków w Loreto.

AK



Duch Święty w życiu Kościoła

Pytanie o obecność czy też działanie Ducha Świętego w Kościele, to jak poruszanie tematu obecności tlenu w powietrzu. Ów niewidoczny gaz stanowi podstawę tego, co powietrzem nazywamy. Nie możemy go zobaczyć ani poczuć, a jednak dzięki niemu żyjemy.

ks. ANDRZEJ PRONIEWSKI

Z Duchem Świętym, jest podobnie – On stanowi o tym, że ludzie odkupieni przez Chrystusa i gromadzący się wokół przyniesionej przez Niego Dobrej Nowiny, nie są tylko jakąś mniej czy bardziej związaną grupą osób o podobnych zainteresowaniach, ale żywym, mistycznym Ciałem Chrystusa.

Pytania zatem warto stawiać i próbować na nie odpowiadać, patrząc zarówno ku początkom Kościoła Chrystusowego, jak i ku jego przyszłości, nie pomijając w żaden sposób także dnia dzisiejszego.

Kim Duch Święty jest dla Kościoła? W jaki sposób jest w nim obecny? Jak w nim działa?

Pytać nie jest trudno. Gdy jednak próbujemy odpowiedzieć, stajemy przed rzeczywistością niedotykalną, wymykającą się ludzkim zmysłom, zakrytą jakimś woalem mistycznego blasku tajemnicy, niejako skazani na posługiwanie się językiem metafor i poetyckich porównań. Wyżej porównaliśmy Go do tlenu w powietrzu. Nazywamy Go Parakletem, Pocieszycielem, Mocą, Tchnieniem... Wszystko to przybliża Osobę Ducha Świętego, mówi, kim jest dla człowieka, dla Kościoła, ale nie wyczerpuje tego, kim On jest sam w sobie.

Ktoś nazwał Go nawet najbardziej tajemniczą spośród Osób Trójcy Świętej. I w zasadzie nie trzeba się dziwić. Czyż bowiem stworzenie może adekwatnie opisać Stwórcę? I choć wydaje się, że w przypadku Ojca i Bożego Syna jakoś to wychodzi, w przypadku Ducha Świętego odczuwamy, jakże ludzką, bezsilność. Tam bowiem pomaga nam antropomorficzne rozumienie tytułu Ojciec i idące za tym wyobrażenia czy skojarzenia, pomaga nam fakt Wcielenia, w którym Prawdziwy Bóg stał się również Prawdziwym Człowiekiem. Tu skłonność do owej antropomorfizacji na nic się nie przydaje. Mamy do czynienia z Duchem. Można jednak powiedzieć i nie lękajmy się tego uczynić, że właśnie On niesie w sobie obraz najbardziej teologiczny. Oddaje to, co powiedział Pan, rozmawiając z Samarytaną: „Bóg jest duchem” (J 4,24).

U początków Kościoła

Gdy sięgamy do *Ewangelii* spisanej przez św. Mateusza, odkrywamy, że Maryja „znalazła się brzemienią za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18). Nie pozostaje ta

wiadomość jedynie informacją, że tak się rzeczy miały. Oto dowiadujemy się, że Założyciel Kościoła począł się z Ducha Świętego, co skrzętnie wynotowali autorzy wyznań wiary, będących doktrynalnym punktem odniesienia i probierzem autentycznej wiary Kościoła. Do dziś przeto w niedzielę i uroczystości, odmawiamy sformułowane w IV w., a sięgające historią czasów ewangelicznych, wyznanie wiary (*credo*) zawierające słowa: „za sprawą Ducha Świętego począł się z Maryi Panny”. I nie tylko odmawiamy, tak wierzymy jako Kościół Jezusa Chrystusa, bez względu na przynależność do tego, czy innego wyznania.

Gdy czytamy o początkach publicznej działalności Chrystusa, wpierywamy patrzmy na scenę nad Jordanem, gdzie „Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębicą” (Łk 2,22).

Gdy Chrystus Pan będzie posyłał uczniów na ewangelizacyjną niwę, tchnie na nich i powie: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22-23). On zatem stoi u podstaw sakramentalnego odpuszczenia grzechów. Jak zresztą i u fundamentu działania wszystkich sakramentów. To On przecież uświęca dary ołtarza, by stawały się Ciałem i Krwią Pańską. On sprawia, że włożenie rąk na głowy posłanych czyni ich w istocie kapłanami Pana. Jego w końcu mocą trzykrotne zanurzenie człowieka, wydawałoby się w zwykłej wodzie, a nawet jedynie trzy krople spadające na głowę kandydata w momencie chrztu św., sprawiają, że symbol staje się dotknięciem Boga a człowiek zostaje wprowadzony na osobistą i wspólnotową drogę Zbawienia.

Gdy zbliżać się będzie moment Wniebowstąpienia Zmartwychwstałego, Pan objawi, w jaki sposób będzie towarzyszył uczniom, by to, co będą czynić, nie było tylko dziełem ludzkim i wspomnianiem dawnych wydarzeń, ale by stało się świeżym poprzez obecność Ducha. By w tym wszystkim to Bóg działał, nie człowiek. Dla tego umocnił uczniów słowami: „Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczął o Mnie” (J 15,26). Tu właśnie odkrywamy fundament mocy, która męczennikom pozwalała oddawać życie za wiarę, tu także mamy wyjaśnienie

tę, dlaczego przepowiadanie Kościoła i głoszenie Słowa Bożego w tej Chrystusowej wspólnocie, choć czasem „nie ma nic z uodwadających przekonywaniem słów mądrości”, okazuje się „ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara (...) opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2,4).

On był dla rodzącego się Kościoła tym, który po odejściu Chrystusa do Ojca uczył, przypominał i prowadził Jego dzieło. A może lepiej: w którym Zmartwychwstały sam działał w swoim Kościele. Pan Go nazwie „obietnicą Ojca” (Łk 24,49) i zapowie, że „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,25).

Jakże zaskakującym musiało być to, co przeżyli Apostołowie, zgromadzeni wraz z Maryją w Wieczerniku, gdy doświadczili obecności owej Mocy z wysoko. Oto w święto Pięćdziesiątnicy, na ziarno Kościoła, jakim była mała grupka modlących się wyznawców Chrystusa, zstępuje, w jakże spektakularny sposób, Duch Święty. „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy – czytamy w opowieści św. Łukasza – znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,1-4). Uczeń Pański nie na darmo dodaje zaraz, że tłum zbiegł się na to wydarzenie, by zobaczyć, co się dzieje. A tu zaskoczenie: ktokolwiek przybiegł na to miejsce, usłyszał, jak Apostołowie przemawiali w jego języku. A byli tam przecież „Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkający Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie” (Dz 2,9-11). Od tego właśnie momentu już nie mówimy o „grupie uczniów”, ale o Kościele Chrystusa, nie mówimy o ziarnie, ale o żywym organizmie obejmującym tych wszystkich, którzy przyjęli Chrystusową Ewangelię Zbawienia...

W życiu i misji Kościoła dziś

Czytając opisy biblijne, nie trudno ulec pokusie, by potraktować je jako opis dawnych wydarzeń, przynależnych do sfery historii czy wręcz przestrzeni tylko i wyłącznie wiary. Tymczasem, choć jest tam rzeczywistość zarówno jedno i drugie, historia i wiara, to przede wszystkim jest tam życie. „Bo Słowo Boże jest skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku” (Hbr 4,12). To Słowo mówi o działaniu Ducha Świętego tu i teraz, w naszej rzeczywistości i dzisiejszym Kościele. Bo jest to ten sam Kościół Chrystusa zmartwychwstałego, który doświadczyl wyłania Ducha w Wieczerniku, jest to ten sam

Kościół, który mówi mocą Ducha Świętego i różnymi językami, na różnych kontynentach głosząc „wielkie dzieła Boże”. I jest to ten sam Kościół, w którym dziś dokonuje się, aktualizuje i uobecnia to, co objawiło się u Jego początków.

Na temat działania Ducha Świętego napisano na przestrzeni dwóch tysięcy lat istnienia Kościoła, wiele uczonych dzieł. Warto polecić lekturę wspaniałego tekstu św. Jana Pawła II, którym jest jego encyklika o Duchu Świętym, zatytułowana *Dominum et Vivificantem*. Można polecić wiele książek i artykułów. Tu nie sposób ich wszystkich wymienić ani, tym bardziej, zapoznać się z ich treścią. Rzecz jednak nie w tym, by sprawę poddawać intelektualnym dywagacjom. Rzeczywistość obecności i działania Pocieszyciela wśród nas, to rzeczywistość modlitwy, sakramentów, medytacji Bożego Słowa, to rzeczywistość ciągłego dorastania do bycia uczniem i apostołem Chrystusa, to tu i teraz Kościoła zarówno jako wspólnoty, jak i najgłębszego wnętrza serca każdego z wierzących.

Przejawia się to chociażby w sposobie podejmowania decyzji i postanowień przez Urząd Nauczycielski. U początków Kościoła, gdy zaszła konieczność podjęcia wiążących postanowień dotyczących życia wspólnoty, Apostołowie użyli formuły wynikającej z tego, co Bóg pozwalał im odczuć: „postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my...” (Dz 15,28). To przekonanie towarzyszy Kościołowi do dziś. Wspomniana formuła jednak nie jest tylko odwołaniem do tradycji, jest to wyraz wiary w obecność Ducha Świętego w tym wszystkim, co Kościół podejmuje poprzez decyzje Urzędu Nauczycielskiego, czyli gromadzących się na wzór Apostołów, ich następców – biskupów. Każda bowiem decyzja, podejmowana w zakresie wiary i moralności, czy to przez papieża nauczającego oficjalnie (*ex cathedra*), czy przez synody lub sobory Kościoła, poprzedzona jest głęboką medytacją Bożego Słowa, modlitwą i otwarciem serca na tchnienie Ducha.

Przejawia się to także w przeżywaniu Liturgii. Gdy bowiem gromadzimy się w świątyni na sprawowanie Mszy św., mamy świadomość, że poprzez moc Ducha Świętego Słowo Boże staje się w naszych sercach zasiewem czegoś, co może zaowocować w naszej codzienności dobrem i miłością do Boga i do spotykanych na drodze życia ludzi. Mamy świadomość, że mocą Ducha Chrystus staje obecny pośród nas, że przychodzi w chlebie i winie, które stają się Najświętszym Sakramentem. Mamy, a przynajmniej powinniśmy mieć, tę świadomość, że każdy obecny obok nas człowiek, mocą Ducha staje się *Christoforos* – nosicielem Chrystusa, Jego obrazu, w swoim własnym sercu. Mamy też świadomość, że sami także stajemy się Jego nosicielami.

Przejawia się to w przeżywaniu bycia nie tylko w Kościele, ale bycia także Kościołem. Bo z obecności pośród nas Ducha Świętego wynika też i poczucie bycia ważną i istotną częścią Kościoła, który z Wieczernika wyszedł na ulice i zaczął mówić wszystki-



mi językami świata. Nikt w tym Kościele nie jest i nie powinien czuć się mało ważny czy zmarginalizowany, każdy bowiem jest powołany do kontynuowania misji Chrystusa pośród świata, w rodzinach, środowiskach, w relacjach międzyludzkich na jakimkolwiek poziomie i w jakiegokolwiek przestrzeni. Duch Święty bowiem czyni chrześcijan misjonarzami. I nie jest to jedynie pobożny tytuł, ale zobowiązanie obejmujące całość życia członka Kościoła, we wszystkich jego aspektach. Stąd potrzeba życia duchowego, modlitwy, lektury Słowa Bożego. Aby dorastać do miary tego Daru, który został każdemu z nas dany.

Duch Święty w Kościele, jest Duchem wolności. Pan powiedział: „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3,8). Wierzącym od początku towarzyszy przekonanie, że każdy jest wolny. Bo „ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1). Nie oznacza to anarchii, ale swobodę w podejmowaniu drogi, którą człowiek chce iść z Chrystusem. Duch Święty jest wielkim znawcą ludzkiego serca, i znając je, obdarowuje człowieka swoimi charyzmatami, by każdy mógł służyć sobie i innym

takimi darami, które najlepiej wspomagają w wędrówce ku szczęśliwej wieczności. Potrzeba tu jednak zaufania wynikającego z wiary, potrzeba „rodzenia się na nowo” – przechodzenia od zniewolenia ku wolności dzieci Bożych, ku drogom zbawienia w Chrystusie, mocą Ducha Świętego.

Z powyższym tematem łączy się też konieczność zastanowienia, a właściwie stałego zgłębiania tego, kim jestem, do czego Pan Bóg mnie powołuje, co mogę zrobić jeszcze dla zbawienia świata i drugiego człowieka. Bo działanie Ducha Świętego w Kościele jest tożsame z realizacją powołania do świętości i – konsekwentnie – do zbawienia każdego człowieka. Będąc chrześcijaninem, powinienem przeto pytać przede wszystkim sam siebie o duchową jakość i smak życia, by nie było ono tylko przeżywaniem kolejnych dni i lat, ale by stawało się przeżywanym codziennie, świadomym kroczeniem ku Królestwu Bożemu.

O działaniu Ducha Świętego w Kościele można mówić jeszcze wiele, rzecz jednak nie w tym, by zapełniać kolejne szpalty czasopism kolejnymi słowami. Ducha Świętego trzeba zaprosić do serca, do każdej chwili życia, do przeżywania swojego bycia Chrystusowym Kościołem. ■

Duch Święty

– źródło wody żywej

W niedzielę „Zielonych Świątek” z wielu ambon rozbrzmiewają teologiczne refleksje poświęcone Duchowi Świętemu. Kaznodzieje na wiele sposobów starają się wyjaśnić, że Duch Święty jest wielkim darem zmartwychwstałego Chrystusa, otwierającym na wiarę w Jezusa i prowadzącym do komunii z Bogiem. Niepokoi niestety fakt, że niejeden katolik zapytany po paru dniach, co wie o Duchu Świętym, powtarza jedynie zapamiętaną z katechizmu formułę, że jest to Trzecia Osoba Boska. Do takiej bowiem informacji sprowadza się często cała nasza wiedza na ten temat i nasze doświadczenie Ducha...

TERESA MARGAŃSKA

W odróżnieniu od dwóch pozostałych Osób Trójcy Świętej, niełatwo jest mówić o Duchu Świętym. W *Ewangeliach* możemy słyszeć głos Ojca choćby podczas chrztu Jezusa w Jordanie, czy w czasie przemienienia na Górze Tabor. Jezus wielokrotnie bezpośrednio zwraca się do Ojca, odwołuje się do Jego Osoby podczas swego posługiwania. Objawia swym uczniom miłość Ojca i Jego pragnienie, by wszyscy ludzie byli zbawieni. Uczy nas modlić się do Boga, nazywając Go „naszym Ojcem”. O Jezusie wiemy od niego samego, że jest „Synem”, który „stał się człowiekiem”, przyjmując nasze ciało i naszą ludzką kondycję, dzięki Ewangelistom znamy Jego życie i nauczanie. A Duch Święty? Już samo słowo „duch” odsyła do tego, co niematerialne, nieuchwytnie, a przez to często niezrozumiałe.

Symbole Ducha Świętego

Aby bardziej przybliżyć osobę Ducha Świętego, przedstawia się Jego działanie za pomocą licznych obrazów. Mówi się o wietrze, wodzie, świetle i ogniu, o gołębicę czy oleju, gdyż symbole te bardziej przemawiają do naszej ludzkiej wrażliwości, wyrażając, każdy na swój sposób, działanie Ducha.

Podmuch wiatru jest kojący, ukazuje tajemniczość Bożego działania. Nikt nie potrafi przewidzieć działania Ducha Świętego, można je jednak rozpoznać po skutkach (Dz 2, 2; J 3, 8).

Ogień ogrzewa i oświeca, ale również oczyszcza i wypala. Taką też rolę pełni wewnętrznie wobec nas Duch Święty. To w postaci języków „jakby z ognia” Duch Święty spoczywa na uczniach w poranek Pięćdziesiątnicy i napęłnia ich sobą (por. Dz 2, 3).

Gołębica, zgodnie z symboliką biblijną, jest znakiem miłości lub ludzkiej duszy, a także czystości i prostoty, łagodności i pokoju. Gdy Chrystus wychodzi z wody po swoim chrzcie, zstępuje na Niego Duch Święty jak gołębica i spoczywa na Nim (por. Mt 3,16). W tej scenie może ona symboli-

zować miłość Ojca do Syna, przekonując i upewniając o tym świadków tego wydarzenia.

Oliwa, a zwłaszcza jej obfitość, jako dar ziemi była znakiem błogosławieństwa Bożego (Pwt 7,13; Jr 31,12; Jl 2,1-9), zaś jej brak traktowano jako karę ze strony Boga. Dlatego symbolem Ducha Świętego jest również olej, a dokładniej mówiąc namaszczenie olejem, który ma działanie umacniające. Do tej symboliki nawiązuje liturgia sakramentu bierzmowania, w którym, poprzez namaszczenie, otrzymuje się dary Ducha Świętego. *Pismo Święte* mówi, że sam Jezus był namaszczony Duchem Świętym i Jego mocą, która przejawiała się w Jego działaniu.

Kim jest Duch Święty?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy wielokrotnie na kartach *Biblii*. Głosi ona, co zostało później rozwinięte w teologii, że Duch Święty jest Bogiem – nie jest jakąś bezosobową mocą, energią Bożą, nie jest tylko działaniem Bożym w świecie, ale jest Osobą Boską, jedną z Trzech Osób we wspólnocie Trójcy Świętej. Duch Święty posiada tę samą Boską naturę co Bóg Ojciec i Syn Boży i działa w Kościele i w świecie razem z Ojcem i Synem.

Myśląc o Duchu Świętym, myślimy najczęściej o dniu Pięćdziesiątnicy, o chrzcie Jezusa w Jordanie, o scenie Zwiastowania. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wylicza natomiast szereg wydarzeń, w których On się objawia: w stworzeniu świata, w obietnicy danej Abrahamowi, w teofaniach (objawieniach Boga) i Prawie, w okresie Królestwa i na Wýgnaniu, w oczekiwaniu na Mesjasza (czasy prorockie), w nauczaniu Jana Chrzciciela, w całym dziele Chrystusa i w misji Kościoła (KKK 703-737). Objawia się także w życiu każdego z nas. W jaki sposób?

Przemienienia nas i w nas żyje

Czasami być może tęsknimy do czasów, kiedy Jezus przemierzał ziemię galilejską i judzką. Wydaje nam się, że Jego uczniowie i wszyscy, którzy Go mogli widzieć i słyszeć byli w dużo lepszej sytuacji od nas. Takie myślenie wynika jednak często z niezrozumienia udzielonego nam daru Ducha Świętego... Apostołowie nie byli wcale w lepszej sytuacji, kiedy przebywali z Jezusem, niż kiedy po Jego Wniebowstąpieniu zstąpił na nich Duch Święty. Fizyczna obecność Jezusa nie przemieniła ich tak mocno, jak otrzymany dar Ducha Świętego. Wcześniej Apostołowie nie rozumieli słów Jezusa, a w chwili Jego śmierci zabrakło im odwagi i uciekli. Po zesłaniu Ducha Świętego, kiedy nie mieli już bezpośredniego kontaktu z Jezusem, zrozumieli Boży plan Zbawienia, zrozumieli Jego słowa, których nie rozumieli wcześniej, ich świadomość uległa odmianie. Co więcej, mieli odwagę oddać za Niego życie, do czego nie byli zdolni, kiedy przebywał z nimi. Duch Święty przemienił ich bardziej niż życie i działalność ziemskiego Jezusa.

Paradoksalnie, z dniem Pięćdziesiątnicy obecność Boga pośród swego ludu stała się pełniejsza, doskonalsza. To dlatego Jezus powiedział uczniom: „Pożyteczne jest dla was moje odejście” (J 16,7). Gdy przebywał z uczniami czy ze słuchającymi Go tłumami, więz z nimi była w znacznym stopniu uzależniona od fizycznej obecności. Od momentu zesłania Ducha Świętego obecność Boga nie jest już tylko byciem przy nas, lecz w nas. Od tego momentu zmartwychwstały i uwielbiony Jezus może być obecny w życiu każdego człowieka. Zamieszkuje w każdym człowieku, przenika go i wypełnia.

Czyni nas dziećmi Bożymi

W słowach uczniów skierowanych do św. Pawła w Efezie: „Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty” (Dz 19, 2) widzimy nie tylko brak wiedzy, ale i umiejętności rozpoznania działania Ducha Świętego. Należy więc poszukać odpowiedzi na pytanie w jaki sposób Duch Święty w nas działa? Jak objawia nam Boga? Czy rzeczywiście kształtuje On naszą wiarę, nadzieję i miłość? Pytania te odsyłają nas do sakramentu chrztu i bierzmowania.

Od dnia zesłania Ducha Świętego Kościół udziela chrztu tym wszystkim, którzy pragną stać się uczniami Chrystusa. Apostołowie, chrzcząc, wypełniali wolę samego Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Stąd chrzest jest pierwszym doświadczeniem Ducha Świętego. Już św. Paweł podkreślał: „Wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,4), zaś *Katechizm* mówi: „Najświętsza Trójca daje ochrzczonemu łaskę uświęcającą (...), daje mu



ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO. JEAN II RESTOUT, 1732.

zdolność życia i działania pod natchnieniem Ducha Świętego i Jego darów” (KKK 1266). Trzeba jednak pamiętać, że chrzest, choć jest pierwszym, to jednak nie jedynym źródłem życia chrześcijańskiego. Przez chrzest mamy udział w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa, sakrament bierzmowania zaś jest urzeczywistnieniem Pięćdziesiątnicy, wyłaniem Ducha Świętego, a równocześnie włączeniem ochrzczonego w Chrystusowe dzieło i posłannictwo.

Dlatego Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego są nierozłączne zarówno w życiu Chrystusa, Kościoła, jak i każdego wierzącego. Dzięki Duchowi Świętemu chrzest czyni nas uczniami Chrystusa, a łaska sakramentu bierzmowania uzdalnia, by być Jego świadkiem.

Obdarza swoimi darami

Dar Ducha Świętego otrzymany w sakramencie bierzmowania zawiera w sobie inne dary, niezbędne w życiu chrześcijańskim. Dary te oddziałują na wszystkie elementy naszego życia: na jego dynamikę, na naszą wrażliwość, uczuciowość i emocjonalność, inteligencję, wyobraźnię i wolę.

Dar mądrości jest uczestnictwem w mądrości Jezusa, czyli widzeniem ludzi i świata oczami Boga, widzeniem wszystkiego w perspektywie wieczności. Święty Tomasz z Akwinu pisał o mądrości jako o „Bożym instynkcie”, wyjaśniał, że dar mądrości jest związany bardziej z miłością niż z samym rozumem. Jego przeciwieństwem jest głupota, która jest brakiem „smaku” w sprawach Bożych. Ona to w myśleniu o życiu nie bierze pod uwagę cierpienia, śmierci, kruchości życia, nie uwzględnia obecności Boga, zawęża horyzont życia jedynie do doczesności.

Dar rozumu jest zdolnością wnikania w tajemnice Boże. Łączy on relację między

codziennym krzyżem a miłością Boga – w konkretnej perspektywie życia i ludzkiego losu. Pomaga zrozumieć głęboko to, co najważniejsze: życie, miłość, śmierć. Bez tego daru człowiek nie jest w stanie patrzeć z odwagą na codzienność, „traci ducha”. Dar rozumu to dar przyjęcia życia jako planu Boga.

Dar rady jest sztuką właściwych wyborów w moralnej złożoności życia. Pozwala cieszyć się życiem, nie pogubić się w nim, usuwa niepokój rodzący wątpliwości, z powodu których człowiek nieraz odwleka podjęcie „moralnych” decyzji, niejednokrotnie bardzo trudnych. Dar rady przynosi duchowy pokój, rodzi entuzjazm i uzdalnia do działania. Jest źródłem radości życia.

Dar męstwa daje odwagę i nadzieję. To głównie ten dar uwalnia człowieka od lęku przed największym wrogiem – śmiercią. Daje „siłę ducha”, potrzebną w trudnych doświadczeniach życia, takich jak choroby, cierpienia, lęki, rozłąki, sytuacje, o których wiemy, że nie będą miały szczęśliwego ziemskiego zakończenia. Ten dar pomaga czerpać siłę do życia z samego źródła życia, jakim jest Bóg.

Dar umiejętności jest poznawaniem prawdy o Bogu i budowaniem wiedzy o sobie, ludziach i świecie na tej właśnie prawdzie. Tak o tym darze mawiał św. Jan Maria Vianney: „Chrześcijanin natchniony przez Ducha Świętego potrafi rozróżniać. Oko tego świata nie widzi dalej niż życie, tak jak i moje oko nie widzi dalej niż do tego muru, gdy drzwi kościoła są zamknięte; lecz oko chrześcijanina widzi aż po głębię wieczności”.

Dar pobożności jest zdolnością traktowania Boga jako Ojca, czyli bycia wobec Niego jak dziecko – z prostotą, szacunkiem, z czułością, oddając Mu cześć i chwałę. Pobożność wyraża się jednocześnie w spo-

sobie odnoszenia się do ludzi, we wrażliwości, delikatności, serdeczności. Jej przeciwieństwem jest niezdolność rozumienia innych, niewrażliwość na nich. Pobożność ma swoje źródło w świadomości, że jest się dzieckiem Boga, jest siłą tego przekonania oraz owocem.

Dar bojaźni Bożej wyraża się w miłości do Boga, w synowskim lęku przed tym, aby nie zerwać z Nim relacji, ale też w poczuciu, że Bóg jest tajemnicą, z którą nie można igrać; to bojaźń przed tym, że nie jest się w stanie odwzajemnić wielkiej Bożej miłości, a równocześnie silne pragnienie bycia całym dla Boga. Ten dar owocuje odpowiedzialnością za siebie i innych.

Modli się w nas

Dziesięcioletni chłopiec spytany o to, co sądzi o Duchu Świętym powiedział: „Duch Święty? Uwielbiam Go!”. Sens tego stwierdzenia mieści się w ramach *Credo*, gdzie Duch nazywany jest „Panem i Ożywicielem, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”.

Modlitwa jest zawsze znakiem naszej wiary w obecność Boga, naszej miłości względem Niego i nadziei pokładanej w Jego wszechmocy. Jest również wyrazem naszej pokory i uniżenia przed Nim oraz czystości serca. Sam Bóg jest dawcą tych wszystkich cnót, potrzebnych do tego, by się modlić. Bez pomocy Ducha modlitwa nie byłaby w ogóle możliwa. To On pomaga nam przezwyciężać wszystkie trudności i pokusy, których możemy doświadczać w czasie modlitwy – chociażby rezygnację z prawdziwej, głębokiej relacji z Bogiem, na miarę osobistego powołania i ludzkiej dojrzałości, zastępując ją automatycznie odmawianymi pacierzami, odmawianymi z poczuciem formalnie spełnionego obowiązku.

Święty Paweł pociesza nas, świadomych niedoskonałości naszej modlitwy, nauczając, że „gdy nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26-27).

Daje moc do dawania świadectwa

Duch Święty odgrywa decydującą rolę w wypełnianiu się zbawczego planu Boga. Bez Niego „Misja i Kościół byłyby niemożliwe” (E. Rasco). Jego obecność towarzyszy misji Apostołów i jest „siłą napędową” głoszenia przez nich Dobrej Nowiny. Zapewnia On kontynuację obecności i działalności Jezusa w Kościele, przyczynia się do realizacji planu Bożego, który polega na zbawieniu każdego człowieka (Dz 11, 19-21).

Misja uczniów od początku była uzależniona od obietnicy Ducha: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Jego zesłanie w dniu Pięćdziesiątnicy prowadziło bezpośrednio do odważnego głoszenia nauki Chrystusa i rozwoju wspólnoty wierzących. W *Dziejach Apostolskich* zapisano, że znakiem rozpoznawczym pierwszych wspólnot chrześcijańskich była atmosfera radości, wzajemnego poświęcenia i chwaleń Boga. W oczach osób postronnych chrze-

ścianie znajdowali wyjątkową życzliwość (Dz 2,47). Oddziaływanie ich stylu życia było tak wielkie, że codziennie przyłączali się do nich nowi wyznawcy. Wierzący uczestniczyli we wspólnych posiłkach i Eucharystii, modlitwie i wspólnocie dóbr, tak że „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich” (Dz 4,32).

Także i dziś, jak w *Księdze Objawienia św. Jana*, Duch „mówi do Kościołów” (Ap 2,7) i przemawia do świata poprzez świadków zmartwychwstałego Chrystusa, napełnionych tymże Duchem. Są to przede wszystkim ludzie, którzy w codzienności życia dają świadectwo swojej wiary i przynależności do Chrystusa.

„Ekstremalnym” owocem działania Ducha Świętego jest męczeństwo. Jest ono wyrazem Jego obecności i mocy. Duch sprawia, że prześladowany chrześcijanin nie odczuwa lęku i nie przygotowuje swojej obrony (Mt 10,19-20); to Duch Pana czyni go gotowym i silnym, by potwierdzić swoją przynależność do Chrystusa.

Papież Franciszek wielokrotnie podkreśla, że dziś „Kościół jest Kościołem męczenników”. Podczas wizyty w bazylice św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej w Rzymie, w kwietniu tego roku, powiedział: „Kościół potrzebuje dziś męczenników i świadków, świętych na co dzień, świętych zwyczajnego i konsekwentnego życia, a także tych, którzy mają odwagę

przyjęcia łaski bycia świadkiem aż do końca, aż do śmierci”.

Duch jak życiodajna woda

Dziś, gdy ludzie tak bardzo szukają pokoju serca, tego co czyste, wieczne, zaspokajające najgłębsze pragnienia, nie znajdują tego na pustyni braku miłości i akceptacji, ludzkich ambicji i egoizmu.

Źródło „wody żywej” – takim określeniem Ojciec Święty nazwał obecność Ducha Świętego w życiu chrześcijanina i wspólnoty Kościoła. Bez tejże wody nie da się żyć, zwłaszcza w naszych czasach. To Duch Święty, jak życiodajna woda, zaspokaja nasze najgłębsze życiowe i duchowe pragnienia i potrzeby. Gdy Go słuchamy – mówi Papież – zaczynamy rozumieć miłość Boga do człowieka, i apeluje: „Słuchajmy Ducha Świętego i idźmy naprzód tą drogą miłości, miłosierdzia i przebaczenia!”.

Każdy z nas dzięki mocy Ducha Świętego może stać się świadkiem wiary i życia chrześcijańskiego dla innych, owym źródłem wody żywej!

Katechizm wylicza 12 owoców Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałość, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość i czystość.

To są właśnie te życiodajne źródła dla nas samych i dla innych! ■



Impresje o Duchu Świętym i bierzmowaniu

ks. KAMIL DĄBROWSKI

Kiedy Duch Święty uczy nas wołać „Abba”, jest jak matka ucząca swe dzieci mówić „Tata”.

o. Raniero Cantalamessa

Wprowadzenie

Chrześcijaństwo nie jest drogą dla mięczaków. Tylko twardziele mogą poradzić sobie z wieloma przeciwnościami na ścieżce ku niebu. Nie chodzi jednak o to, by być „twardym” jak Arnold Schwarzenegger. W dojrzałej wierze Bóg wprowadza nas w doświadczenie, które pięknie wyraża św. Paweł: „Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa” (2 Kor 12, 9). Jeśli rozwój wiary następuje w sposób prawidłowy, to prędzej czy później człowiek może podpisać się obydwoma rękami pod stwierdzeniem Apostoła Narodów. Sekret mocy leży w tym, by zdać się na Jezusa i zaufa Mu bez reszty.

Sami z siebie nie jesteśmy w stanie dostać się do nieba. Potrzebujemy pomocy. Taką pomocną dłoń są sakramenty. Kościół otrzymał wielki dar od Jezusa. Otóż, Mesjasz złożył w depozycie Kościoła aż siedem drogocennych pereł. Jedną z nich jest sakrament bierzmowania, poprzez który pogłębiamy swoją relację do osoby Ducha Świętego i otrzymujemy Jego dary.

Duch Święty

Ostatnio zatelefonowała do mnie pewna kobieta. Po przeczytaniu książki mojego współautorstwa (*Mała Droga*) odkryła, że pomimo wielu lat trwania we wspólnocie Kościoła, tak naprawdę nie zna Ducha Świętego i nie ma z Nim żywej relacji. Po przeczytaniu świadectwa – zamieszczonego w tej książce – zapragnęła to zmienić. Bez głębszego zastanowienia zaczęła wołać: „Duchu Święty chcę Cię w końcu poznać! Pokaż mi, kim jesteś! Chcę się z Tobą zaprzyjaźnić”. Na owoce tak szczerzej i ufnej modlitwy nie było trzeba czekać zbyt długo. Niemal od razu owa kobieta zobaczyła, że jej codzienna modlitwa wygląda inaczej. Niedzielne uczestnictwo w Mszy św. przestało być rutyną, a *Pismo Święte*, które do tej pory leżało na półce, stało się codzienną obowiązkową lekturą.

Właśnie... często wielu z nas ma bardzo podobny problem. Podczas każdej Mszy św. wyznajemy wiarę w Trójedyne Boga, jednak Trzecia Osoba Boska napawa nas pewnym lękiem. Potrafimy pięknie i głęboko modlić się do Boga Ojca, nie mamy problemów z kontemplowaniem wizerunku Jezusa Chrystusa – Syna Bożego, ale Duch Święty często pozostaje nieodkrytą tajemnicą. Praktyka duszpasterska pokazuje, że gros ludzi dopiero po wielu latach od przyjęcia sakramentu bierzmowania odkrywa prawdę o Duchu Świętym i zaczyna żyć obfitością Jego darów.

Wielu, słysząc o Duchu Świętym, od razu wyobraża sobie płomień ognia, wiatr, albo gołąbka. Rzeczywiście, mamy spory problem z tym, by wytłumaczyć, kim tak naprawdę jest Trzecia Osoba Trójcy Świętej. Kiedy czytamy *Nowy Testament*, zauważamy, że Jezus nie tylko tłumaczy teoretycznie kim jest Duch Święty, ale także pokazuje Jego moc. Apostołowie przyjmują prawdę o Duchu Świętym na dwóch płaszczyznach: teoretycznej i praktycznej. W tym właśnie leżał „sukces” pedagogii Jezusa. Teorię wprowadzał w praktykę. Dzisiaj wielu ludzi zna Ducha Świętego tylko z teorii albo tylko z praktyki. Mądra formacja ma oba te nurty połączyć.

Mówiąc o sakramencie bierzmowania, zbyt duży akcent kładziemy czasem na kwestię dojrzałości w wierze. Jeśli młodzi ludzie po otrzymaniu sakramentu bierzmowania są dojrzały, to ja... Wolę nie kończyć. Najnowszy dokument Konferencji Episkopatu Polski dotyczący przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania stwierdza: „Każdy ochrzczony może i powinien przyjąć ten sakrament, gdyż bez niego wtajemniczenie chrześcijańskie pozostaje niedopełnione”. Słowo „wtajemniczenie” wydaje się kluczowe.

Przez ten sakrament człowiek dostaje konkretne narzędzia, za pomocą których może (choć nie musi) pójść w głąb. To, co może mu pomóc, to dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, umiejętność, rada, męstwo, pobożność, bojaźń Boża. Jeśli jednak człowiek nie zaangażuje się i nie zapragnie współpracować z łaską, to nawet najpiękniejszy dar – Duch Święty – może zostać sprowadzony tylko i wyłącznie do suchego i nic nieznaczącego obrzędu. Niektórzy złośliwie nazywają bierzmowanie „uroczystym pożegnaniem z Kościołem w obecności Biskupa”.

Bierzmowanie

Czy tak rzeczywiście musi być? Czy można to zmienić? Na pewno tak, choć nie jest to łatwe. Po pierwsze, warto zastanowić się nad etapem przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Wspomniany dokument Konferencji Episkopatu Polski mówi, że każdy kandydat do bierzmowania powinien usłyszeć kerygmat chrześcijański. Polega on na „głoszeniu prawdy o Bożej miłości do człowieka wyrażonej najpełniej w Jezusie Chrystusie. Każdy kandydat do bierzmowania powinien usłyszeć prawdę, że Bóg go kocha i ma dla niego plan na życie. Celem tego etapu formacji jest wzbudzenie lub pogłębienie wiary”. Kolejnym ważnym elementem jest praca w małych grupach formacyjnych (do 12 osób). Na czele takiej grupy ma stanąć świadek wiary (katecheta, ksiądz, siostra zakonna, osoba świecka). Ktoś, kto na drodze swojego życia doświadczył mocy Ducha Świętego. Te małe środowiska wzrostu wiary mogą pomóc młodym ludziom we właściwym dojrzewaniu w wierze.

Dokument Episkopatu podaje oczywiście znacznie więcej wytycznych, które mają pomóc w dojrzalejszym przyjęciu sakramentu bierzmowania. Zatrzymajmy się jednak nad tym, co podstawowe... Kerygmat i grupy dzielenia. W ramach Białostockiej Szkoły Nowej Ewangelizacji organizujemy kursy Eureka. Są to rekolekcje, które w prosty i przystępny sposób ukazują podstawową prawdę wiary: Bóg cię kocha. Weekendowe spotkanie w gronie rówieśników prowadzone przez animatorów niejednokrotnie staje się początkiem głębszego poznawania Boga.

Rekolekcje nie są tylko suchą teorią, ale dają przestrzeń, by na własnej skórze doświadczyć tego, jak dobry jest Bóg. Podobne inicjatywy podejmują młodzi z grupy Naar (z hebr. młodzieniec). Podczas weekendowych rekolekcji „Przebudzenie” nawet krnąbrny nastolatek może zmienić swoje nastawienie do wiary. Obok dwóch wymienionych weekendowych rekolekcji ciekawą inicjatywą wydaje się również nieco dłuższy kurs Alfa.

Jeśli po takich lub podobnych rekolekcjach duszpasterz zaprosi młodzież do wspólnoty formacyjnej, to jest szansa, że jakaś część osób świadomie wejdzie na drogę wzrostu duchowego. Takie serca będą gruntem o wiele bardziej podatnym na przyjęcie darów Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania.



ARCYBISKUP EDWARD OZOROWSKI UDZIELA SAKRAMENTU BIERZMOWANIA W ARCHIKATEDRZE BIAŁOSTOCKIEJ

Drugim istotnym elementem przygotowania do sakramentu dojrzałości jest mała grupa. W naszych parafiach coraz więcej osób rozwija się duchowo. Częsta spowiedź, regularne przystępowanie do Komunii św., uczestnictwo w rekolekcjach oraz świadectwo życia pomagają stać się czytelnymi świadkami wiary dla innych. Może warto więc na początku roku szkolnego zorganizować spotkanie z animatorami wszystkich ruchów i grup formacyjnych działających w parafii? Z ich grona można wybrać osoby, które w łączności z duszpasterzami pomogą młodzieży w odkryciu tak wielkiego skarbu, jakim jest wiara. Obserwując parafie, w których taka praktyka jest stosowana, mogę powiedzieć, że to inwestycja warta wszelkich starań. Mała grupa to możliwość swobodnego porozmawiania o problemach i trudnościach, które rodzą się w sercach młodych ludzi. To miejsce dawania konkretnego świadectwa ze strony animatora i co najważniejsze: w małej grupie można zobaczyć i doświadczyć, czym tak naprawdę żyje młody człowiek.

Rekolekcje ewangelizacyjne dostosowane do młodego odbiorcy oraz systematyczna praca w małych grupach dzielenia mogą wpłynąć na położenie solidnego fundamentu przed otrzymaniem darów Ducha Świętego. Te propozycje wprowadzone w czyn dają nadzieję, że moment przyjęcia

bierzmowania przez młodego człowieka, nie będzie równocześnie dniem opuszczenia wspólnoty Kościoła. Warto się starać, warto nie składać broni, nawet jeśli nie od razu widać owoce. Gra idzie o wysoką stawkę. Chodzi przecież o to, aby młodzi ludzie jak najszybciej odkryli, że Duch Święty to Osoba – Boska miłość, która oddycha w nas każdego dnia. I choć brzmi to nieco górnolotnie, to jednak warto włożyć mnóstwo wysiłku w to, aby Trzecia Osoba Trójcy Świętej stała się przyjacielem na dobre i złe.

Zakończenie

A co jeśli to nie pomoże? Albo co, jeśli od mojego bierzmowania minęły już grube lata, a ja wciąż żyję wiarą... jakby na pół gwizdka? Odpowiedź jest prosta: warto stanąć w prawdzie – podobnie jak wspomniana kobieta, która do mnie zatelefonowała. Fizycznie była blisko Kościoła, ale martwa przestrzeń uniemożliwiała jej życie w pełni. Stała się jednak w prawdzie i z ufnością zawołała do Boga: „Pomóż mi!” Duch Święty, gdy tylko widzi okazję, aby przebudzić człowieka z letargu, nigdy nie próżnuje. Przychodzi i działa. Tak więc... może warto zaryzykować? Jeśli chcesz, módl się słowami Jana Pawła II – człowieka, który nieustannie przyzywał Ducha Świętego, czyniąc Go swym kompanem w drodze ku niebu:

Duchu Święty, proszę Cię

o dar mądrości do lepszego poznawania

Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,

o dar rozumu do lepszego zrozumienia

ducha tajemnic wiary świętej,

o dar umiejętności,

abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,

o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady

i u Ciebie ją zawsze znajdował,

o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie

nie mogły mnie od Ciebie oderwać,

o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,

o dar bojaźni Bożej, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie

nie mogły mnie od Ciebie oderwać.

Miłosierdzie Boże w dziełach Ducha Świętego w Kościele

Błogosławiony Michał nauczając o miłosierdziu Bożym, ukazując dzieła Bożego miłosierdzia, podkreślał, że najpełniej ujawniło się ono w tajemnicy naszego Odkupienia. Jezus Chrystus, który objawiał miłosierdzia Boga Ojca swoją nauką, czynami, miłosiernym zwróceniem się do ludzi, zwłaszcza potrzebujących i grzeszników, dopełnił dzieła miłosierdzia w swej ofercie krzyża, Zmartwychwstaniu i posłaniu Ducha Świętego. Dziś Duch Święty, który jest obecny i działa w Kościele, rozlewa łaski zbawcze w sakramentach, rozdziela dary miłosierdzia Bożego, wysłużone przez Chrystusa w tajemnicy naszego Odkupienia. Oto niektóre teksty bł. Michała ukazujące działanie Ducha Świętego w Kościele, jako przejaw miłosierdzia Bożego.

Jakkolwiek działanie Boga na zewnątrz jest wspólne wszystkim Trzem Osobom Boskim, to jednak dzieło uświęcenia naszego przypisujemy Duchowi Świętemu – Duchowi miłości i miłosierdzia – miłości w stosunku do Ojca i Syna, a miłosierdzia w stosunku do nas. Dlatego i obietnica Ducha Świętego, jaką uczynił Zbawiciel Apostołom, była dziełem nieskończonego miłosierdzia Bożego. Czyż nie widzimy teraz nieustannej działalności miłosiernej Ducha Świętego w Kościele, jako Ducha życia nadprzyrodzonego? On wlewa nam to życie w łasce uświęcającej, jak zwykle podtrzymuje darami i łaską uczynkową, jest On prawdziwie pierwiastkiem życiodajnym, który wciąż ożywia nadprzyrodzoną społeczność, łączy wzajemnie wszystkie jej członki oraz daje im dzielność i nadprzyrodzoną piękność.

Jeżeli Chrystus jest zwierzchnikiem i głową Kościoła, Duch Święty jest jego duszą. Jeżeli Chrystus przez Mękę swą i Śmierć wysłużył nam skarb niewyczerpany łask Bożych, to zastosowanie tych łask do dusz poszczególnych jest dziełem Ducha Świętego, który przez łaskę uczynkową oświeca nasz rozum i skłania wolę do rozumnego korzystania ze środków, jakie Chrystus ustanowił do otrzymania łaski uświęcającej.

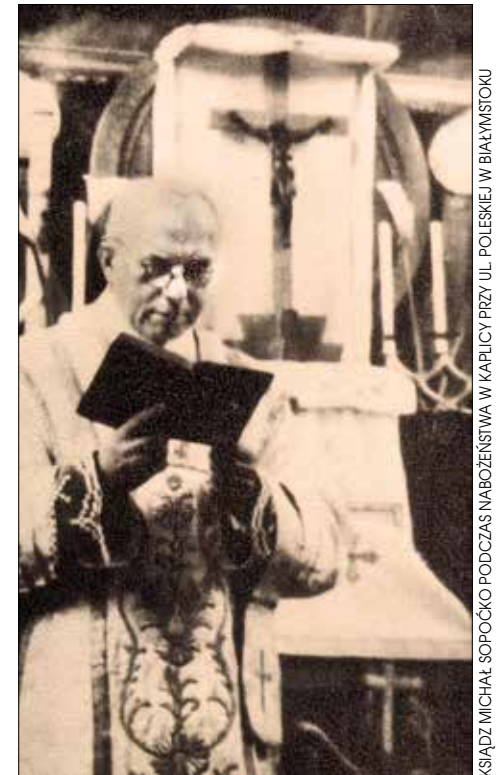
Działanie więc Ducha Świętego w Kościele jest powszechne we wszystkich środkach łaski. Dlatego Kościół wzywa Go

w administrowaniu sakramentów. We chrzcie św.: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha” (J 3, 5); w bierzmowaniu, w którym Duch Święty przyobleka nas w moc Chrystusa; w Sakramencie Ołtarza i sakramencie pokuty: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 22-23); w sakramentach kapłaństwa i małżeństwa: *Veni, Sancte Spiritus*, jak również w sakramencie namaszczenia chorych kapłan prosi, aby Duch Święty łaską swoją uzdrowił chorego z niemocy.

Duch Święty ma dalej prowadzić dzieło Chrystusowe, uzupełniać je i okazywać wyraźniej, że to dzieło jest miłosierdziem Bożym, rozlewającym się na świat cały. Świadectwo o Bóstwie Chrystusa trwa ustawicznie w Kościele za sprawą Ducha Świętego i trwać będzie aż do skończenia świata. Wszystkie dary, siły i moce, cała istota i całe życie Kościoła utrzymuje się przez działanie Ducha Świętego, który ustawicznie wślawia Chrystusa i zapewnia rozwój Jego królestwu. Dzięki temu działaniu Pan Jezus nadal żyje w Kościele, króluje i rozkazuje.

Z chwilą Wniebowstąpienia działanie Chrystusa Pana nie ustaje: Zbawiciel nadal żyje w Kościele i przezeń działa, panuje i rozkazuje. Działalność Jego co do rozmiaru i wylewu miłosierdzia Bożego jest teraz o wiele wspanialsza, aniżeli była za czasów Jego życia ziemskiego: obejmuje bowiem już nie tylko Palestynę i naród żydowski, ale całą ludzkość. Chrystus ma nie tylko garstkę Apostołów i uczniów, ale wyznawców wśród wszystkich narodów. Jest On rzeczywiście i prawdziwie obecny w Eucharystii i w swoim Ciele Mistycznym – Kościele. Kościół bowiem jest nie tylko Oblubienicą Chrystusa, lecz w pewnym realnym znaczeniu nawet nim samym – jest bowiem Jego ciałem, którego On jest głową. „Chrystus (jest) Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała” (Ef 5, 23).

Jakkolwiek Zbawiciel zorganizował Kościół, wybrał Apostołów, nadał im władzę, ustanowił sakramenty i utworzył hierarchię, to jednak Kościół jeszcze nie żył i nie działał. Boskie siły w nim jakby jeszcze drzemały, albowiem nikt jeszcze nie głosił nauk, nie chrzczył, nie uwalniał od grzechów, ani też nie składał najświętszej ofiary. U bram Kościoła czekało niecierpliwie żydostwo i pogaństwo, ale nikt im tych bram nie otwierał. Dopiero na Zielone Święta o godzinie dziewiątej zaczyna się



KSIAŹ MICHAŁ SOPOCKO PODCZAS NABOŻENSTWA W KAPLICY PRZY UL. POLESKIEJ W BIAŁYMSTOKU

działalność Kościoła. Pod wpływem Ducha Świętego Piotr przemawia do zebranej rzeszy pielgrzymów, przybyłych do Jerozolimy „ze wszystkich narodów pod słońcem”, a łaska Ducha Świętego kruszy serca słuchaczy i trzy tysiące z nich „przyjęło Jego naukę, zostali ochrzczeni i przyłączyli się” do Apostołów, tworząc pierwociny Kościoła (Dz 2, 41). Przez wszystkie bramy napływają tłumy i napełniają Kościół, w którym rozpoczyna się cudowna ofiara Syna Bożego, utrzymująca stale Jego obecność wśród wiernych.

Duch Święty zstąpił na Apostołów nie jako przelotny gość, lecz jako stały Pocięszyciel i wieczysty mieszkaniec. W dniu Zielonych Świąt nawiedził wiernych nie tylko przez łaskę swoją i jej skuteczność, lecz przez rzeczywistą swoją obecność nawet w postaci widzialnej. Odtąd pozostaje On rzeczywiście i prawdziwie w Kościele Chrystusowym, oświeca go, broni, rządzi nim i uświęca jego członki. Jak Syn Boży obcował z Apostołami w ciele, tak Duch Święty teraz obcuje z Kościołem i jeszcze ściślej z nim się łączy, bo dogłębnie przenika łaską swoją dusze jego członków, wpływając zarazem na urząd nauczycielski, kapłański i pasterski. Jest to dalszy ciąg połączenia Chrystusa Pana z Jego ciałem mistycznym, dalszy ciąg miłosierdzia Syna Bożego względem rodzaju ludzkiego.

opr. bp HENRYK CIERESZKO

Nowi diakoni i kapłani Archidiecezji Białostockiej

TERESA MARGAŃSKA

26 maja w archikatedrze białostockiej abp Edward Ozorowski udzielił sakramentu święceń diakonatu sześciu alumnom Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Ta uroczystość zgromadziła wielu kapłanów, rodzin i przyjaciół nowych diakonów oraz wiernych z parafii i wspólnot, z których się wywodzą.

„Diakon to sługa miłości, gdyż miłość najbardziej wyraża się w służbie, a służba jest piękna, kiedy pełniona jest z miłością” – mówił Arcybiskup do nowo wyświęconych diakonów. „Od dziś będziecie służyć, głosząc Ewangelię i starając się, aby przeniknęła ona do serc słuchaczy. Będziecie też karmić Ciałem Chrystusowym i pomagać w uczestnictwie w liturgii. Pełniąc czynności liturgiczne nawiązujecie do codziennego życia, bo liturgia ma taki właśnie sens: podnosi życie ludzkie ku Bogu, a praca ludzka, dzięki modlitwie liturgicznej daje człowiekowi radość z tego, że człowiek nieustannie pozostaje związany z Bogiem” – podkreślał, wyrażając nadzieję, że będą oni zaczynać dobrą i radości dla białostockiego Kościoła.

Po pięciu latach studiów i formacji seminaryjnej święcenia diakonatu otrzymali alumni: **Radosław Backiel** z parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Białymstoku, **Karol Godlewski** z parafii katedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku, **Gawel Korzeniecki** z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Białymstoku, **Tomasz Mnich** z parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Białymstoku, **Kamil Przymierski** z parafii pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu i **Damian Silwonik** z parafii pw. Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe w Białymstoku.

Dzień później, 27 maja abp Edward Ozorowski podczas uroczystej Mszy św. udzielił święceń kapłańskich dziewięciu diakonom, absolwentom Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

„Wyświęcając dzisiaj nowych kapłanów pragnę im życzyć, aby trzymali się mocno Jezusa Chrystusa i trwali w Jego miłości, bo On jest Drogą, Prawdą i Życiem oraz wypełniali Jego słowa” – mówił abp Ozorowski do nowo wyświęconych kapłanów, zachęcając ich, aby byli dla wiernych przewodnikami na drogach wiary. Arcybiskup podziękował także rodzicom neoprezbiterów za trud włożony w ich wychowanie, a im samym za odwagę pójścia za Chrystusem.

Po zakończeniu obrzędu święceń, nowi kapłani sprawowali dalej liturgię Mszy św. z abp. Edwardem Ozorowskim, abp. Senio-rem Stanisławem Szymeckim oraz księżmi profesorami.



ARCYBISKUP EDWARD OZOROWSKI Z NEOPREZBITERAMI

Przed udzieleniem błogosławieństwa, rektor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego ks. dr hab. Andrzej Proniewski odczytał neoprezbiterom dekrety kierujące ich do posługi w parafiach Archidiecezji, które następnie Ksiądz Arcybiskup wręczył nowym kapłanom. Ksiądz mgr **Stanisław Bolesta** został skierowany do pracy w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, ks. mgr **Rafał Danilczuk** do parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krypnie, ks. mgr **Jacek Guzowski** do parafii pw. św. Antoniego w Sokółce, ks. mgr **Adrian Karwowski** do parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin w Białymstoku, ks. mgr **Adam Kiermut** do parafii pw. św. Karola Boromeusza w Białymstoku, ks. mgr **Łukasz Kruszewski** do parafii pw. Świętej Trójcy w Sidrze, ks. mgr **Robert Matys** do parafii pw. św. Antoniego w Sokółce, ks. mgr **Marcin Sztrom** do parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Białymstoku i ks. mgr **Jakub Targoński** do parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku.

Rodzice nowych kapłanów nie kryli wielkiej radości, że ich synowie zostali kapłanami: „Jestem najszczęśliwszą matką na świecie”; „To niesamowite przeżycie, radość i szczęście”; „Wybrał dobrą drogę. Trudno znaleźć słowa, żeby to opisać”; „Od najmłodszych lat chciał być księdzem” – mówili wzruszeni.

Ksiądz dr Andrzej Dębski, prefekt Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, mówi, że tegorocznych neoprezbiterów spotkał 6 lat temu, kiedy byli na pierwszym roku studiów: „uczęszczali na moje wykłady z wprowadzenia w chrześcijaństwo. Było ich wówczas 16 i dopiero rozpoczynali swoją formację. Mogłem towarzyszyć ich dojrzewaniu do decyzji o przyjęciu święceń kapłańskich i w jakiś sposób dzielić ich radości czy trudne doświadczenia. W czasie pobytu w seminarium otrzymali dostateczną formację ludzką, duchową, intelektualną i pastoralną, ale dopiero życie duszpasterskie pokaże, co jeszcze trzeba uzupełnić, bądź czego się nauczyć”.

Ksiądz prefekt dodaje, iż czuje osobistą radość, gdy widzi ich już jako księży, jako ludzi poważnych, dojrzałych: „z własnego doświadczenia wiem, że bardzo istotny jest ten dobry początek, wejście i zaangażowanie się w życie parafialne. Ważne jest, aby formacja, którą otrzymali w seminarium, płynnie przeszła w autoformację, gdyż oni sami będą zmagali się z porządkiem dnia, swoim życiem duchowym i gospodarowaniem czasem. Jeśli kapłaństwo będzie ich pasją, wtedy będą ludźmi szczęśliwymi i spełnionymi. Nie będą funkcjonowali na zasadzie «od – do» – w szkole, w kancelarii, czy w kościele...”.

Redakcja życzy wszystkim nowo wyświęconym diakonom i kapłanom, by przez całe swoje życie podążali z ufnością i nadzieją za Panem!

Święte kapłaństwo uśmiechniętego kapłana

na Jubileusz 70-lecia święceń Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego

W rozmowach – a miałem zaszczyt i szczęście wielokrotnie rozmawiać z naszym Arcypasterzem – Ksiądz Arcybiskup Stanisław Szymecki powracał często do Psalmu 90, przywołując ten znany dwuwiersz: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt / lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt...” Okazało się, czy raczej potwierdziła się znana prawda, że dla każdego z nas Stwórca ma własną miarę. Oto bowiem psalmiczne siedemdziesiąt lat to czas posługi kapłańskiej, wciąż otwartej przecież!

WALDEMAR SMASZCZ

Moja rodzina – niech mi wolno będzie w tych okolicznościach przytoczyć osobiste świadectwo – doświadczyła niezwyklej życiowości Księdza Arcybiskupa w szczególny sposób. W ostatnim czasie nasze córki zostały szczęśliwymi mamami. Wcześniej Ksiądz Arcybiskup ochrzcił dwu synków starszej córki, był razem z nami, a jego serdeczny uśmiech został w pamięci i sercach wszystkich uczestników uroczystości.

Minęło jednak trochę lat i miałem wątpliwości, czy możemy trudzić Dostojnego Seniora. Jednak już po pierwszej rozmowie nie tylko się zgodził, ale obiecał ochrzcić także dziecko najmłodszej córki, które miało się wkrótce urodzić.

Od niemal ćwierć wieku Ksiądz Arcybiskup Stanisław Szymecki sprawuje kapłańską posługę w białostockim Kościele. Pozostał tu, chociaż mógł wybrać wiele innych miejsc, choćby bliską jego sercu Francję, gdzie spędził dzieciństwo i gdzie przygotowywał się do kapłaństwa, pogodnego i uśmiechniętego, jak cała duchowość franciszkańska, która go ukształtowała. Być może ów rys franciszkański sprawił, że wykształcony we Francji młody kapłan, który zaledwie przez rok był w polskim seminarium duchownym w Paryżu, zainteresował się po powrocie do Polski poezją ks. Jana Twardowskiego, a w znanym wierszu księdza-poety *Własnego kapłaństwa sie boję...* odnalazł zapis własnych przeżyć:

„Dobrze zapamiętałem dzień święceń. Ale co mi najbardziej zostało w pamięci, to pewne wydarzenie już po święceniach, kiedy musiałem udać się gdzieś autobusem z kolegą. Siedząc w tym autobusie patrzyłem wkoło na ludzi i byłem zdumiony, iż oni nie reagują na to, że zostałem księdzem. Coś bardzo ważnego ze mną się stało, byłem już kimś innym, a nikt tego nie dostrzegł. Po latach odnalazłem podobne myśli w wierszu ks. Twardowskiego...”

Opowiedziałem o tym ks. Twardowskiemu i z radością przekazałem naszemu Arcybiskupowi Metropolicie rękopis jedne-

Najpierw zielone malutkie
tyle się wciąż spodziewa
potem miłuje i krwawi
wreszcie samotnie dojrzewa
i olbrzymie cichutkie
i Boga innym otwiera
aż znowu – w sobie malutkie
we Mszy dziękczynnej umiera

Umiera – dodajmy z Jezusem, by wciąż na nowo zmartwychwstawać, by służyć Bogu i ludziom. „Ksiądz – mówił ks. Twardowski – jest człowiekiem tajemnicy, onieśmiałym darem, jaki otrzymał”. Uśmiechnięte kapłaństwo naszego Arcybiskupa Seniora świadczy, że jest to „tajemnica radosna”. ■



Kościół w historii Zbawienia (specyfika)

Kościół jako Ciało Chrystusa uczestniczy w historii Zbawienia. Zaczyna się ona w Raju, biegnie przez świat i zdąża do Królestwa Bożego w niebie. Jej współrzędnymi są czas i przestrzeń. Jezus jest jedynym Mesjaszem. „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1,16). Gdzie zaś jest Głowa, tam jest i Ciało.

Drogę Kościoła określa Chrystus. Ma ona swoje etapy: zapowiedź Mesjasza, Jego ziemskie życie oraz oczekiwanie na Jego powtórne przyjście. Na każdym z tych etapów znajduje się Kościół: zapowiadany, widzialnie ustanowiony i z wiarą głoszony. Otrzymał on zapewnienie, że „bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Za niego też modlił się Chrystus w Wieczerniku: „a nie tylko za nimi proszę, ale i za

tymi którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie” (J 17,20).

Związek Kościoła z historią Zbawienia określa jego stan. Jest on pielgrzymujący. W drodze wojuje ze złem, cierpi prześladowanie i triumfuje w swoich świętych. Nigdy jednak w tym nie zamyka się. Zawsze też modli się: „przyjdź Królestwo Twoje”. Iść drogą Kościoła, to iść za Chrystusem.

Potrzeba pielgrzymowania wynika z nakazu Chrystusa: „idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). Przyjęcie Ewangelii jednak zależy od wolnej woli człowieka. Stąd Jezus stawia pytanie: „czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

Zadaniem Kościoła jest iść i głosić Ewangelię, a wzrost siejby powierzać Bogu.

Jest to pierwsze i podstawowe zadanie. Nie jest celem Kościoła panowanie nad władcami i książętami ani zdobywanie dóbr materialnych. Zbawienie idzie drogą służby drugiemu człowiekowi: głodnemu, spragnionemu, przybyszowi, nagiemu, chorremu, więźniowi (Mt 25,35-37). W każdym z nich przebywa Chrystus. Idziemy do pełni zjednoczenia z Chrystusem, ale nie sami. Z nami jest Chrystus.

Specyfiką obecności Kościoła w historii Zbawienia jest to, że Bóg niewidzialny ze swej istoty, staje się widzialny w Chrystusie – Głowie kościoła. Tam, gdzie jest Zbawienie, tam jest Chrystus, a tam gdzie realizuje się Zbawienie, tam jest Kościół. „Poza Kościołem nie ma Zbawienia” (św. Cyprian).

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Wyśpiewujmy radośnie miłosierdzie Pana

Dziękuję, że przyjeśliście mnie pośród was i złączyliście się ze mną w tej pielgrzymce przeżywanej w nadziei i pokoju. Już teraz chcę zapewnici wszystkich, którzy łączycie się ze mną tutaj czy w innych miejscach, że noszę was wszystkich w sercu. Czuję, że Jezus mnie was powierzył (por. J 21, 15-17) oraz obejmuję i zawierzam Jezusowi wszystkich, a „zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących” – jak Maryja uczy nas się modlić (Objawienie z lipca 1917). Niech Ona, łagodna i troskliwa Matka wszystkich potrzebujących, wyjedna im błogosławieństwo Pana! Niech na każdego z wydziedziczonych i nieszczęśliwych, którym skradziono teraźniejszość, na każdego z wykluczonych i opuszczonych, którym odmawia się przeszłości, na każdą z sierot i ofiar niesprawiedliwości, którym nie pozwala się posiadać przeszłości, zstąpi błogosławieństwo Boga wcielonego w Jezusie Chrystusie: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 24-26).

Błogosławieństwo to doskonale wypełniło się w Dziewicy Maryi, ponieważ żadne inne stworzenie nie widziało rozjaśnionego nad sobą oblicza Boga jak Ona, która dała ludzkie oblicze Synowi Ojca Przedwiecznego. A my teraz możemy je kontemplować w kolejnych wydarzeniach radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych Jego życia, które możemy ponownie odczytywać, odmawiając *Różaniec*. Z Chrystusem i Maryją trwamy w Bogu. Istotnie, „jeśli chcemy być chrześcijanami, musimy być maryjni, czyli musimy uznać zasadniczą, istotną i opatrnościową relację łączącą Matkę Bożą z Jezusem, która otwiera nam drogę prowadzącą nas do Niego” (Paweł VI, Przemówienie w czasie wizyty w Sanktuarium Matki Bożej z Bonaria, Cagliari, 24 kwietnia 1970). Tak więc za każdym razem, gdy odmawiamy *Różaniec* w tym błogosławionym miejscu czy gdziekolwiek indziej, Ewangelia podejmuje na nowo swoją drogę w życiu każdego człowieka, rodzin, narodów i całego świata.

Pielgrzymi z Maryją... Jaką Maryją? Nauczycielką życia duchowego, pierwszą, która poszła za Chrystusem „wąską drogą” krzyża, dając nam przykład, czy też Panią „nieosiągalną”, której nie da się naśladować? „Błogosławioną, ponieważ uwierzyła” Bożym słowom zawsze i w każdych okolicznościach (por. Łk 1,42.45) czy też „Świątą z obrazka”, do której uciekamy się, by tanim kosztem zyskać łaski? Maryją – Dziewicą Ewangelii, czczoną przez modlącą się Kościół, czy przeciwnie – Maryją naszkicowaną przez subiek-



tywne wrażliwości, które widzą Ją jako powstrzymującą karzące ramię Boga gotowego do karania; Maryję lepszą od Chrystusa, postrzeganego jako bezlitosny Sędzia; bardziej miłosierną niż Baranek złożony za nas w ofierze?

Dopuszczamy się wielkiej niesprawiedliwości wobec Boga i Jego łaski, gdy twierdzimy ponad wszystko, że grzechy są karane przez Jego sąd, nie uznając – jak ukazuje Ewangelia – że są one odpuszczane przez Jego miłosierdzie! Musimy przedkładać miłosierdzie ponad sąd, a przeciw Sąd Boży zawsze będzie dokonywał się w świetle Jego miłosierdzia. Oczywiście, miłosierdzie Boże nie zaprzecza sprawiedliwości, ponieważ Jezus wziął na siebie skutki naszego grzechu wraz z należną karą. On nie zaprzeczył grzechowi, ale zapłacił za nas na krzyżu. A zatem, w wierze, która jednoczy nas z Chrystusowym krzyżem, jesteśmy wolni od swoich grzechów; odtóży na bok wszelkie formy lęku i strachu, ponieważ nie przystoi temu, kto jest miłowany (por. 1 J 4, 18). „Za każdym razem, gdy spoglądamy na Maryję, znów zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc czułości i miłości. W Niej dostrzegamy, że pokora i delikatność są cnotami nie słabych, lecz mocnych, którzy nie potrzebują źle traktować innych, aby czuć się ważnymi. (...) Ta dynamika sprawiedliwości i czułości, kontemplacji i wyruszenia ku innemu – to wszystko czyni z Niej kościelny wzorzec ewangelizacji” (*Evangeli gaudium*, 288). Oby każdy z nas stawał się wraz z Maryją znakiem i sakramentem miłosierdzia Boga, który zawsze przebacza, przebacza wszystkim.

Wzięci za rękę przez Dziewicę-Matkę i przed Jej obliczem możemy radośnie wyśpiewywać miłosierdzie Pana. Możemy powiedzieć: moja dusza śpiewa dla Ciebie, Panie! Miłosierdzie, jakie okazałeś wszystkim swoim świętym i całemu wiernemu ludowi, ogarnęło także mnie.

Przemówienie papieża Franciszka wygłoszone podczas modlitwy różańcowej w Fatimie, 12 maja 2017 r.

Niepokalane Serce Maryi

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Niniejszy artykuł nawiązuje do setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Fatimie, podczas których mówiła Ona Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie o swoim Niekokalnym Sercu.

Kult Niekokalnego Serca Najświętszej Maryi Panny znajduje swoje oparcie w słowach św. Łukasza, dwukrotnie powtórzonych przez niego w *Ewangeli*: pierwszy raz w związku z adoracją pasterzy przy żłóbku betlejemskim: „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te rzeczy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19) i drugi raz po odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni: „A matka Jego chowała wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Słowa te pozwalają wnikać nam w głębię tego Serca Niekokalnego i podziwiać „Jego dojrzałą rozagę, harmonię i czystość, a zwłaszcza miłość ku Bogu, którego wśród ludzi nikt lepiej nie rozumiał i nie kochał. Z tego serca wypłynął ów wspaniały kanyk (*Magnificat*) ubogich w duchu, w którym na przemian prześcigają się o palmę pierwszeństwa uczucie uwielbienia Boga i uczucie uniezienia się przed Jego Majestatem, bo prawdziwie może kochać Boga tylko serce czyste” (J. Drozd).

O Niekokalnym Sercu Maryi snuli swoje refleksje: św. Augustyn (+430), św. Leon Wielki (+451), św. Efreem Syryjczyk (+373), św. Jan Damaseński (+749), św. Bernard z Clairvaux (+1153), św. Albert Wielki (+1280) i inni. Od wieku XII pojawiają się modlitwy do Serca Maryi, Matki Miłosierdzia, której „duszę przeniknął miecz” (Łk 2,35). Znajdujemy je u św. Mechtyldy (+1298), św. Gertrudy (+1302), św. Brygidy (+1383), a św. Bernardyn ze Sieny (+1444) napisał pierwszą rozprawę na temat kultu Jej Niekokalnego Serca (*Ogniśko Bożej Miłości*). Biskup Genewy św. Franciszek Salezy (+1622) przyczynił się do powstania święta Serca Najświętszej Maryi Panny na terenie Francji. Największym jednak czcicielem Serca Maryi był francuski ksiądz św. Jan Eudes (+1680), który założył zgromadzenie zakonne Serc Jezusa i Maryi. To zgromadzenie zaczęło od roku 1643 obchodzić święto Serca Maryi. Kult Niekokalnego Serca Maryi rozpowszechnił się w wielu krajach europejskich, także w Polsce (bractwa ku czci Niekokalnego Serca Najświętszej Maryi Panny w Wilnie – 1717, w Warszawie i Lesznie – 1723). Król Jan III Sobieski udawał się pod Wiedeń ze słowami: *Cor Mariae – spes mea*, tzn. „Serce Maryi moją nadzieją”. Ojciec Święty Pius XII ustanowił w roku 1944 święto Niekokalnego Serca Najświętszej Maryi Panny na zakończenie oktawy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (22 sierpnia).

Papież bł. Paweł VI reformując kalendarz liturgiczny (1969) ustanowił wspomnienie Niekokalnego Serca Maryi i wyznaczył je na sobotę po uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego (J. Drozd).

W *Zbiorze Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* (1998) we wprowadzeniu do formularza mszalnego o Niekokalnym Sercu Najświętszej Maryi Panny znajdujemy uwagę, że wyrażenie „Serce Dziewicy” należy tłumaczyć w znaczeniu biblijnym. Oznacza ono samą osobę Najświętszej Maryi Panny, Jej najgłębsze i jedyne „być”, centrum i źródło życia wewnętrznego: umysłu i pamięci, woli i miłości. Oznacza też ducha niepodzielnego, którym ukochała Boga oraz siostry i braci, a także Jej gorliwe poświęcenie zbawczemu dziełu swojego Syna. Treść tego formularza służy miłosierdziu Boga, który dając Kościołowi, czyli nam, Serce naszego Pana Jezusa Chrystusa jako świadectwo swojej miłości, dał mu również Serce Najświętszej Maryi Panny jako wzór „serca nowego” człowieka „Nowego Przymierza”. Serce Maryi jest „domem słowa” oraz „świątynia Ducha Świętego” ze względu na osobę Ducha Świętego stale w Niej mieszkającego. Serce Maryi to serce „niepokalane”, czyli wolne od grzechu pierworodnego; patrzymy na nie jako na serce „mądre”, ponieważ Najświętsza Dziewica przechowywała w nim pamięć o słowach i sprawach dotyczących tajemnicy Zbawienia; jako na serce „nowe” przydane w nowość łaski wysłużonej przez Chrystusa – serce „ciche”, na podobieństwo Serca Chrystusa, który nas zachęcał: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego Serca” (Mt 11,29). Serce Maryi jest „proste”, czyli dalekie od wszelkiej nieszczeroci, całe przeniknięte Duchem prawdy; jest także „czyste”, to znaczy zdolne oglądać Boga według błogosławieństwa Jezusa z Jego Kazania na Górze (Mt 5,8). To serce Matki jest „mocne” w spełnianiu woli Bożej, dzięki czemu zniosła nieustraszenie miecz boleści, stojąc pod krzyżem swojego Syna na Golgocie. To serce jest „czujne”, ponieważ gdy Chrystus przebywał w grobie, Maryja czuwała na podobieństwo obłubienicy z *Pieśni nad pieśniami* w oczekiwaniu na Zmartwychwstanie naszego Zbawiciela.

Pamiętajmy, że najpełniej czcimy Maryję, gdy Ją naśladujemy, gdy nasze serce z Jej pomocą upodobniamy do serca naszej Matki i Królowej. Wówczas zasługujemy pewnie na Jej wstawiennictwo i pomoc. To bogactwo serca Najświętszej Maryi Panny, różne jego określenia, wyżej przytoczone z *Mszali Maryjnego*, mogą stanowić tematy naszej pracy wewnętrznej, mogą stać się pomocą w pogłębieniu naszej duchowości i religijności. Wydaje się, że łatwiej nam będzie zrozumieć, że gdy Maryja mówiła w Fatimie o swoim Niekokalnym Sercu,

to tym samym mówiła o swojej osobie i gdy żądała naszego poświęcenia Jej Niekokalnemu Sercu, to tu chodziło o Jej osobę.

Ojciec Święty Pius XII, tak bardzo związany z objawieniami fatimskimi, przyjął święcenia biskupie w Rzymie w dniu 13 maja 1917 r., a 8 grudnia roku 1942 poświęcił Jej Niekokalnemu Sercu cały świat. Za przykładem papieża Piusa XII w dniu 8 września 1946 r. polscy biskupi na czele z kardynałem Augustem Hlondem, Prymasem Polski, dokonali na Jasnej Górze Aktu poświęcenia naszej Ojczyzny Niekokalnemu Sercu Maryi. Święty Jan Paweł II, w jedności ze wszystkimi biskupami świata, poświęcił 25 marca 1984 r. całą ludzkość Niekokalnemu Sercu Maryi, obejmując w nim szczególnie „tych ludzi i te narody, które tego najbardziej potrzebują”. Według wewnętrznego rozeznania żyjącej wówczas wizjonerki z Fatimy, siostry Łucji, w ten sposób Ojciec Święty Jan Paweł II spełnił życzenie Matki Bożej.

Polscy biskupi w nawiązaniu do aktu poświęcenia kardynała Augusta Hlonda i w związku z setną rocznicą objawień fatimskich, poświęcają naszą Ojczyznę Niekokalnemu Sercu Najświętszej Maryi Panny 6 czerwca 2017 r. sanktuarium Maryjnym na Krzeptówkach w Zakopanem, zwanym „Polską Fatimą”. Akt ten zostanie ponowiony w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 8 września 2017 r. we wszystkich polskich diecezjach, parafiach i rodzinach.

Episkopat Polski w swoim liście pasterskim, odczytanym 21 maja 2017 r. zachęca nas do praktykowania pierwszych pięciu sobót miesiąca według życzenia Matki Bożej Fatimskiej: „Każdy, kto przez pięć kolejnych pierwszych sobót będzie w stanie łaski uświęcającej, przyjmie Komunię św. i odmówi część *Różańca św.*, rozważając w zjednoczeniu z Matką Bożą tajemnice różańcowe, z intencją wynagradzającą za grzechy świata, stanie się nie widzem, ale czynnym uczestnikiem tego orędzia (fatimskiego). Będzie wówczas gotowy przyjąć Serce Maryi za wzór dla swojego życia duchowego w przymierzu dwóch serc: Jezusa i Jego Niekokalnej Matki”.

Na zakończenie wsłuchajmy się w słowa sługi Bożego Papieża Piusa XII z 31 października 1942 r. i uczynmy je naszą modlitwą: „Matko nas wszystkich i Królowo świata, poświęcamy siebie na zawsze Twemu Niekokalnemu Sercu, by Twoja miłość i opieka mogły przyspieszyć tryumf Królestwa Bożego, a wszystkie narody, żyjąc w pokoju ze sobą i z Bogiem, mogły nazywać Cię Błogosławioną i śpiewać wraz z Tobą od krańca do krańca ziemi *Magnificat* uwielbienia i wdzięczności wobec Serca Jezusowego, jedynego źródła Prawdy, Życia i Pokoju”.

List św. Jakuba (II)

ks. WALDEMAR LINKE CP

Wiara i prawo czyli co się stało z teologią św. Pawła?

Bardzo znamienne jest, że w *Liście św. Jakuba* (Jk) zadziwiająco rzadko pojawiają się wzmianki o Jezusie Chrystusie. Jest on wspomniany w autoprezentacji autora (1,1). Przy czym wyrażenie tam użyte powoduje, że czytelnik może mieć wątpliwość, co do znaczenia prostych niby słów. „Boga i Pana Jezusa Chrystusa” można bowiem rozumieć jako rozbudowany tytuł chrystologiczny, albo jako odniesienie do dwóch osób. W 1 Kor 1,3; w 2 Kor 1,2; w Ga 1,3; w Ef 1,2.3 czy w Jud 1,1 ewidentne jest, że chodzi o dwie osoby: Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. By uzyskać podobieństwo do przytoczonych tekstów kilka rękopisów wstawiło do Jk 1,1 słowo „ojca” po „Boga”. Są to jednak nieliczne i późne (XIII-XIV w.) kodeksy. Nie mamy więc realnych podstaw, by Jk 1,1 czytać w ten sam sposób. Bóg i Pan nasz to jedna Osoba. Powoduje to, że już od pierwszego wersetu Jk czytelnik widzi, że zasadniczym rysem Jezusa Chrystusa w tej księdze *Nowego Testamentu* jest jego boskość. Jest On wprost tożsamy z Bogiem. Gdyby rozwinąć tę doktrynę zbyt jednostronnie, to wyprowadzilibyśmy z niej naukę heretycką, mówiącą że człowieczeństwo Jezusa było pozorne (doketyzm). Jednak Jk nie przekracza granicy chrześcijańskiej ortodoksji, bowiem nie występuje przeciwko Wcieleniu Boga rozumianemu jako realne związanie się Boga z człowiekiem. Konsekwentnie jednak mówi o Jezusie Chrystusie wyłącznie jako o Bogu.

Znamienno pod tym względem jest początek drugiego rozdziału: „Bracia moi, miejcie wiarę Pana naszego Jezusa Chrystusa chwalebne nie z powodu kierowania się względem na osoby. Gdyby przyszedł do synagogi waszej (lub «na zebranie wasze») człowiek ze złotymi pierścieniami na palcach i w błyszczącym ubraniu i biedak w brudnym ubraniu, spojrzelibyście zaś na noszącego ubranie błyszczące i powiedzielibyście: «usiądź wygodnie», a biedakowi powiedzielibyście: «ty stań tam» albo «usiądź na moim podnóżku», to czy nie dokonujecie podziałów pomiędzy sobą i nie stajecie się sędziami o złym sposobie rozumowania?” (Jk 2,1-3). Fragment ten wiąże ze sobą szereg spraw: Jezus to chwalebny Pan, Kyrios czyli Bóg. Wiara w Niego realizuje się we wspólnotcie nazwanej synagogą i każe patrzeć z szacunkiem na wszystkich, bez względu na powierzchowność i różnice majątkowo-społeczne. Podobnie rzecz się ma z wiarą w Boga i Ojca, ze względu na którą należy troszczyć się o sieroty i wdowy

(Jk 1,27), a więc grupy społeczne znajdujące się pod szczególną Bożą ochroną np. w Wj 2,22-23; Pwt 10.18; 14.29; 16.11.14; 24.17.19 itd. Jezus więc jest Bogiem i Ojcem, tak samo jak On sam jest Panem, którego Paruzja jest bliska, bowiem przyjdzie jako Sędzia eschatologiczny na końcu czasów (Jk 5,7-9), jak Bóg apokaliptyki judaizmu.

Jeden jest bowiem Bóg: Prawodawca i Sędzia (Jk 4,12), którym jest Jahwe mający imię Jezusa Chrystusa, wypowiedziane nad chrześcijanami (Jk 2,7), czy też Jezus Chrystus, mający Boskie imię. To rozumienie Boga związane jest z rozumieniem Prawa, któremu poświęcony jest obszerny passus (Jk 2,8-12). Uzupełniają go refleksje w Jk 1,25 i 4,11. Prawo, którego królewską normą jest nakaz miłości bliźniego Jk 2,8, (zob. Kpł 19,18). Tak ukazany główny punkt Prawa zdaje się być bardzo chrześcijański i nawiązywać do nauczania Jezusa (Mk 12,31; Mt 22,39, por. 5,43). Jednak warto zauważyć, że autor Jk kładzie ogromny nacisk na integralność zachowywania prawa. Żadne przykazanie nie jest mniej ważne, nie można zachowywać go „na wrywki” (Jk 2,10-12). Jeśli porównamy tę postawę z mową Jakuba, a zwłaszcza z Dz 15,19-21, gdzie mowa jest o selektywnym stosowaniu *Tory* do nawróconych na judaizm i (następnie) na chrześcijaństwo, to widzimy wyraźną rozbieżność między tymi dwoma stanowiskami przypisywanymi temu samemu człowiekowi ważnemu w Jerozolimskim Kościele.

Jeszcze jeden element rozumienia Prawa jest w Jk zaskakujący: wyrażenie „Prawo wolności” (2,12) czy „doskonałe Prawo wolności” (1,25). Występuje ono tylko w Jk, ale korzeniami tkwi w nauczaniu św. Pawła Apostoła, zwłaszcza zaś Ga. Apostoł narodów w piśmie tym nawiązał dyskusję z działającymi w Kościołach Galacji (środkowa Azja Mniejsza) nauczycielami, mającymi na celu przekonanie tamtejszych chrześcijan, że muszą poddać się obrzezaniu i zachowywać wszystkie nakazy Prawa. Paweł przeciwstawia to nauczanie wolności, ku której wyswobodził nas Chrystus (Ga 5,1), choć dostrzegał konieczność przypomnienia, że wolność ta nie oznacza anomii (odrzućcenia jakiegokolwiek prawa), ale jest wolnością do czynienia dobra i woli Boga. Jako przykład takiej wolności Apostoł wskazuje siebie i przeciwstawia swoje postępowanie konformizmowi Piotra (Ga 2,4). Chociaż Rz ma podobną tematykę i stanowi polemikę ze zbawczą mocą Prawa, to pojęcie wolności jest tam o wiele bardziej ogólne (Rz 8,21).

Ważnym elementem Pawłowej polemiki przeciwko zbawczej mocy *Tory* było podkreślanie, że nie zasługujemy przez uczynki na Zbawienie, ale otrzymujemy je z mocy łaski, którą zawdzięczamy Jezu-

sowi i Jego ofierze za nas (Rz 11,5-6). Idea ta trwała w tradycji wspólnot założonych przez św. Pawła (zob. 2 Tm 1,9). Jednak i samemu Pawłowi nie było obce wiązanie łaski z czynami jako przyczyny ze skutkiem (2 Kor 9,8). Jednak Jk stawia sprawę bardzo jasno i jednoznacznie: wiara nie może być tylko intelektualnym przeświadczeniem, doktryną. Musi się weryfikować w działaniu, w czynnej miłości wobec braci (Jk 2,14-19), co przypomina rozumienie więzi spajającej Kościół choćby w 1 J 3,18 (por. Jk 1,22-23). Polemiczny ton względem teologii św. Pawła Apostoła widać szczególnie, gdy porównamy Pawłowy dowód oparty na wykorzystaniu postaci Abrahama jako modelu usprawiedliwienia przez wiarę (Rz 4,2-3) ze słowami Jk 2,21-24, gdzie właśnie w jego postępowaniu ukazany jest fundament jego usprawiedliwienia.

List św. Jakuba jest więc próbą znalezienia kompromisu między dwoma skrajnymi stanowiskami. Jednym z nich jest radykalne odejście od judaizmu jako religii zbawczej, jakie Paweł w bardzo żywych barwach zobrazował w Ga, a potem sam chciał to zagadnienie zniuansować w Rz. Drugim biegunem teologicznym i moralnym było trwanie chrześcijan przy judaizmie jako drodze życia (Prawo) i doktrynie wiary (monoteizm). Autor Jk chce więc przedstawić chrześcijaństwo jako religię monoteistyczną, wierną *Torze*, ale opartą na osobie Jezusa Chrystusa-Jahwe. Jedność Jezusa i Boga Ojca nie została więc w tej księdze ukazana w sposób, który wsparłby dalszy rozwój chrystologii. Czytając to niezwykle pismo możemy dostrzec skalę problemów, na jakie napotykali zwłaszcza judeochrześcijanie z diaspyry (być może małoazjatyckiej), którzy chcieli kontynuować swój związek z własną wspólnotą religijną i etniczną. Przez pokolenia bowiem było to wartością odgrywającą wielką rolę w życiu wspólnot wyznawców judaizmu żyjących z daleka od Jerozolimy, ale w ścisłym związku z nią.

Daleko od utopii chrześcijańskiej komuny

Znamy prawie na pamięć fragmenty z Dz 2,42-47 i 4,32-37 ukazujące wizję idealnej wspólnoty pierwotnego Kościoła w Jerozolimie. Bardzo ważnym jej składnikiem jest kwestia wspólnoty dóbr materialnych i wzajemnej odpowiedzialności za siebie, zwłaszcza za najsłabszych ekonomicznie. Musimy jednak pamiętać, że ta utopia ma w Dz swą przeciwwagę, bowiem w Dz 5,1-11 zrelacjonowany jest epizod z Ananiaszem i Safirą, małżeństwem symulującym przyłączenie się do tej wspólnoty, które zataiło i zachowało dla siebie część swych dóbr. W Dz 6,1 zaś widzimy, że system opieki nad najuboższymi w Kościele nie funkcjonował idealnie, że pojawiały się żale, pretensje,

podziały, posądzenia o stronnictwość. Pomiędzy ambitnych celów, jakie sobie stawiano, istniały jednak problemy związane z ludzkim przywiązaniem do dóbr materialnych. Znacznie ostrzej przedstawiają się one w 1 Kor 11,19-22. Spotkaniom Kościoła w Koryncie Paweł odmówił charakteru Wieczery Pańskiej, ponieważ zamiast łamania jednego chleba i picia z jednego kielicha na pamiątkę Pana, zbierali się oni na wspólne posiłki, powszechnie praktykowane w ówczesnych stowarzyszeniach religijnych związanych z różnymi kultami, np. Heraklesa. W tych ostatnich jednak zbierano od członków składki pieniężne i z nich urządzano przyjęcia, na których wszyscy spożywali te same dania. Stowarzyszenia te składały się z ludzi o podobnym statusie społecznym, więc nierówności nie były w nich głównym i szczególnie dotkliwym problemem. Gmina chrześcijańska o korzeniach usytuowanych poza wspólnotą wyznawców judaizmu – a taką był Kościół koryncki – niemająca kultury wzajemnej pomocy, obecnej społecznościami żydowskimi, przeżywała ten problem w bardzo ostrej formie.

Jednak nawet na tym tle problematyka społeczna w Jk przedstawiona jest w sposób bardzo radykalny. Nigdzie w *Nouym Testamencie* nie jest tak ostro wyrażone potępienie dla bogactwa. Jk powraca do tego zagadnienia w różnych częściach tekstu i w bardzo zdecydowany sposób. Już na samym początku (Jk 1,9-11) znajdujemy dramatyczne zestawienie różnic majątkowych i płynących z nich różnic prestiżu z jednej strony i równości wobec przemijania – z drugiej. Wspominaliśmy już o bardzo żarliwej obronie godności człowieka, który wśród braci-chrześcijan mógł spotkać się z pogardą ze względu na swe ubóstwo i niestaranny ubiór (Jk 2,1-9). Miłość bliźniego nakazana przez Boga (Jk 2,8) nie da się pogodzić z wartościowaniem osób według statusu majątkowego. Bóg wybrał ubogich na dziedziców swego królestwa (Jk 2,5). Z drugiej strony autor Jk maluje bardzo ponury obraz ludzi majątnych, których pożerają chciwość, zazdrość, mordercza pogoń za dobrami materialnymi mającymi służyć zaspokojeniu żądz (Jk 4,2-3). Ale nie to jest najsurowszą formą krytyki bogaczy. W Jk 5,1-6 brzmią bowiem słowa będące rozwinięciem Jezusowego napomnienia: „biada wam, bogaczom” (Łk 6,24). Czytając przestrożę przed bezużytecznością bogactwa trudno nie pomyśleć o postaci bogacza z przypowieści o Łazarzu (Łk 16,19-31). Obrona prawa robotników do sprawiedliwego wynagrodzenia brzmi zaś jak słowa proroków Izraela (Jr 22,13-14) przypominające nauczanie *Tory* (Pwt 24,14-15). Warto tu zauważyć, że to właśnie

w Łk znajdujemy stwierdzenie: „wart jest robotnik swojej zapłaty” (10,7).

Społeczny radykalizm Jk jest więc bardzo istotnym motywem tego tekstu. Ma on głębokie fundamenty, które dziś nazwalibyśmy biblijnymi. Jest też bardzo chrześcijański w swym duchu. Warto jednak pamiętać, że podobne idee głosili filozofowie stoicy.



ALBERTO ARNOLDI, NAMASZCZENIE CHORYCH, CERAMIKA, XIV W., MUZEUM KATEDRALNE, FLORENCJA

Seneka zwany Młodszym (4 r. przed Chr. – 65 r. po Chr.), stoicki filozof tworzący w łacinie, napisał: „Pieniądz nie ma żadnego znaczenia dla ducha, tak samo jak dla nieśmiertelnych bogów nie mają żadnej wartości te wszystkie rzeczy, które nieuświadomione i zbyt zaprzędane swym ciałom umysły otaczają takim szacunkiem” (*O pocieszeniu do matki Helwii* 9,6). Bardzo mocno podkreślał, że niewolnicy nie przestają dla swych panów być ludźmi, współtowarzyszami i przyjaciółmi (*List* 47,11). Szacunek dla każdego człowieka wyprowadzał z przekonania: „jesteśmy członkami wielkiego ciała. Natura wydała nas na świat jako spokrewnionych ze sobą, skoro zrodziła nas z tych samych przyczyn i dla tych samych celów. Ona wszczepiła w nas wzajemną miłość” (*List* 95,52).

Podobieństwo celów w Jk i pismach Seneki jest więc łatwo uchwytne. Jednak chrześcijański pisarz nie posiłkuje się odniesieniami do refleksji filozoficznej. Stara się zbudować chrześcijańską odpowiedź na problemy chrześcijańskiej wspólnoty. Kościół, do którego zwraca się autor Jk, nie ma

instytucji charytatywnych charakterystycznych dla judaizmu, choć wezwanie w obrobie godności ubogich oraz napomnienia skierowane do bogaczy oparte są na modelu stosunków społecznych obecnym w *Torze*. Jednak ostatnie zdanie (Jk 5,19-20) pokazuje głęboki cel owego solidaryzmu głoszonego z takim zapalem przez nauczyciela dwunastu pokoleń w rozproszeniu. Stawia on sobie bowiem cele znacznie ambitniejsze niż społeczne. Współodpowiedzialność ekonomiczna i równość szacunku opierają się na współodpowiedzialności za zbawienie innych członków wspólnoty. To troska o ostateczne dobro innych jest drogą dla grzeszników, a nie perfekcjonizm w zachowywaniu Prawa.

„Rolnik czeka wytrwale”

Z trudem tylko początek Jk możemy uznać za typowy dla listu, ponieważ autoprezentacja nadawcy jest zbyt niejednoznaczna, określenie adresatów zbyt ogólnikowe. Zakończenie zaś (5,13-20) listu już nie przypomina zupełnie. Seria napomnień, która je tworzy, dotyczy życia wspólnoty. Wskazówki, jak postępować, gdy spada na człowieka dotkliwe cierpienie wewnętrzne, choroba czy grzech są w sumie przypomnieniem, że nie ma sytuacji bez wyjścia, że zawsze można liczyć na Boga i wspólnotę. Zanim mużulmanie wymyślili wyrażenie *inszallah* („jeśli Bóg/Allah pozwoli”) autor Jk wiedział, że wszystko jest w rękach Najwyższego i zależy od Jego woli (Jk 4,13-17). Uczymy się więc, czytając tę księgę *Nowego Testamentu*, całkowitego zaufania do Boga. Nie możemy jednak tracić z oczu zawartego w nim konsekwentnego nauczania, że nie ma okoliczności, w których moglibyśmy uznać się za zwolnionych z obowiązku wypełniania Prawa, jakie nam dał. Po to potrzebna jest nam równowaga równa stoickiej.

Na zakończenie warto wrócić do Marcina Lutra. Bardzo trzeźwo ocenił on Jk jako polemikę z teologią św. Pawła Apostoła. Nie wyczuł jednak, że odmiennosc głosów w tych dwóch wizjach chrześcijaństwa ma nas uchronić od zamykania wiary w jednym języku teologicznym. Choć rozumienie Chrystusa jako Jahwe nowego Izraela jest dla nas dzisiaj dość abstrakcyjną kwestią teologiczną, to ogromne znaczenie praktyczne ma dla nas fakt wielości ujęć istoty chrześcijaństwa w *Nouym Testamencie*. Wczytując się w to bardzo oryginalne dzieło możemy zobaczyć, że o wierze naszej mówić możemy różnymi językami, a o jedności nie decyduje narzucenie czy negocjowany wybór jednego z nich, ale miłość nakazująca szacunek dla każdego i troskę jego o Zbawienie. ■

O cierpliwości, czyli życie łokciem pisane...

ks. JERZY SĘCZEK

Agnieszka i Tomek mają mózgowie porażenie dziecięce, czterokończynowe. Poruszają się na wózkach, potrzebują stałej opieki non stop, nie mówią. Jak komunikują się ze światem?

Agnieszka ma przed sobą na kolanach tablicę z literami. Nie może pokazywać palcem, trudno jej opanować ruchy rąk i nóg. Jedyny kontrolowany, w miarę, ruch to przytrzymanie głową i lewym ramieniem prawej ręki, a potem wskazanie odpowiedniej litery prawym łokciem. Skomplikowane? Owszem.

Tomek nie ma możliwości posługiwać się w komunikacji nawet łokciem. Ale brodą może poruszać dżojstikiem i w ten sposób pisać na komputerze. Tekst odczytywany jest przez syntezy mowy. Oboje komunikują się ze światem przynajmniej pięć razy dłużej niż ludzie posługujący się mową. Nie są jednak niepełnosprawni intelektualnie. Agnieszka jest na pierwszym roku studiów magisterskich. Tomek ukończył już kulturoznawstwo. Zaskakujące? Jak najbardziej.

Oboje na pewnym sympozjum mieli dla nas wykłady i warsztaty. Poruszono m.in. ciekawe zagadnienie, dotyczące cierpliwego i mądrego towarzyszenia osobom, które mają trudności w komunikacji, ćwiczą się w cnocie cierpliwości. Agnieszka w swoim wykładzie zatytułowanym „Życie łokciem pisane”, powiedziała nam (tzn. poddyktowane przez nią słowa, pokazane litera po literze, zostały zapisane w prezentacji): „Łatwiej jest powiedzieć osobie niemówiącej, że – słuchaj nie musisz np. zdawać egzaminu. Dużo trudniej spytać ją – dobrze to jak mogę tobie pomóc? Myślę tutaj o tych wielu sytuacjach, w których odradzano mi podejmowanie wysiłku związanego ze spełnianiem obowiązków. Bardzo często wtedy zastanawiałam się, a może jest to dla nich za duży kłopot... Po pierwsze normalność, po drugie normalność, a po trzecie Normalność!” Jak ważna jest empatia połączona z cierpliwością i słuchaniem. Nieraz popadamy w pokusę albo uszczęśliwiania osób niepełnosprawnych na siłę albo wyręczania ich w obowiązkach, które sami mogą wypełniać, chociaż zajmuje im to dużo więcej czasu niż nam. Chcą przecież jako normalni, być normalnie traktowani. A my nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo podejmują walkę o najdrobniejsze rzeczy

w codzienności, o najmniejszy ruch, słowo, różne codzienne czynności.

Kiedy Agnieszka poprosiła nas, abyśmy przekazali pewne treści jedynie przy pomocy obrazków, nic nie mówiąc i w dodatku bez użycia rąk, miała z nas niezły ubaw. A kiedy przekazaliśmy komunikat, jedyny chyba najrozsądniejszy, że taka osoba jak ona musi mieć dużo cierpliwości, śmiała się na cały głos. Nie musiała już dodawać, że było to odkrycie iście „kopernikańskie”. Sama o sobie mówiła, że ma charakter dość szybki i porywczy i że trudno jest jej czekać. Bardzo często wydaje jej się, że rozmówca ją ignoruje. Dlatego tym bardziej uświadomiliśmy sobie, że z nas wszystkich cnotą cierpliwości, w ciągu swoich ponad dwudziestu lat życia, opanowała w sposób wyjątkowy. Czy nas to dziwi? Zupełnie nie.

Czym jest zatem cierpliwość?

Wielu świętych praktykowało pracę nad swoim charakterem zaczynając właśnie od cnoty cierpliwości. A święci to ludzie walki, walki z pokusami, demonami i ze sobą. Cierpliwość to nie tylko spokój i opanowanie. Jest w niej, tak jak w walce: strategia i dynamika, obrona i atak. Abba Pojmen: „Gdyby ktoś związał w worku węża i skorpioną na pewno po jakimś czasie zdechną; podobnie i złe myśli, podsuwane przez szatanów, giną dzięki cierpliwości”. Cierpliwość jak worek pomaga opanować złe myśli, ocenić, po to, aby nas nie pokonały i nami nie zawałnęły. Święty Augustyn twierdzi, że pozwala ona przezwyciężyć smutek, wywołały przez trudne sytuacje życiowe i zranienia ze strony innych ludzi. Smutek odciąga rozum od dobra, a cierpli-

wość pozwala to dobro podjąć. Cierpliwość nazywana jest również „małym męstwem”. Męstwo jest potrzebne w sytuacjach ekstremalnych, szczególnie tam, gdzie walce ze złem towarzyszy zagrożenie życia, a cierpliwość pozwala przezwyciężyć zło w innych momentach. Pomaga w walce z takimi wadami jak: gniew, rozpacz, nienawiść, mściwość, obżarstwo, lenistwo, nieposłuszeństwo, pycha, kłamstwo, tchórzostwo, brak rozważli. Święty Grzegorz nazywa cierpliwość strażniczką cnót. Według św. Cypriana cierpliwość wzmacnia cnoty, a pośród nich szczególnie „w pomyślności daje pokorę, w przeciwnościach męstwo, w krzywdach i obelgach łagodność, uczy przebaczać szybko błędzącym, a gdy sam zawinił, każe przepraszać wytrwale”. Chrześcijańcin nie staje się doskonałym przez zapatrzanie w siebie i myśląc ciągle o sobie. W parze idą ludzki wysiłek i Boża łaska: „Cokolwiek zniesiesz cierpliwie jako mądry, to ci przyniesie owoc w czasie modlitwy” (Ewagriusz z Pontu). Wzrost w cierpliwości możliwy jest przez wpatrywanie się w Miśtra i Jego przykład. Bóg jest Miłością, a „miłość jest cierpliwa” (1 Kor13,4).

Świat próbuje wymusić na nas rozpychanie się przez życie łokciami. Walce tej towarzyszą wszystkie grzechy i wady, z jakimi jednak można walczyć cierpliwością. Natomiast kontakt z osobami niepełnosprawnymi, mającymi problemy, m.in. w komunikacji, uczy nas nie tylko cierpliwości. Agnieszka, która może „roz-mawiać” tylko łokciem jest wzorem pokornego zdobywania świata i czynienia go lepszym. I każdego dnia stara się zapisywać tym łokciem nową piękną kartę...



Modlitwa ignacjańska (I)

ks. RADOSŁAW KIMSZA

WEksternistycznej Akademii Modlitwy pozostajemy na Półwyspie Iberyjskim przenosząc się tylko z Kastylii (ziemi św. Teresy od Jezusa) do Kraju Basków, by na zamku Loyola, na przełomie XV i XVI w. spotkać Iñigo López de Oñaz y Loyola i przypatrzeć się jego modlitwie.

Młodość: paż królewskich dworów wiodący szlachecko-rycerski styl życia z perspektywą świetlanej kariery; baskijski patriota; uczestnik wojny hiszpańsko-francuskiej; pod twierdzą w Pampelunie okaleczony (stracił nogę) i ... doświadczenie, jak na krzywych liniach ludzkiego losu Bóg potrafi pisać prostymi literami, prowadzić do nowego życia.

Ku duchowej dojrzałości: doświadczenie nędzy ducha i ciała; rekonwalescencja w rodzinnym zamku; tęsknota za „durnym i jurnym” życiem i ... z nudów i tzw. braku laku, to znaczy braku uwielbianych rycerskich romansów, które w przedziwny sposób znikły z zamkowej biblioteki, się-

gnięcie po ... *Złotą legendę* (życoty świętych) włoskiego dominikanina, hagiografa Jakuba de Voragine i *Życie Jezusa* autorstwa Ludolfa z Saksonii, kartuza; nagła zmiana kierunku życia; pielgrzymka do maryjnego sanktuarium w Montserrat (Katalonia); złożenie broni przed figurą Matki Bożej; oddanie kosztownej zbroi żebrakowi; pustelnicze życie w grocie nieopodal dominikańskiego klasztoru w Manresie; bolesne oczyszczenie; doświadczenie szatańskich napaści; pielgrzymka do Ziemi Świętej; studia w Barcelonie, Alkala, Salamance, paryskiej Sorbonie i ... zainteresowanie się duchową i fizyczną nędzą człowieka, któremu wiedział jak pomóc: miał za sobą doświadczenie słabości ciała i ducha z ważnymi po nich pozostałościami: protezą, narzędziem poruszania się i notatkami z przeżytej nocy ciemnej, zaczątkiem „instrukcji poszukiwania woli Boga”, późniejszych *Ćwiczeń duchowych*; służba chorym i wskazywanie dróg szukającym Boga; przeciwność za przeciwnością; ludzkie przyjaźnie wsparte o doświadczenie Boga z rosnącym pragnieniem wyłącznego służenia Mu; w efekcie śluby zakonne w kaplicy na zboczu Mont-

martre – swoisty powrót po broń, którą zostawił Matce Bożej i zbroję oddaną żebrakowi, które przerodziły się w wolne życie radami ewangelicznymi czystości, ubóstwa i posłuszeństwa; pragnienie męczeństwa; kierunek na Rzym i powierzenie się papieżowi (Pawłowi III); dobre papieskie rady; święcenia kapłańskie; nowa wspólnota zakonna – Towarzystwo Jezusowe – armia papieska do zadań specjalnych; przewidziana śmierć – 31 lipca 1556 r.

Puenta: sztuka słuchania Boga, wrażliwości na Jego natchnienia, pewność Jego woli i konsekwentne jej realizowanie.

Stało się to możliwe dzięki nieustannie pogłębianemu życiu duchowemu: od lektury nieco lukrowanych książeczek, przez trudne oczyszczenie do fascynacji Bogiem i gotowości na wszystko, byle tylko większą stawała się Jego chwała w człowieku.

To tytułem wstępu. Wkrótce w naszej Eksternistycznej Akademii Modlitwy przyjrzymy się medytacji podczas *Ćwiczeń duchowych*. Zapraszamy w lipcu – miesiącu uwieńczonego rocznicą śmierci Ignacego i liturgicznym jego wspomnieniem. ■

Zaproszenie

Koncert Uwielbienia BOGU DŹWIĘKI 2017

Tegoroczna edycja odbędzie się 11 czerwca o godz. 20.30 przed białostocką katedrą.

Nowością będzie prezentacja na telebimie obrazów sypanych na żywo piaskiem do każdego z utworów. Podczas koncertu zaprezentujemy długo oczekiwaną pełnowymiarową płytę CD ze studyjnym materiałem znanym już z koncertów. Płyta nosi tytuł *Ocaliłeś mnie* i zawiera 12 autorskich utworów. Dorobkiem organizatorów jest nagrana i wydana w 2015 r. płyta CD z czterema autorskimi utworami, z których jeden – *Serca gotowe* wraz z teledyskiem stał się hymnem Archidiecezji Białostockiej na Światowe Dni Młodzieży 2016.

Koncert Bogu Dźwięki jest cykliczną imprezą (organizowaną w drugą niedzielę czerwca) w rocznicę pobytu na ziemi białostockiej Papieża Jana Pawła II i ustanowienia Metropolii Białostockiej. Pierwsza edycja odbyła się w 20-lecie ustanowienia Metropolii Białostockiej w 2012 r. Koncert cieszył się ogromnym powodzeniem wśród publiczności, co skłoniło organizatorów do kontynuowania i rozwijania wydarzenia.

Poprzedzają je jak zwykle trzydniowe Wokalne Warsztaty Uwielbienia Bogu Dźwięki. Przygotowują chętnych uczestników do

wspólnego występu na scenie pod kątem wokalnemu ale i formacyjnym, by śpiew stał się autentyczną modlitwą i świadectwem wiary. Nie zabraknie więc wspólnego śpiewu, zabawy, modlitwy, konferencji i świadectw, a wszystko w przyjaznej i radosnej atmosferze. Jeśli chciałbyś spędzić ten czas razem z nami i wystąpić na dużej scenie podczas koncertu – dołącz do nas.

Warsztaty cieszą się coraz większym zainteresowaniem, tak że mamy zgłoszenia nie tylko z Białegostoku i najbliższych okolic, ale i z Polski.

Warsztaty rozpoczną się 8 czerwca o godz. 15.00 w kinie „Ton” w Białymstoku. Szczegółowy program oraz link do zapisów znajdują się na stronie internetowej: www.BoguDzwieki.archibial.pl. Tam są też zdjęcia i filmy z poprzednich edycji oraz relacje uczestników Warsztatów i Koncertu.

Całe wydarzenie odbywa się pod kierownictwem muzycznym Piotra Kurstaka, autora tekstów i muzyki, założyciela i lidera Akademickiej Scholi Adonai przy białostockiej katedrze. (Piotr jest także autorem projektu „Męka Pańska na gitarze, perkusję i piasek” – www.archibial.pl/pasja). Towarzyszą mu muzycy tworzący zespół instru-



mentalny i 35-osobowy chór stały oraz chór uczestników warsztatów.

Wydarzenie objął honorowym patronatem abp Nominat Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki.

Nasze strony internetowe:
www.BoguDzwieki.archibial.pl,
www.facebook.com/BoguDzwieki,
www.youtube.com/BoguDzwieki

Święty Antoni Padewski z Niewodnicy Kościelnej

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Niewodnicy Kościelnej należy do jednego z najsłynniejszych miejsc kultowych Archidiecezji Białostockiej. Jednak jego sława kończy się tak naprawdę na mieście Białymstoku i okolicach. Na wschód od Białegostoku prawie się nie słyszało nigdy o Niewodnicy. Kult św. Antoniego kierował się tam raczej do Sokółki, do tamtejszego kościoła św. Antoniego Padewskiego.

Na północy Archidiecezji sławą słynęło sanktuarium św. Antoniego w Goniądzu, przyciągając rzesze pielgrzymów. Na południe od Białegostoku, przez krótki czas kult św. Antoniego Padewskiego rozwijał się w Jałówce, przy nieistniejącym już (od II wojny światowej w ruinie) kościele.

W 1596 r. został podpisany akt erekcyjny kościoła i parafii w Niewodnicy. Kościół erygowano pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej, Narodzenia Najświętszej Maryi Pany, Świętych Andrzeja, Mikołaja, Stanisława, Elżbiety i Marii Magdaleny. Dopiero od 1889 r. patronem kościoła stał się św. Antoni Padewski. Świątynia powstała w bezpośrednim sąsiedztwie dworu fundatorów: Andrzeja i Elżbiety Koryckich. W 1633 r. bp Adam Wojna tak opisywał kościół niewodnicki: „W pańskich dobrach Niewodnica świątynia jest drewniana, pod wezwaniem błogosławionej Marii Dziewicy była poświęcona [...]”. Ołtarze tamże istnieją trzy. Ołtarz większy jest piękny zawierający portret Błogosławionej Marii Dziewicy [...]. Pozostałe ołtarze dwa są stare, z których pierwszy zawiera wizerunek krucyfiksu, drugi Błogosławionej Marii Dziewicy”.

Z opisów inwentarzowych jawi się nam parafia niewodnicka jako bogata i dobrze uposażona. Możliwe, że w Niewodnicy znajdował się pierwotnie, niezachowany do dziś, otoczony kultem wizerunek Matki Bożej. Kres jego istnieniu położyły wojny i grabieże niszczące okoliczne tereny w połowie XVII w.

Przejście wojsk moskiewskich, a potem potop szwedzki dopełniły dzieła zniszczenia. Prawosławna Rosja i protestancka Szwecja w rabunku mienia kościelnego widziały wspaniały sposób na pomnożenie wojennych łupów.



W księdze metrycznej z 1660 r. odnajdujemy wpis: „W tym roku byli Moskale i spustoszyli całe Podlasie i Mazowsze. Ograbili kościoły w okolicy, zabrali dzwony. Wielu kapłanów i ludzi świeckich doznało męczeństwa, popełnili też wiele innych przestępstw”. Zapewne ów wizerunek maryjny zastąpiono kolejnym, jednak przerwany w Niewodnicy kult Matki Bożej nie powrócił, pomimo zabiegów, do pierwotnej skali.

W tych trudnych czasach, uciekając przed pustoszącymi Litwę Moskalami, do Niewodnicy zjechali franciszkanie z Grodna: Jan i Erazm (wzmiankowani w 1654 r.) oraz Karol Podberski (1656), przywożąc skarb w postaci słynącego łaskami wizerunku św. Antoniego Padewskiego. Obraz przechowywany był dotąd w grodzieńskim konwencie (klasztorze) Franciszkanów.

Nic nie wiemy na temat artysty, który stworzył to dzieło. Obraz został namalowany w pierwszej połowie XVII w. w środowisku artystycznym grodzieńskim, lub wileńskim, jednak pierwowzoru niewodnickiego przedstawienia należałoby szukać w siedemnastowiecznym malarstwie włoskim.

Na płótnie o wymiarach 115 x 86 cm widzimy św. Antoniego tulącego do siebie w czułym geście adoracyjnym Dzieciątka Jezus. Mały Jezus, przepasany niebieską szatą, z białą przrzuconą przez rękę, siedzi na otwartej księdze. Antoni ubrany w brązowy habit, oparty o stół, w prawej ręce podtrzymując księgę z Dzieciątkiem, trzyma białą lilię. Głowa Świętego zwieńczona jest nimbem, Dzieciątka Jezus zaś koroną. Wraz z franciszkanami modlili się o ocalenie okoliczni mieszkańcy. Wysłuchane prośby zaowocowały wzrostem kultu Świętego i licznymi, zachowanymi do dziś wotami. Franciszkanie opuszczając po jakimś czasie Niewodnicę, pozostawili w kościele obraz św. Antoniego, dzięki czemu ośrodek niewodnicki zaczął być znanym w okolicy miejscem pielgrzymkowym i odpustowym.

Z zachowanego opisu kościoła niewodnickiego, pióra biskupa wileńskiego Macieja Ancuty, z 1723 r., dowiadujemy się o miejscu otoczonego kultem obrazu św. Antoniego Padewskiego. „W tym kościele ołtarzów trzy. Jeden wielki w mniejszym chórze, gdzie in medio obraz Najświętszej Panny Marii ogromny, na którym korona srebrna pozłocista blaszkową robotą, w której kamuszków różnych trzynaście, także nad Panem Jezusem korona mniejsza takąż robotą, w której kamieni różnego koloru dziesięć. Na tym obrazie sukienka fioletowa stara, nad tym obrazem Tajemnica Trójcy Przenajświętszej [...] u tegoż obrazu Najświętszej Maryi Panny zasłona atlasowa żółta nowa [...]. Po prawej stronie św. Antoni wkoło adamaszkiem zielonym oblamowany [...]. Po prawej ręce do kościoła wchodząc, ołtarz św. Antoniego na płótnie malowany restauracji potrzebuje, nad nim obraz blaszany spory Najświętszej Panny Częstochowskiej, przy tym ołtarzu świętego Antoniego zasłona kitajczana zielona stara [...]”.

Opisany obraz nie był jedynym umieszczonym tam przedstawieniem Świętego. Wspomniany jest też „przy ścianie święty Antoni, stary”.

W styczniu 1884 r. wichura zrujnowała starą świątynię. Najświętszy Sakrament oraz nabożeństwa przeniesiono ze zrujnowanego kościoła do kaplicy cmentarnej. Silna postawa parafian wobec władz carskich sprawiła, że już w maju zatwierdzono plany budowy nowego kościoła. Wzrost popularności Świętego z Padwy i jego niewodnickiego wizerunku wpłynęły na to, że zmieniono pierwotne wezwanie kościoła. Od 1889 r. kościołowi nadano tytuł św. Antoniego Padewskiego. Cudowny wizerunek umieszczono w neogotyckim bocznym ołtarzu, po prawej stronie nawy kościoła.



OBRAZEK Z ROKU 1882 Z WIZERUNKIEM ŚW. ANTONIEGO Z KOŚCIOŁA W NIEWODNICY

W czasie II wojny światowej poddano renowacji cudowny obraz św. Antoniego. Prace wykonał ukrywający się przed Niemcami nauczyciel Stanisław Stolarczyk, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Rozproszonemu i zniszczeniu uległo bogate archiwum parafialne. Zaginęła też wtedy Księga Cudów św. Antoniego. Podobno ukryto ją w worku, który wypełniono cebulą. Worek, wraz ze schowaną tam księgą, ukraść jeden z sowieckich żołnierzy plądrujących zabudowania plebańskie.

Narastający w XIX w. kult św. Antoniego sprowadzał do Niewodnicy rzesze pielgrzymów. Zwłaszcza 13 czerwca, w dniu odpustu Świętego, miejscowe sanktuarium przeżywało istny potop nadciągających pątników. Liczy się, że do chwili obecnej odpust św. Antoniego w Niewodnicy przyciąga ok. 10 000 wiernych. Czerwcowy odpust zyskał wyjątkową popularność wśród mieszkańców pobliskiego Białegostoku. Ciągłe żywa jest tradycja pieszych marszów na odpustową uroczystość.

Pośród straganów rozstawionych licznie na dawnym Rynku Kościelnym można kupić wyroby sztuki ludowej, przedmioty użytkowe – grabie, cebrzyki – odpustowe słodczyce oraz bardzo popularne obwarzanki. W latach 70. XX w., na przykościelnym terenie, umieszczono stacje Drogi Krzyżowej z naturalnej wielkości białymi figurami. Kalwaria niewodnicka prowadzi na wzgórze, gdzie kończy się grotą z figurą św. Antoniego. Kościół w Niewodnicy oficjalnie zalicza się w poczet sanktuariów Archidiecezji Białostockiej. ■

Czerwiec – miesiąc wyboru

Maj w Kościele katolickim uważany jest za miesiąc maryjny, natomiast czerwiec uznaje się za specjalny miesiąc, w którym czcimy Najświętsze Serce Pana Jezusa. Jednak szósty miesiąc kończący drugi kwartał roku to również istotny czas dla ludzi młodych, którzy podejmują wtedy ważne życiowe decyzje.

Miesiąc Jezusa

Spora część katolików zapewne zastanawia się z jakiego powodu Kościół zaraz po maju – miesiącu maryjnym – serwuje swoim wiernym kolejny miesiąc kultu. Na pewno – tak jak w przypadku miesiąca maryjnego – tym powodem nie jest pogoda (wiosenne przebudzenie sprawiło, że maj poświęcono Najświętszej Maryi Pannie – przyp. red.). Czerwiec dał początek kultowi Serca Jezusa z racji najważniejszego objawienia mieszczącego się w tym kulcie. Wspomniane odkrycie otrzymała 10 czerwca 1675 r. Małgorzata Maria Alacoque, skromna zakonnica wizytka z klasztoru Paray-le-Monial. Objawienie to, należące do ostatniego z czterech wielkich objawień, jakie otrzymała mistyczka francuska, miało miejsce w piątek po oktawie Bożego Ciała. Nawoływało ono do obwołania święta ku czci Serca Pana Jezusa właśnie w pierwszy piątek czerwca po Oktawie Bożego Ciała. W ten sposób człowiek poprzez Komunię św. i pobożne praktyki mógł wynagrodzić Bogu za grzechy świata.

Możemy z tego wyciągnąć następujący wniosek: to Bóg sam wyznaczył nam czerwiec, abyśmy mogli czcić Najświętsze Serce Pana Jezusa. Jak wiemy, Kościół proponuje nam wiele form wspomnianego kultu. Najbardziej popularne to m.in. celebrowanie uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa przypadającego w piątek po oktawie Bożego Ciała, jak również Godzina Święta – przynajmniej godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu w nocy z czwartku na piątek dla uczczenia kochania Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Najbardziej znaną i najczęściej stosowaną formą jest praktyka pierwszych, kolejnych dziewięciu piątków miesiąca: spowiedzi i Komunii św., jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego.

Pozostają również *Litania do Serca Pana Jezusa*, akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i najprostsze formy z koronką oraz pieśniami do Serca Pana Jezusa na czele.

Szczególnie te ostatnie formy są godne zwrócenia uwagi, bo każdy z nas może je stosować o każdej porze dnia i nocy, w zależności od potrzeb naszego serca.

Miesiąc wyborów

Czerwiec to ważny – o ile nie najważniejszy – miesiąc dla nas, ludzi młodych. Pomijam w tym momencie tak prozaiczne rzeczy jak walka o jak najlepsze oceny na świadectwie, początek wakacji u maturzystów, czy też początek lata, które potrafi namieszać w każdej młodej głowie.

Miesiąc czerwiec to przede wszystkim czas ludzkich wyborów. Przez cały maj młodzi z całej Polski walczą o jak najlepsze wyniki na egzaminie dojrzałości, ale to najczęściej w czerwcu zapadają najważniejsze decyzje o ich przyszłości. Jak ważne jest to, aby już teraz, świeżo po maturze, podjąć właściwe ustalenia w sprawie własnego rozwoju wiedzy ci, którzy niekoniecznie dobrze przemyśleli swoje możliwości i wybrali drogę, z której musieli zawrócić. Często poobijani, z bagażem doświadczeń nie do udźwignięcia dla 19-latków.

Dlatego ważne jest, abyśmy również w czerwcu nie zapomnieli o Jezusie. – Gdy Chrystus kogoś wybiera i powołuje, daje również siły, by iść, przynosić owoc, by i w tym zmieniającym się i skomplikowanym świecie kochać, jak On kochał – powiedział abp Polak kapłanom z diecezji gnieźnieńskiej w rocznicę 50-lecia święceń kapłańskich.

Chociaż słowa Prymasa Polski skierowane zostały do księży, my ludzie świeccy powinniśmy wziąć je sobie do serca. Jezus nie powołuje samych kapłanów, ale każdemu z nas obiera własną ścieżkę życiową. Z tego powodu ważne jest, abyśmy pamiętali o Nim w tych czerwcowych wyborach, bo On zawsze był, jest i będzie naszym najlepszym doradcą.

W tym szczególnym czasie pamiętajmy o modlitwie za naszą młodzież, która staje przed ważnymi życiowymi decyzjami. Miejmy tę świadomość, że ich wybory będą miały wpływ również na nasze życie. Kiedy pokolenie dzisiejszych 20-latków i 30-latków starość powygina w różne strony, to na ich barkach spocznie odpowiedzialność za życie nasze i losy całego kraju. Dodatkowo zważywszy na realia dzisiejszego świata: pełnego podziałów, przemocy, indywidualizmu i braku wartości, potrzebujemy odważnych młodych ludzi, wykształconych w duchu nauczania Chrystusa.

MARCIN ŁOPIENSKI

...był żywym wcieleniem Kościoła ubogich

Karol Wojtyła – Jan Paweł II

i ks. Jan Twardowski o Bracie Albercie

WALDEMAR SMASZCZ

W przedmowie do biografii Adama Chmielowskiego – Brata Alberta autorstwa o. Władysława Kluzy kardynał Karol Wojtyła napisał:

„Szczególna jest wymowa tej postaci, zarówno gdy chodzi o skalę jej wnętrza, jak też o spotkanie epok w dziejach Polski, Kościoła i ludzkości, jakie dokonuje się w życiu Brata Alberta i poprzez nie. Wielkość wnętrza, bogactwo życia wewnętrznego, przemawia głębią wyboru, którego dokonał, a równocześnie dojrzałością rezygnacji, jakie podjął ze względu na ten wybór. Wybierając zaś bezwzględne ubóstwo oraz posługę ludziom najbardziej społecznie upośledzonym, wyszedł na spotkanie problemu, który nie przestaje dominować w życiu ludzkości i Kościoła”.

Autor tych słów wciąż przypominał osobę i dzieło „Ojca ubogich”. Nie tylko poświęcił mu dramat *Brat naszego Boga*, ale i wielokrotnie mówił o nim w wielu kazaniach. Ale nie tylko słowem dawał świadectwo swojej fascynacji krakowskim Biedaczyną. „Praktykował – wspominał jego kolega seminaryjny Franciszek Konieczny – uczynki miłosierdzia. Nauczył się tego od wielkiego Księcia Metropolity, który wyprzedził wszystkie swoje majętności, by nieść pomoc «Pani Biedzie», jak to mawiał Brat Albert. [...] Po jakimś czasie zaczęła się też gromadzić «bieda krakowska» pod drzwiami naszego mieszkania – konkretnie domagano się przywołania ks. Wojtyły. Pamiętam, jak zapukał do naszego pokoju mężczyzna i poprosił o przywołanie ks. Karola. Podszedł do proszącego, rozmawiając z nim na korytarzu. Wraca do siebie. Schyla się i z walizeczki, znajdującej się pod łóżkiem, zabiera sweter, kryjąc go pod sutanną. Wychodzi i zaraz wraca, już bez widocznego poprzednio «uwypuklenia». Oddał biedakowi swój nowiutki sweter, który dopiero wczoraj otrzymał od p. Kotlarczyka. Sam marzył i dygotał z zimna”.

Już jako biskup krakowski często odwiedzał dom ss. Albertynek, powtarzając, że „duch [Brata Alberta] się nie przedawnił, tego ducha trzeba przenieść w dzisiejsze czasy”.

Wciąż do tego powracał; podczas nabożeństwa w intencji beatyfikacji Brata Alberta w roku 1969 powiedział:

„Nieraz bywam w Rzymie i widzę, jak ta sprawa Kościoła ubogiego dojrzewa. Widzę to chociażby po tym znaczeniu, jakie na różnych zgromadzeniach mają właśnie biskupi i episkopaty tzw. Trzeciego Świata, świata ubogich. Jak ich głos szczególnie bywa słuchany i problemy, które przedstawiają, nabierają szczególnej wagi...”



WNĘTRZE PUSTELNI ŚW. BRATA ALBERTA NA KALATÓWKACH K. ZAKOPANEGO

Nie wiem, czy ks. Jan Twardowski, którego łączyły z Karolem Wojtyłą, później także z Janem Pawłem II, serdeczne więzi, znał tę wypowiedź, ale czytając wiersz *U bogi* trudno oprzeć się wrażeniu, że mógł powstać po jakiejś rozmowie obu Księża-poetów:

Kocham kościół ubogi
zagrożony
jak bocian na cienkiej nodze
w głodującej Afryce
z dziewczynką do pierwszej Komunii
w cerowanej sukience

– nie bój się
święty Józef trzyma go jak golasa za rękę

kocham kościół nieśmiały
Boży
z tacą na której ktoś guzik położył
gdzie śpiewają modlą się o księży
a banan przy rozbieraniu pokazuje język
różne są serca kraje
gałgany ścierki szkarłatny

zgubił się Jezus na dobre
w kościele bogatym

Wiersz ten powstał wprawdzie znacznie później niż przytoczona wypowiedź kardynała Karola Wojtyły, ale jest też znacznie wcześniejszy, bodaj jeszcze bardziej poruszający, *Spojrzał*, napisany w roku 1968:

Spojrzał
na gotyk co stale stroi średniowieczne
miny
na osiemnastowieczny ołtarz jak
barokową trumnę na szczurzych
łapkach
na włochate dywany które zmieniają
nasze kroki w skradające się koty
na żyrandol jak dziedziczkę w krynolinie
na jasnie oświecony sufit
na pyszno pokutne klęczniki
na anioła co stale o jeden numer za mały
na liście co w świetle lampki czerwonej
wydają się czarne

stanął w kącie załamał odjęte z krzyża
rękę
i pomyślał
chyba to wszystko nie dla mnie

O ile pierwsza, znacznie obszerniejsza część utworu może budzić nawet nasz uśmiech niezwykle obrazowaniem – trudno zapomnieć „pyszno pokutne klęczniki”, „jasnie oświecony sufit” czy „żyrandol jak dziedziczkę w krynolinie” – to puenta wiersza może wywołać w czytelniku wręcz wstrząs... Jezus „stanął w kącie załamał odjęte z krzyża rękę” – tego obrazu nie da się zapomnieć. Może to zbyt dalekie skojarzenie, ale porównałbym tę frazę z tytułową sceną z *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza.

Wypowiedzi Biskupa Krakowskiego i warszawskiego Księdza-poety doskonale współbrzmia z duchem najważniejszego wydarzenia we współczesnym Kościele – Soborem Watykańskim II. Przypomnijmy, że ks. Jana Twardowskiego nazywano „Poetą Jana XXIII”, a kardynał Karol Wojtyła należał do pierwszoplanowych postaci zwłaszcza drugiej części Soboru. Po jednym z powrotów z Rzymu powiedział do siostr Albertynek: „duch Brata Alberta bardzo blisko spotyka się z duchem Soboru, duchem dzisiejszego Kościoła”.

Ostatecznie – jak wiemy – to Janowi Pawłowi II zostało dane wyniesienie Ojca ubogich na ołtarze... ■

Parafia w Dobrzyniewie

1519-2019

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

W 2019 roku będzie obchodzony wspaniały jubileusz parafii w Dobrzyniewie, która istnieje od roku 1519. W tymże roku wojewoda wileński i kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego książę Mikołaj Radziwiłł był założycielem i fundatorem pierwszej drewnianej świątyni.

Drewniany kościół przetrwał do roku 1901. Był mocno wyeksploatowany technicznie, pomimo wielu remontów w latach poprzednich. Z inicjatywy wika-riusza ks. Józefa Sarosieka, za zgodą ówczesnego księdza proboszcza Grzegorza Rybałtowskiego został wykonany projekt nowego murowanego kościoła. Projekt wykonał bezpłatnie parafianin – znany i ceniony budowniczy inż. arch. Romuald Lenczewski, który pochodził z pobliskiej miejscowości Leńce.

Lenczewski po licznych doświadczeniach z rozbudowami kościołów, m.in. w Jasionówce i Suraziu, jak również z projektem kościoła w Michałowie zaproponował bardzo oryginalną koncepcję świątyni. W swej twórczości zmieniał często koncepcję właściwie w bezkro-lewii stylowym w poszukiwaniu stylu uniwersalnego stworzył kościół, w którym zastosował znane z poprzednich epok detale i rozwiązania architektoniczne.

Zaprojektowany kościół, ma trochę elementów gotyckich, romańskich, barokowych, ale tak jak poprzednio pisałem o architekcie Lenczewskim umiał to

wszystko spleść, połączyć w harmonijną całość.

Zaprojektowana świątynia na lekkim wzniesieniu, widoczna z dalekiej perspektywy – wymagała dużego kunsztu i wycucia proporcji bardzo istotnego elementu wieńczącego bryłę kościoła – wieży. Wieża zaprojektowana przez Lenczewskiego jest chyba najładniejsza z tych, które dotychczas projektował. Jest tak wspaniałym znakiem w przestrzeni, w szczególności, gdy jedziemy drogą Białystok – Elk, cały horyzont jest u jej stóp. Wspaniały symbol wiary katolickiej w naszym krajobrazie. Jadąc zawsze odkrywamy ją na nowo.

Oprócz wieży trzeba pochwalić projektanta za wybór materiału, tym plusem jest żółta cegła w połączeniu z tynkiem. Lekkie fryzy, gzymsy spinają świątynię, ale jest też trochę romańskiej addycyjności w dostawianych drobnych elementach do dość zwartej całości. Kościół jest niewielki, ale są i przypory, i wspaniałe wydłużone okna leżące między rytmem przypór, wydzielone prezbiterium. Portal wejścia głównego z wycofanymi drzwiami w niszy świadczy o dużym doświadczeniu projektanta, który wie, że w naszym klimacie drzwi do kościoła trzeba dobrze zabezpieczyć przed deszczem i śniegiem. Elewacja wejściowa ozdobna w nisze z rzeźbami, zwieńczona tympanonem z polichromią.

Wszystkie te szczegóły mówią, że pomimo opracowania dokumentacji w formie darowizny, zrobił ją rzetelnie pod względem artystycznym i technicznym. Wnętrze halowe, ale bardzo prze-

strzenne ozdobione bocznymi nastawami ołtarzowymi z poprzedniego drewnianego kościołka, które szczęśliwie przetrwały.

Kościół zaprojektowany przez Lenczewskiego można określić jako eklektyczny. Budowę rozpoczęto w roku 1905, poświęcono w roku 1910, koszt budowy wyniósł ok. 37 000 rubli. W 1950 r. malarz Wyrzyński wykonał polichromię wnętrza. W roku 1979 kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Dobrzyniewie Kościelnym został wpisany do rejestru zabytków i figuruje pod numerem A-368.

W latach osiemdziesiątych ówczesny ksiądz proboszcz Józef Zubowski przeprowadził generalny remont świątyni, w porozumieniu i pod nadzorem służb konserwatorskich. Kolejny proboszcz ks. kan. Andrzej Horaczy skoncentrował się na remoncie ołtarzy, rozpoczynając od ołtarza głównego, wykonano też nowe ławki i przykryto kościół dachówką, wracając do pierwotnego historycznego przekrycia. Obecny proboszcz ks. kan. Jerzy Kolnier kontynuuje prace przy historycznych ołtarzach i zabytkowych konfesjonalach prace te zbliżają się już do końca. Ksiądz proboszcz przed wielkim jubileuszem parafii chciałby przeprowadzić jeszcze termomodernizację świątyni, która polegałaby na wstawieniu nowych ciepłych okien osłonowych (pozostawiając istniejące), ociepleniu sklepienia i wykonaniu wentylacji wspomagającej. Jest to aktualne zadanie, ale przy pomocy znanych z ofiarności parafian, zostanie zrealizowane na czas. We wszelką pomoc merytoryczną i materialną są również zaangażowane służby konserwatorskie. Tak wielki jubileusz wymaga przygotowania i przystosowania świątyni, aby była jeszcze przez wiele lat jaśniejącym światłem, dominującym w podlaskim krajobrazie. ■



KOŚCIÓŁ PW. ZWIASTOWANIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DOBRZYNIEWIE



WNĘTRZE KOŚCIOŁA W DOBRZYNIEWIE

Kościół św. Michała Archanioła w Hnieznej koło Wołkowyska

JÓZEF MAROSZEK

Według rozpowszechnionej tradycji historycznej kościół w Hnieznej (Gnieźnie) pochodził jeszcze z czasów pogańskich. Wnioskowano o tym na podstawie daty umieszczonej na szczycie fasady świątyni: 1121, o czym informował XIX-wieczny inwentarz kościelny. Pisał o tym też Julian Ursyn Niemcewicz: „Niedaleko Wołkowyska, w miejscu zwanem Hniezna, znajduje się cerkiew ruska, która jeszcze poganom za świątynię służyć miała” (Podróże historyczne po ziemiach polskich, między rokiem 1811 a 1828 odbyte). Wskazywano na zbieżność nazw Hnieznej z wielkopolskim Gniezmem. Wyobraźnię rozwijał gotycki styl świątyni.

Pochodząca z Choćkowiec poetka Zofia Otoka-Rublik w wierszu *Gniazda* w 1991 r. pisała:

Jedno – Gniezno, drugie Hniezno,
A znaczą jednak.
Gniazda uwił Orzeł Biały
Na ziemi Polaków.
Zbudowali dwa kościoły,
Nasi pradiadawie.
Jeden w Gnieźnie, drugi w Hnieźnie
Na naszym Kresowie.
I po cóż, Orle Biały,
Dwa gniazda uwiłeś?
Jedno z troską pielęgnujesz
Drugie... utraciłeś.

Hniezna (Hniezno, Gniezno), dawniej miasteczko, dziś wieś, położona jest w dolinie rzeki Nietupy (Hnieźnianki), dopływu Rosi. W latach 1566-1795 znajdowała się w powiecie wołkowyskim, województwa nowogrodzkiego, w okresie rozbiorów w guberni grodzieńskiej, w latach 1919-1939 w województwie białostockim, od roku 1944 należy do obwodu grodzieńskiego Białorusi.

Polski rysownik Napoleon Orda z nieodległej Kobryńszczyzny w 1877 r. sporządził rysunek ołówkiem, który dziś przechowywany jest w Muzeum Narodowym w Krakowie. Podpisał go w ten sposób: „data na cegle wyciśnięta 1121. Hniezna; napis na podkładzie: Hniezno G. Grodzieńska. Kościół bardzo starożytny w ścianie zewnętrznej jest wyciśnięty 1121, nie wiadomo czy to wzmianką jest roku”.

Parafię rzymskokatolicką w Hnieźnie pw. Zesłania Ducha Świętego, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz Świętych Michała, Jana Chrzyciela i Stanisława Biskupa erygował w roku 1524 biskup wileński Jan z Książąt Litewskich, przy kościele wzniesionym i uposażonym przez dziedziców Hniezny – Jana i Elżbietę z Iliniczów Szemetów oraz Annę z Kieżgajłów Stanisławową Szemetową z synami Melchiorem i Stanisławem. W 1526 r. prezentowali oni na proboszcza ks. Wawrzyńca z Różana. Istnienie parafii potwierdzone było w latach 1553 i 1559.

Włość ziemską Hniezna, należącą w pierwszej połowie XV w. do Moniwidów, w 1449 r. otrzymał z nadania Kazimierza Jagiellończyka Mikołaj Wojszysłowicz. Następnie posiadał ją Mikołaj Szemet (Szemiota), co w 1500 r. Aleksander Jagiellończyk potwierdził wdowie po nim, Marynie oraz synom Stanisławowi i Janowi.



HNIEZNA. KOŚCIÓŁ ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA. RYS. NAPOLEON ORDA, 1877

Dziedziczką po Janie Szemecie (zm. 1529) została jego jedynaczka Anna, która w 1545 poślubiła Hieronima Chodkiewicza, późniejszego kasztelana wileńskiego (zm. 1561 r.). Chodkiewiczowie odkupili od Melchiora i Stanisława Szemetów, drugą połowę majątności. Hniezna należała następnie do ich dzieci – Jana Chodkiewicza, hetmana wielkiego litewskiego, kasztelana wileńskiego (zm. 1579) oraz Elżbiety, żony Szczesnego Jarosławowicza Hołowczyńskiego. Elżbieta Hołowczyńska sprzedała w r. 1574 swoją część Januszowi Stanisławowiczowi Olędzkiemu, a Jan oddał swoją w zastaw Marcinowi Janowiczowi Okuniowi, któremu w 1596 sprzedał ją jego syn – Jan Karol Chodkiewicz, także hetman wielki litewski.

W 1629 r. od spadkobierców Marcina Okunia nabył dobra Eustachy Kierdej, późniejszy kasztelan żmudzki (zm. 1661).

Kolejni dziedzice Hniezny, Anna z Szemetów i Hieronim Chodkiewiczowie byli kalwinistami. W latach 1561-1643 kościół ten służył jako zbór. W 1579 r. trwały przy nim prace budowlane.

Przerwa w istnieniu parafii rzymskokatolickiej trwała do 1640, kiedy proboszcz wołpiński, wystąpił o odzyskanie uposażenia parafii hnieźnieńskiej. Dekret króla Władysława IV z 21 stycznia 1644 rozstrzygał spór na korzyść proboszcza. Odzyskał on nie tylko uposażenie, ale przejął również opuszczony już wówczas murowany zbór, który odtąd stał się kościołem parafialnym. 21 czerwca 1644 r. na mocy postanowienia sądu trybunańskiego został wystawiony list podawczy na kościół w Hnieznej, z plebanią, gruntami i dziesięciną plebanowi Stefanowi Bobkowskiemu. Odnowiona parafia należała do dekanatu wołkowyskiego diecezji wileńskiej. Obecnie wchodzi w skład tegoż dekanatu, w ramach erygowanej w 1991 r. diecezji grodzieńskiej. Najwyższa kondygnacja wieży nadbudowana jako neogotycka w latach 1931-1932. Kościół ten należy do cennych zabytków gotyckiej architektury murowanej XV-XVI w.

W 1784 r. opisywano: „Hniezno. Dwór JM pana Romera, skarbnika województwa trockiego, nad rzeczką, na której staw i młyn. Pod samym dworem młyny pokopane różne. Na wschód letni, o kroków kilkaset, gaik niewielki olchowy, przy dworze samym, nad rzeczką. Miasteczko w kwadrat, koło kościoła, oddani JM pana Romera mieszkają. Karczma w tymże miasteczku jedna. Dwór drugi w tymże Hnieźnie, na zachód zimowy, nad tą samą rzeczką. Na której staw i młyn oraz folusz, na kilkaset kroków, most jeden, gaik olchowy, przy samym budynku na tej rzece. Droga na południe idąca, pod górę niewiele, do Siewnicy, przez gaj sosnowy, gdzie się i dębina znajduje. Z którego gaju maszty

do okrętów wyprowadzają. Gaj ten całe na suchym miejscu znajduje się, obszerne, na dobro ćwierć mili. Przez miasteczko trakt warszawski na Ros”. Do Romera należały też wsie: Błankitna, Janusze, Hołynka, Kościenicze, Monczeli – folwark, królewszczyna, JM pana Romera, starosty. W sąsiedztwie wsi Błankitnej na rzece Rosi znajdował się most pana Siehenia, nowy, porządny, z przywilejem mostowego. Inny most, na którym odbierano myto mostowe na rzecz Romera, znajdował się przy wsi Cimochoy. W Choćkowcach znajdował się dwór pana Jelskiego. Majątek Gniezna posiadał spisane inwentarze w 1748, 1753, 1788 i 1790 r.

W 1744 r. do parafii Hniezna w dekanacie wołkowyskim należały wsie: Andrzejewicze, Kościewicz, Hołynka, Choćkowce i Hniezna.

W latach 1930-1932, czasie międzywojennej Polski przeprowadzono



PLASKORZEŻBA – PUTTO Z KOŚCIOŁA W HNIEZNEJ. MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH W MIŃSKU

kapitałną konserwację świątyni. W 1968 r. kościół został zamknięty i przekazany miejscowemu kołchozowi na magazyn. Budynek przeważnie stał pusty, zawałiło się sklepienie i zniszczeniu uległy sprzęty

i aparaty liturgiczne. W 1989 r. świątynię zwrócono Kościołowi rzymskokatolickiemu, jego powtórne poświęcenie doszło do skutku w 1990 r.

Główną osobą, która doprowadziła do takiej ruiny, był zatwardziały komunistyczny dyrektor miejscowego sowchozu Wasilij Zubkow. Po odwołaniu ze stanowiska, dyrektorem został jego syn Siergiej. Ten postanowił naprawić to, co zniszczył ojciec. Załatwiał materiały, drewno, itp. Dzięki niemu kościół odzyskał wygląd świątyni. Dalsze losy dyrektorskiej rodziny były jednak straszne. Po odwołaniu, stary Zubkow wrócił do Wołkowyska i powiesił się w bloku, w którym mieszkał. Drugi syn zginął w czasie akcji ratunkowej w elektrowni w Czarnobylu. Żona zmarła, jakiś czas później zapił się na śmierć syn Siergiej, ten, który pomógł odbudować kościół. ■

Warto posłuchać

STAWAJ DO WALKI z zespołem „Winnica”

1 czerwca ma swoją premierę nowa płyta „Winnicy” pod tytułem STAWAJ DO WALKI. Rozmowa z ks. Wojciechem Trzaską, założycielem zespołu i pomysłodawcą płyty

Księżu Wojciechu, proszę przybliżyć naszym czytelnikom co to takiego „Winnica”.

„Winnica” została zasadzona przy białostockiej katedrze 7 lat temu. Rozpoczęliśmy od pracy ze scholą dziecięcą. Niedługo potem znalazła się grupka młodzieży chętna do włączenia się w śpiew podczas liturgii. W pewnym momencie udało się wszystkim chętnym włączyć w formację w ramach Ruchu Światło-Życie. Dziś „Winnica” to 3 schole: dziecięca, młodzieżowa i akademicka, wspólnota oazowa oraz grupa cudownych rodziców, gotowych zawsze do pomocy wszelakiej. Dzieci oprócz śpiewu liturgicznego rozwijają swoje talenty w ramach zespołu „Winnica”.

Tegoroczny Dzień Dziecka uczciliście wydaniem kolejnej płyty...

Tak. Edycja Świętego Pawła z Częstochowy włączyła się w wydanie naszej płyty STAWAJ DO WALKI.

Brzmi groźnie. Co to za walka?

Walka z naszymi wadami, które określamy często jako 7 grzechów głównych. Każdemu z nich jest poświęcona jedna z piosenek.

Kto jest autorem piosenek? Jak powstawał materiał na płytę?

Dłuższy czas miałem w głowie pomysł na płytę, która poruszałaby temat naszych słabości. Rok temu nastąpił moment przełomowy, bo spotkałem panią Annę Bayer, pedagoga, autorkę wielu wierszy dla dzieci – cudowną osobę. Opowiedziałam jej o swoim pomysle, który bardzo się jej spodobał. To było niesamowite bo wszystkie teksty powstały praktycznie w dwa tygodnie. Mo-

gliśmy wówczas wraz z zespołem przystąpić do tworzenia muzyki – ja nazywam to zawsze szukaniem muzyki, szukaniem dźwięków. Przynosiłem na próby pomysły muzyczne, a nasz gitarzysta Marcin Kownacki nadawał temu prawdziwy szlif muzyczny.

Płyta wydaje się być bardzo różnicowana stylistycznie.

Jest to celowy zabieg. Chcieliśmy przez to ukazać trochę inny charakter poszczególnych grzechów.

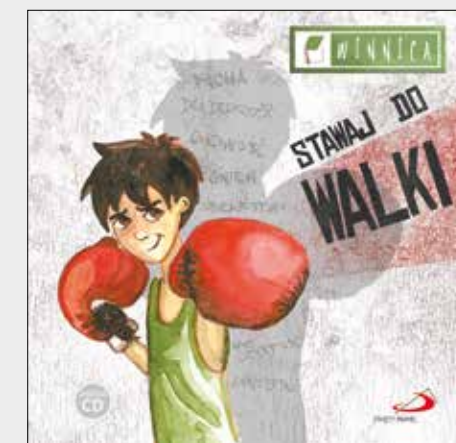
Temat grzechów, a muzyka radosna?

„Gdzie wzmógł się grzech jeszcze obficie rozlała się łaska”. Prawda o każdym z nas jest taka, że grzeszymy, ale dzięki łasce Pana Boga możemy powstawać, podjąć walkę ze swoimi słabościami, wadami. Nie płacemy nad rozlanym mlekiem tylko bierzemy się w garść i z mocą Ducha Świętego „stawimy do walki”.

Czy jest to płyta dla dzieci?

Wyłącznie dla dzieci. Dorośli nie mogą jej włączać :). Dla nich jest zakazana. Musisz stać się dzieckiem, żeby ją usłyszeć. To jest bardzo ciekawe. Gdy pracowaliśmy nad płytą wielokrotnie potykaliśmy się o nasze wady. Mogliśmy się w tych tekstach przejrzeć. Pracując nad utworem *Pycha* każdy uważał, że ma najlepszy pomysł na ten utwór. Najwięcej pizzy poszło przy nagrywaniu *Obżarstwa*. Każdy może znaleźć kawałek siebie w tych piosenkach. Pani Ania Bayer doskonale ujęła w prostych słowach temat naszych słabości.

Płyta jest pięknie wydana. Kto jest autorem ilustracji?



Chcieliśmy żeby to wydawnictwo było swego rodzaju materiałem pomocnym w dialogu rodziców z dziećmi. Zawiera więc dużo ilustracji nawiązujących do poszczególnych tekstów. Ich autorką jest Natalia Morytko – bardzo zdolna studentka architektury, która od dwóch lat jest związana z naszą wspólnotą. Po każdym tekście piosenki jest fragment *Pisma Świętego* oraz tzw. słowo po Słowie czyli krótki komentarz.

Gdzie można nabyć waszą płytę?

Nasze wydawnictwo będzie można nabyć w księgarni św. Jerzego i oczywiście na naszych koncertach, na które w czerwcu gorąco zapraszamy. Wystąpimy: 3 czerwca w Sokółce – na Pielgrzymce Dzieci Pierwszokomunijnych, 4 czerwca w Białymstoku na finale akcji Kilometry Dobra i 25 czerwca w Różanymstoku na zakończenie Pielgrzymki.

Działacze ekologiczni blokują likwidację ognisk kornika

Działacze Greenpeace i Fundacji Dzika Polska próbują zablokować wycinkę sanitarną chorych drzew w Puszczy Białowieskiej. Kilku z nich przykuło się łańcuchami do maszyn leśnych, inni weszli na drzewa.

Kilkunastu działaczy Greenpeace i Fundacji Dzika Polska zablokowało pracę dwóch ciężkich maszyn, które usuwały z puszczy drzewa zarażone kornikiem. Ekolodzy mieli transparenty: m.in. „Save Białowieża Forest”, „Stop wycinie Puszczy Białowieskiej!”. Teren protestu był ogrodzony taśmą. Leśnicy widząc, że nie uda im się w tym miejscu kontynuować wycinki sanitarnej, która ma na celu likwidację ognisk kornika drukarza, którego plaga od kilku lat pustoszy Puszcę Białowieską, wycofali sprzęt z tego miejsca. Dopiero wówczas członkowie międzynarodowej organizacji Greenpeace zeszli z drzew.

Zapowiedzieli jednak, że pozostaną w puszczy i będą śledzić poczynania pracowników leśnych, żeby w razie wycinki jakichkolwiek drzew, zablokować ją. Zapowiedzieli również, że protesty będą prowadzić, aż minister Szyszko wycofa się z programu ratowania puszczy. Jednak wejście członków Greenpeace do Puszczy Białowieskiej oraz obecne tam przebywanie, już jest łamaniem prawa, ponieważ nadleśnictwo Hajnówka wydało czasowy (do końca 2017 roku) zakaz wstępu do lasu, z powodu prowadzonych tam prac i niebezpieczeństwa przygniecenia chorymi drzewami, które nawet przy niedużym wietrze, padają jak zapalki. W ubiegłych miesiącach, z tego powodu, były niestety śmiertelne wypadki.

Ekolodzy zapowiadali we wtorek (23.05) na konferencji prasowej w Warszawie, że jeżeli Ministerstwo Środowiska nie wycofa się z wycinki i nowych nasadzeń w Puszczy Białowieskiej, nie wykluczają powtórki z protestów, jakie miały miejsce dekadę temu w Dolinie Rospudy w czasie budowy obwodnicy Augustowa. Wskutek tamtego głośnego protestu tzw. ekologów rząd postanowił zmienić przebieg budowanej obwodnicy – ze szkodą dla ludzi i przyrody. Bowiem droga ta i tak przecięła Rospudę, tyle że w innym miejscu. W miejscu, jak twierdzi wielu botaników, gdzie budowa drogi wyrządziła przyrodzie jeszcze większe szkody. Tym bardziej, że długość obwodnicy wzrosła dwukrotnie (z 15 do 30 km), co oznacza dwa razy większą emisję do atmosfery – spalin i pyłu ze startych opon tirów. To jednak już nie interesuje członków Greenpeace.

Rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku Jarosław Krawczyk powiedział, że wycinki w Puszczy Białowieskiej są przeciwdziałaniem gradacji kornika drukarza (jest to już plaga kornika) i tym, że martwe drzewa zagrażają bezpieczeństwu ludzi. – Jeżeli przedstawiciele organizacji pozarządowych będą przypinać się do drzew, to pozostaje mieć nadzieję, że przypną się do zdrowych drzew, a nie do tych chorych i nie zrobią sobie przy tym krzywdy – skomentował akcję ekologów rzecznik ministerstwa środowiska Paweł Mucha. Dodał, że przedstawicielom organizacji pozarządowych, które „mienia się ekologicznymi” nie zależy na dialogu z ministerstwem i współpracy przy odtwarzaniu Puszczy Białowieskiej, do „stanu, kiedy zachwycała swoim pięknem i majestatem”.

Przedstawiciel resortu środowiska powiedział, że ministerstwo będzie „konsekwentnie realizować program ochrony Puszczy Białowieskiej, program przywracania zasobów przyrodniczych dla lokalnej społeczności, dla rozwoju tego regionu”. – Konsekwentnie realizujemy prawo europejskie. Jesteśmy w stałym kontakcie z KE i na wątpliwości Komisji odpowiemy zgodnie z wszelkimi procedurami, będziemy wyczerpywać wszelkie możliwe kroki, aby do naszych argumentów Komisję przekonywać” – zaznaczył rzecznik. Powiedział też, że członkowie organizacji ekologicznych, które próbują zablokować wycinkę sanitarną w Puszczy Białowieskiej, która nie jest prowadzona w parku narodowym, ale w lesie objętym opieką Lasów Państwowych, nie przyjmują żadnych propozycji współpracy z ministerstwem.

Również miejscowa ludność, dzięki której opiece Puszcza Białowieska, dotrwała przez stulecia do dziś, wskazuje na błędy organizacji ekologicznych – A czym mogą się pochwalić ekolodzy? Od kilkunastu lat przeprowadzają na puszczy eksperymenty, które polegają m.in. na hodowaniu w niej korników i wyganianiu pszczoł, co prowadzi do dewastacji tego wspaniałego lasu. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przyjechać do puszczy i obejrzeć jej obszary, gdzie oni „gospodarzą”. Płakać się chce, gdy się na to patrzy. Ofiarami tych niebezpiecznych eksperymentów jesteśmy również my – mówi Anatol Filipczuk, prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Rejonu Puszczy Białowieskiej

ADAM BIAŁOUS

Zawody dzieci niepełnosprawnych

3 maja 2017 r. w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku odbyły się kolejne Zawody dla Dzieci Niepełnosprawnych. Po raz 57. impreza zgromadziła liczne



grono uczestników, którzy – jak sami przyznają – nie wyobrażają sobie Święta Konstytucji 3 Maja bez tej uroczystości. Gośćmi ZSK były dzieci niepełnosprawne, ich rodziny i opiekunowie oraz podopieczni Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Białymstoku. Zgromadzeni goście przystąpili do rywalizacji w różnych konkurencjach sportowych i artystycznych. Towarzyszyło temu wiele emocji.

Na zakończenie ZSK i jego organ prowadzący – Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Białostockiej zorganizowały poczęstunek, po którym odbyła się uroczysta dekoracja zwycięzców i wręczenie nagród. Nikt nie został pominięty – każdy uczestnik otrzymał drobny upominek. Należy zaznaczyć, że impreza udała się dzięki zaangażowaniu nauczycieli i uczniów ZSK, ale też ogromnej pomocy sponsorów, którym wyrażamy w imieniu obdarowanych ogromną wdzięczność.

Kolejna edycja zawodów – 11 listopada 2017 r.

MARTA BAGAN

„Wyjdź z domu”

Niedawno obchodziliśmy (5 maja) Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych oraz Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intellektualną.

Caritas Archidiecezji Białostockiej prowadzi trzy placówki skierowane do osób niepełnosprawnych: Środowiskowy Dom Samopomocy im. bł. ks. Michała Sopoćki oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej w Białymstoku i Mońkach. Poszczególne placówki podejmują szereg akcji i inicjatyw mających na celu aktywizację osób niepełnosprawnych oraz ich integrację społeczną, w tym pogłębienie więzi ze społecznością lokalną.

Do doskonałym przykładem realizacji powyższych zadań jest projekt „Wyjdź z domu” prowadzony przez Środowiskowy Dom Samopomocy im. bł. ks. Michała Sopoćki skierowany do wszystkich osób niepełnosprawnych z naszego regionu.

„Wyjdź z domu” to program wpierania aktywności osób niepełnosprawnych poprzez aktywny sport i wypoczynek oraz integracji społecznej Osób Niepełnosprawnych poprzez teatr. Zadaniem projektu jest umożliwienie osobom psychicznie chorym i niepełnosprawnym intelektualnie, a także ich rodzinom, pełniejszej integracji społecznej oraz przezwyciężania trudnych sytuacji życiowych, pojawiających się w związku z wykluczeniem społecznym czy trudną sytuacją materialną – wyjaśnia Krzysztof Urbańczyk, kierownik ŚDS.

W ramach projektu organizowane są dwa wydarzenia: IV Olimpiada Sportowa Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Sport, Integracja i Wspólna Zabawa” oraz V Przegląd Małych Form Teatralnych Osób Niepełnosprawnych „Świat jest teatrem...” Olimpiada odbędzie 8 czerwca 2017 w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej 3 w Białymstoku i weźmie w niej udział około 150 osób.

Olimpiada daje możliwość wykazania się własnym potencjałem. Podnosi poczucie własnej wartości i samooceny. Wysiłek fizyczny daje radość, odprężenie, rozładowanie stresów i naturalnych agresji. Wydarzenie przyczynia się do promowania pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych, prezentuje ich możliwości – dodaje Krzysztof Urbańczyk.

Kolejnym wydarzeniem będzie V Przegląd Małych Form Teatralnych Osób Niepełnosprawnych „Świat jest teatrem...” Przegląd organizowany jest jesienią w Klubie Garnizonowym przy ul. Kawalerskiej 70 w Białymstoku. Będzie to piąte spotkanie z kulturą i sztuką dające możliwość przedstawienia swoich talentów i umiejętności artystycznych na profesjonalnej scenie.



Osoby niepełnosprawne często czują się samotne, wyizolowane, brak im chęci lub motywacji do uczestniczenia w życiu społecznym. Czasami unikają bliskich kontaktów ze społecznością lokalną (np. z sąsiadami) ze względu na brak samoświadomości w obszarze swoich możliwości i niską samoocenę. Obawiają się wchodzenia w relacje społeczne i poruszania się w świecie „zewnątrzym”.

„Osoby niepełnosprawne możemy porównać do ludzi blądzących we mgle, którzy z jednej strony pragną wydostać się na światło dzienne – uzyskać poczucie akceptacji, ale z drugiej strony obawiają się przekroczyć ledwo dostrzegalną granicę dwóch światów i stracić fałszywe poczucie bezpieczeństwa, którym otaczają się na co dzień. Pragniemy wspierać ich w zmianie takich postaw” – mówi Krzysztof Urbańczyk.

Występując na scenie osoby niepełnosprawne uczą się przełamywania barier emocjonalnych, strachu i nieśmiałości. Redukują w ten sposób lęk w relacjach z innymi, a zdobyte doświadczenie staje się ich kapitałem rozwojowym.

Do udziału w przeglądzie zapraszani są soliści i zespoły istniejące przy WTZ, ŚDS i DPS oraz Ośrodkach Wsparcia. Doświadczenie pokazuje, że repertuar jest bardzo różnorodny. Występują zespoły teatralne, kabaretowe, pantomimiczne. Widownię stanowią głównie osoby związane z ośrodkami czy podmiotami pracującymi na rzecz ON, jednak przegląd ma charakter otwarty, a wstęp jest wolny.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA-OKSZTOL

Caritas walczy o tytuł Mistrza Świata w Dobroci i Rekord Guinnessa, a „Białystok idzie na tańce”

Caritas Archidiecezji Białostockiej serdecznie zaprasza na finał IV ogólnopolskiej kampanii charytatywnej Kilometry Dobra, który odbędzie się w niedzielę 4 czerwca 2017 na Placu przed Teatrem Dramatycznym w Białymstoku. Już od godziny 12.00 podejmiemy próbę pobicia Rekordu Guinnessa w układaniu monet jednozłotowych w kilometrowe ciągi. Podobnie jak w roku ubiegłym wszystkie zebrane środki zostaną przekazane na rzecz remontu Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia” w Czarnej Białostockiej.

Podczas imprezy odbędą się koncerty scholi Boże Echo (godz. 17.30) oraz Winnica (18.30). Wieczorem natomiast wielka feta czeka na wszystkich kochających taniec. Na zakończenie imprezy od 19.30 do 21.30 planowana jest potańcówka z muzyką na żywo w świetle lampionów o wdzięcznym tytule „Białystok idzie na tańce”. Zagra nasz lokalny zespół Gíg Band, a w repertuarze

będą królowały przeboje muzyki rozrywkowej zarówno z lat 60., 70. i 80. jak i współczesne. Zabawa taneczna jest zachętą do wyjścia z domu i spędzenia niedzielnego wieczoru na powietrzu, w ruchu, w gronie rodziny lub przyjaciół. Będzie to również świetna okazja do integracji międzypokoleniowej. Jak co roku na dzieci i młodzież czekają liczne atrakcje: gry i zabawy, konkursy z nagrodami i animacje, a na dorosłych porady zdrowotne: możliwość oddania krwi czy zmierzenia ciśnienia i cukru. Wszystko to pod hasłem „Na zdrowie”, które przyszłowiec VI Podlaskim Targom Ekonomii Społecznej – imprezie towarzyszącej finałowi kampanii „Kilometry Dobra”. Współorganizatorami wydarzenia są Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej oraz Federacja Organizacji Pozarządowych Miasta Białystok oraz Miasto Białystok. Akcję objęli patronatem honorowym abp. Edward Ozorowski Metropolita Białostocki, wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski, marszałek województwa Jerzy Leszczyński oraz prezydent miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

Więcej informacji o imprezie można znaleźć na stronie www.caritas.bialystok.pl.

AGATA PAPIERZ

Relikwie św. Jana Bosko w kościele św. Wojciecha

O pożarze kościoła pw. św. Wojciecha w Białymstoku we wrześniu 2013 r. przypomina obelisk ustawiony tuż przy świątyni – krzyż z wieży kościoła, który spadł na ziemię podczas pożaru i dwa dzwony, które wskutek wysokiej temperatury utraciły swój dźwięk. Wnętrze świątyni, dzięki wyteżonej pracy proboszcza, ks. Jana Wierzbickiego i przy ofiarności parafian, odzyskało swój blask.

Przy okazji prowadzonych prac remontowych pojawiły się w kościele nowe elementy wyposażenia, jak choćby relikwaria, umieszczone przy obu bocznych ołtarzach. Zawierają one relikwie świętych i błogosławionych, czczonych w tej białostockiej świątyni. Poza relikwiami św. Wojciecha, znajdującymi się w głównym ołtarzu, w obu relikwariach znajdują się relikwie: św. Jana Pawła II, św. s. Faustyny, św. Maksymiliana, bł. s. Bolesławy Lament, bł. ks. Michała Sopoćki i bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

W ostatnich tygodniach kościół św. Wojciecha wzbogacił się w nowe relikwie św. Jana Bosko. Ich historia jest niezwykle ciekawa i związana z działalnością polskich misjonarzy w dalekim Ekwadorze.

Maria Popowska, zamieszkująca na terenie parafii św. Wojciecha, przekazała do Sanktuarium św. Wojciecha w Białymstoku, relikwie błogosławionego (jeszcze nie świętego) Jana Bosko. Są one rodzinną pamiątką po stryju Marii Popowskiej śp. ks. Janie Popowskim, salezjaninie. Choć parafianka przekazując je nie była w stanie podać jakichkolwiek okoliczności potwierdzających czas i miejsce wręczenia ich ks. Janowi Popowskiemu, ani nie posiada dokumentów potwierdzających ich autentyczność, z całą odpowiedzialnością potwierdziła ich pochodzenie od swego stryja. W przesłanym na ręce proboszcza otwartym liście przybliżyła źródła pochodzenia owych relikwii.

Ksiądz Jan Popowski urodził się 22 sierpnia 1880 r. w Goniądzu. Był synem Antoniego i Pauliny z d. Sokołowska. Około 1895 r. rozpoczął naukę w gimnazjum salezjańskim w Valsalice koło Turynu. W 1898 r. rozpoczął nowicjat w Foglizzo, a w 1900 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Poprosił o wysłanie go na misje. W 1901 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej w Ekwadorze. Przez trzy lata pracował jako wychowawca w kolegium salezjańskim w Quito, a od 1904 r. był wychowawcą w Kolegium Salezjańskim im. Krzysztofa Kolumba w Guayaquil. 26 czerwca 1910 r. przyjął w Riobamba święcenia kapłańskie po ukończeniu wymaganych przez prawo kościelne studiów filozoficzno-teologicznych. Całe swe kapłańskie życie spędził w Ekwadorze, w Guayaquil, gdzie był spowiednikiem, kapłanem siostr z klasztoru żeńskiego i wykładowcą salezjańskiego gimnazjum.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości prowadził w Ekwadorze, na łamach miejscowej prasy, akcję propagandową na rzecz Polski. Informował mieszkańców tego kraju o historii, gospodarce i kulturze Polski. Wobec braku polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Ekwadorze pomagał polskim emigrantom w znalezieniu pracy i mieszkania. Był duszpasterzem polskiej kolonii w Ankonie koło Guayaquil. Nazywany był „polskim konsulem”. Rząd niepodległej II Rzeczypospolitej uhonorował go, w dowód zasług dla krzewienia kultury polskiej, Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 20 grudnia 1934 r. Miał 34 lata życia zakonnego i 24 kapłaństwa. Został pogrzebany w Guayaquil.

Na początku lat trzydziestych XX w. ks. Jan Popowski odwiedził swoich rodziców mieszkających w Goniądzu. Przekazał im najcenniejszy dar, jaki przywiózł z dalekiego Ekwadoru, relikwie swego patrona św. Jana Bosko, założyciela Towarzystwa św. Fran-



ciszka Salezego (Zakonu Ojców Salezjanów). Po śmierci rodziców ks. Popowskiego relikwie znalazły się w posiadaniu jego brata, Antoniego i jego żony Marii, rodziców pani Marii Popowskiej. Jako najmłodsza z dzieci odziedziczyła po rodzicach tę rodzinną pamiątkę pozostającą w rodzinie od prawie 100 lat i przekazała ją na rzecz parafii, by jak sama napisała: „Teraz niech służy Kościołowi i wiernym po wszystkie czasy”.

Ksiądz Jan Bosko został beatyfikowany 2 czerwca 1929 r., a kanonizowany 1 kwietnia 1934 r. przez Ojca Świętego Piusa XI. Relikwie więc muszą pochodzić z okresu, między czerwcem 1929 r., a kwietniem 1934 r.

Niech jego relikwie przechowywane w kościele św. Wojciecha i udostępnione do publicznej czci będą znakiem troski Kościoła o dzieci i młodzież, o ich dobre wychowanie. Jednocześnie niech przypominają ofiarną posługę tylu polskich misjonarzy i siostr misjonarek na wszystkich kontynentach, w wielu zakątkach świata.

ks. ADAM SZOT

Ogólnopolska Pielgrzymka Harcerzy

W dniach 19-21 maja br. na Jasnej Górze odbyła się 22. Ogólnopolska Pielgrzymka Harcerzy. Spotkanie przebiegało pod hasłem: „Zaufaj Panu już dziś”.

W pielgrzymce uczestniczyło kilkuset harcerzy z różnych stron kraju. Wśród uczestników znalazła się reprezentacja młodzieży spod znaku lilijki, reprezentantów naszej Archidiecezji. Harcerze z 1 Parafialnej Drużyny Harcerskiej „Faustyna” wraz z ks. Aleksandrem Dobrońskim zanim dotarli do Częstochowy, odwiedzili malownicze Góry Świętokrzyskie i sanktuarium na Świętym Krzyżu.

W programie pielgrzymki znalazły się m.in.: Msze św., Apel Jasnogórski, nocna Droga Światła do Doliny Miłosierdzia, gry i zabawy terenowe. Harcerze modlili się także przy relikwiach bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, patrona harcerstwa – przywiezionych specjalnie z Torunia.

Szczególnym gościem pielgrzymki był ks. Jacques Gagey, kapelan światowy Międzynarodowej Katolickiej Konferencji Skautingu (ICCS). W czasie homilii w bazylice jasnogórskiej mówił m.in.: „Drodzy harcerze polscy, nie bójcie się być świadomymi tego, co

robicie. Nie bójcie się, być świadkami Jezusa. Zaakceptujcie drogę, jaką wytyczył Wam Jezus. Bądźcie dumni z przynależności do Pana Boga, jak Bóg jest dumny z własnych dzieci”. (alf)



W oczekiwaniu na nowego Pasterza

Idzie nowe. Pamiętam, jak kiedyś zapytano nieżyjącego już dziś kapłana, co sądzi o nowym biskupie. Odpowiedział: „Nowy pan, nowe pacierze”.

Jaki będzie nowy arcybiskup? Teraz trudno powiedzieć. Czy poradzi sobie jako pasterz? Nie wiem. Jaki chciałbym, aby był? Chciałbym, aby był opoką Kościoła Chrystusowego.

Święty Proboszcz z Ars mówił: „Dobry pasterz, pasterz według Bożego serca, jest

największym skarbem, jaki dobry Bóg może dać (...) i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. Warto pochylić się nad tymi słowami w perspektywie 10 czerwca i święceniami ks. Tadeusza Wojdy. Na pewno ważną będzie modlitwa w intencji nowego gospodarza Archidiecezji. On zapewne jej bardzo potrzebuje.

Będziemy mieli w Białymstoku nowego sternika, z którym zaczyna się nowy rozdział w historii naszego Kościoła. Wie-

rze, że jest on człowiekiem głębokiej wiary, czcicielem Maryi, że dla wiernych i kapłanów będzie jak ojciec.

To wszystko dopiero będzie. Czekamy na jego homilie, wypowiedzi w ważnych kwestiach, pierwsze decyzje. Z pewnością wiele dobrego możemy się spodziewać po Synu Ziemi Świętokrzyskiej, który przez ponad 30 lat był bliskim współpracownikiem trzech wielkich papieży. Czekamy więc z zyczliwością pełną nadziei!

ks. ALEKSANDER DOBROŃSKI



Oстрым piórem

Co z tymi „uchodźcami”?

Eurokomisja, niemieckie media i niemiecki rząd, partie „totalnie zdziczałe” opozycji w Polsce i różni celebryci (raczej „celeburaki”) – wszyscy oni usiłują wstrząsnąć naszymi sumieniami (że niby one, czyli te sumienia polskie takie zatwardziały, nieeuropejskie i pozbawione empatii są) w kwestii tzw. uchodźców (chyba raczej „nachodźców”). No bo wszak ludziom przed wojną uciekającym trzeba pomagać. Jasne, że trzeba pomóc.

Dawno jednak już zauważono, że uchodźcy z ogarniętych wojną Iraku i Syrii, grupują się głównie w Syrii, Libanie i Turcji. Ci, którzy przybywają do Europy, przybywają po to, aby żyć na koszt Europejczyków, czyli na tzw. socjalu. Nie są więc oni uchodźcami, lecz emigrantami ekonomicznymi. Duży procent z nich pochodzi z Afryki subsaharyjskiej. W całej tej „nachodźczej” populacji dominują młodzi mężczyźni, choć media chętnie i dużo pokazują kobiety z dziećmi, stanowiące znaczną mniejszość. O tym, że granice przed nachodźcami, a nawet przed uchodźcami z ogarniętych wojną państw,

zamykają szczelnie bogate kraje arabskie oraz Izrael, jakoś mało się mówi.

„Europejczyki” nam – Polakom próbują robić rachunek sumienia z nieprzyjmowania nachodźców (zapominając o pomocy, jakiej polski rząd i organizacje charytatywne udzielają np. w Syrii). A może ci wszyscy sami daliby dobry przykład humanitaryzmu i zamiast bredzić o lokowaniu muzułmanów w parafiach – sami niech ich lokują w swoich willach i posiadłościach? To byłoby bardzo jednak „wychowawcze” dla tubylczego ludu polskiego.

A Frau Bundeskanzlerin i jej świta – jak sobie wyobrażają relokację emigrantów w Polsce? Może lepiej w ramach „historycznej odpowiedzialności” swojego narodu przedstawiliby tym razem mądre, bezpieczne i humanitarne rozwiązanie problemu dla Europy. Tylko czy oni takie mają, a jeśli tak, to czemu u siebie tego nie stosują i pozwalają gwałcić swoje kobiety?

A tak na serio. Jest jeden prosty sposób (zwłaszcza dla nas) na uwolnienie się od problemu nachodźców. Polski rząd powinien

ogłosić, że otwiera granice dla wszystkich gości, ale nie będzie nikogo tu utrzymywał, czyli: żadnych zasiłków, zero życia na koszt polskich podatników. Kto chce poprawić swój los, niech przybywa i bierze się za robotę. To samo powinny zrobić rządy Niemiec, Francji, oraz wszystkich krajów zachodnich. Mogą się założyć, że fala emigrantów płynących przez Morze Śródziemne skończy się natychmiast. Bo każdy człowiek ma prawo emigrować tam, gdzie znajdzie szanse na poprawę bytu ekonomicznego – swojego i rodziny. Nikt jednak nie ma prawa liczyć na to, że będzie utrzymywany przez innych, że będzie żył na czyjkolwiek koszt.

Niestety, zaczadzone mentalnością socjalistyczną i zatrute polityczną poprawnością rządy europejskie nie ośmielają się zastosować tego prostego, zdroworozsądkowego rozwiązania. Pozostaje tylko żywić nadzieję, że polski rząd nie ugnie się pod unijną (niemiecką) presją.

ks. MAREK CZECH

„Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa...”, czyli trzy sposoby mówienia

Juliusz Słowacki w poemacie dygresyjnym *Beniowski* snuł marzenie o takim opanowaniu sztuki słowa, aby móc precyzyjnie przekazywać informacje, czule mówić o uczuciach, wroga razić słowami-pociskami, a z mędrcami dumać o istocie świata. Chciałoby się zapytać, jak to więc jest z językiem? Czy jest jeden, czy może jest ich? Jak się nauczyć sprawnie nim władać, wszak powszechnie uchodzi za najdoskonalniejsze narzędzie komunikacji...

Zbigniew Herbert w młodzieńczym dramacie *Jaskinia filozofów*, napisanym na potrzeby radia, ukazuje trzy różne sposoby mówienia, którymi możemy się posługiwać. Jego bohaterowie prezentują potoczny język ulicy, interesowny język związany z wykonywanymi obowiązkami, pracą, nauką oraz język człowieczego wnętrza, który dochodzi do głosu nieczęsto, ponieważ potrzebuje ciszy, kontemplacji, osobowej relacji z transcendencją.

1. Język potoczny – używany na co dzień, sprowadzający się do plotek, komentarzy zdarzeń, na ogół powtarzanych za kimś, rzadko przekraczających miarę jednego zdania. Ot, np.: „Zimno, wiosna nas nie rozpieszcza”, „Wymroziło truskawki”, „Co słychać?”, „Po staremu”, „Nic się

pani nie zmienia”, „A te ceny to chyba z kosmosu”, „Dorwali się do żłobu”. Zdania wygłaszane z kurtuazji, dla zabicia czasu, przesłizgujące się po powierzchni zdarzeń i sensu. Każdy z nas codziennie wypowiada ich dziesiątki, może setki. U Herberta wygłaszają je mieszkańcy Aten, do których docierają informacje o uwięzieniu Sokratesa. To taka ówczesna sensacja z pierwszych stron gazet.

2. Język kontaktów rodzinnych, pracowniczych – dotyczący relacji z tymi, którzy związani są z nami blisko poprzez więzy krwi, przyjaźni, zależności służbowych itp. Charakteryzuje się urabianiem innych na swój obraz i podobieństwo. Język transakcji, obietnic, zobowiązań, interesów. Często zakłamanym, ponieważ chcemy uzyskać jakieś profity, poprawić swoje notowania, schlebić, dobrze się zaprezentować. Język skierowany na siebie, dowodzący egoizmu, nienastawiony na słuchanie, niedopuszczający cudzych racji. Wielu z nas pozostaje pod jego urokiem, ponieważ często jest skuteczny, zapewnia nam pozycję, względy. U Herberta rozmawiają tak ci, którzy przychodzą do uwięzionego filozofa, żeby załatwić swoje sprawy: żona, uczniowie, dawni przyjaciele. Każdy z nich chce od

mistrza uzyskać konkretne cele: wybaczenie, namaszczenie na następcę, zgodę na bierność w obliczu niesprawiedliwego wyroku sędziów.

3. Język człowieczego wnętrza – kiedy wszyscy wychodzą nawiedza Sokratesa głos, głos Dionizosa, głos boga, głos z jego własnego wnętrza. Sprawia, że filozof zaczyna rozumieć samego siebie, swoją sytuację, ma czas, aby podjąć decyzję: uciec czy przyjąć niesprawiedliwy wyrok.

Koniec felietonu nie będzie dydaktyczny. Nie napiszę, który z języków jest dobry, który zły. Operujemy każdym z trzech, ponieważ każdy jest nam potrzebny. Chodzi głównie o proporcje. Jeśli używamy tylko pierwszego, nigdy nie damy sobie szansy na osiągnięcie mistrzostwa, o którym pisał Słowacki... w naszych czasach wiele osób fascynuje się drugim sposobem mówienia nastawionym na skuteczność, zwycięstwo w debacie, medialny sukces, społeczny prestiż. Warto zastanowić się, czy istota mówienia, ta, o której pisał wieszcz nie tkwi w tym trzecim sposobie, dzisiaj rzadziej praktykowanym. A szkoda...

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Ciasto kruche

Składniki: 4 szklanki mąki, 3 żółtka, 20 dag margaryny, 1 szklanka cukru kryształowego, 4-5 łyżek kwaśnej śmietany, 1 cukier waniliowy, 2 łyżeczki proszku do pieczenia.

Wykonanie: mąkę zmieszać z proszkiem do pieczenia, margarynę zetrzeć na tarce o dużych oczkach i dodać do mąki. Dokładnie zmieszać składniki. Żółtka, cukier i cukier waniliowy roztrzepać w śmietanie. Dodać do mąki z margaryną i wyrobić ciasto. Z tej porcji wyjdą trzy kruche placiki. Piec w temp. 200 °C przez 20 minut.



Biszkopt jasny

Składniki: 6 jaj, 1 szklanka cukru kryształowego, 1 szklanka mąki, 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia.

Wykonanie: białka ubić na sztywno, dodać cukier, następnie żółtka, ciągle ubijając dodać mąkę zmieszaną z proszkiem do pieczenia i lekko wymieszać łyżką. Wylać na formę do pieczenia. Piec w temp. 160-180 °C przez 30 minut.

Biszkopt ciemny

Składniki: 6 jaj, 1 szklanka cukru kryształowego, 3/4 szklanki mąki pszennej 2-3 łyżki kakao, 1 łyżeczka proszku do pieczenia.

Wykonanie: białka ubić na sztywno, dodać cukier, następnie żółtka ciągle ubijając. Dodać mąkę pszenną z kakao i proszkiem do pieczenia. Piec w temp. 160-180 °C przez 30 minut.

Na życzenie Czytelniczek podaję tu przepisy na podkłady ciast, które można w różny sposób wykorzystać. Smacznego.

Uśmiechnij się

Mąż do żony:
– Kochanie, spełniło się twoje marzenie, by zamieszkać w droższym mieszkaniu. Od przyszłego tygodnia podnoszą nam czynsz.

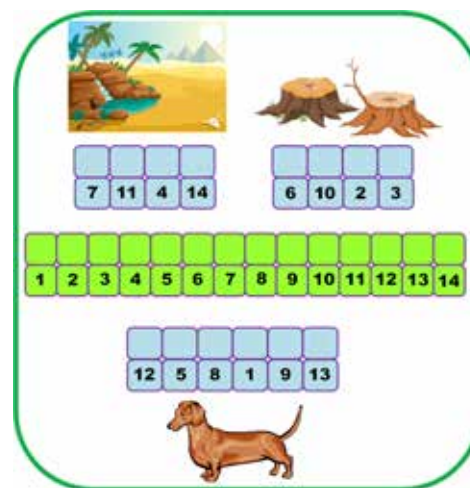
Rozmowa kwalifikacyjna:
– Proszę opowiedzieć coś więcej o sobie.
– Wolałbym nie, ponieważ naprawdę zależy mi na tej pracy.

Uradowana zona wraca do domu.
– Wyobraź sobie, że dzisiaj przejechałam trzy razy na czerwonym świetle i ani razu nie zapłaciłam mandatu
– No i?
– Za zaoszczędzone pieniądze kupiłam sobie torebkę.

Tato mówi do Jasia:
– Nie rozumiem, jak ty możesz zadawać się z Wojtkiem. Przecież to niegrzeczny chłopiec, najgorszy uczeń w klasie!
– Przez wdzięczność, tato. Gdyby nie on, ja byłbym najgorszym uczniem!

Szyfrogram

Odgadnij, co przedstawiają trzy obrazki i wpisz te słowa do niebieskich krutek. Do jednej kratki wpisz jedną literę. Następnie zgodnie z numerami przenieś litery z niebieskich pól do pól zielonych i odczytaj hasło końcowe – nazwę kwiatka.



Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- 1) mieszka w Hanoi,
 - 8) związki chemiczne (anagram słów: taca + Ele),
 - 9) cesarz rzymski znany z *Quo vadis*,
 - 10) wspólne zdjęcie maturalne,
 - 11) kręci głowę,
 - 14) z Bazyliką św. Jana w Rzymie.
 - 17) comiesięczne otrzymywanie „Drogi Miłosierdzia”,
 - 19) opowiadanie François-René de Chateaubrianda,
 - 21) ... Hemingway, autor *Komu bije dzwon*,
 - 23) niewielkie pomieszczenie do majsterkowania,
 - 26) na murek z rozpędu,
 - 29) siedziba władz miejskich,
 - 32) I i II część tytułu dolnego obrazu,
 - 35) zestawienie wydarzeń,
 - 37) zwiewna chustka kobieca,
 - 38) sprzęt niezbędny w karetce,
 - 39) mieszkanka Altaju,
 - 40) ... winy zapisany na krzyżu na obrazie górnym,
 - 41) jest nim koń lub zebra,
 - 42) choroba konia (skojarz z utykaniem).
- PIONOWO:
- 1) ... wspaniały, rybka akwariowa,
 - 2) odwiedzany w Supraślu,
 - 3) III część tytułu obrazu dolnego,
 - 4) twarde włókno z liści agawy,
 - 5) konkuruje z kawą,
 - 6) świątynia na Wawelu lub Białymostku,

- 7) 25) I, II i III część tytułu obrazu górnego,
- 12) żołnierz widoczny na górnym obrazie,
- 13) ... na prawo jazdy,
- 15) dymiący wulkan na Sycylii,
- 16) glony morskie, wodorosty,
- 18) Zofia ..., piosenkarka *Kiedy znów zakwitną białe bzy*,
- 20) ideał do naśladowania,
- 22) twierdzenie wymagające do wodu,
- 23) jeździ do góry i na dół,
- 24) widoczna na głowie osób z obrazu,
- 27) trawiasty teren do wypasu koni,
- 28) ... Dei, ruch w Kościele katolickim,
- 30) poluje na zakochanych,
- 31) ... Chrobry, król Polski,
- 32) rodzaj kukielki teatralnej,
- 33) formacje harcerskie,
- 35) bezgranicznie oddany jakiejś sprawie,
- 36) staropolska nazwa zamku.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelniczek, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 czerwca na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

ANDRZEJ MARIUSZ PERESZCZAKO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki majowej, której hasło brzmiało „Kwiat jest uśmiechem rośliny” nagrody wylosowali: **Cezary Halicki** z Białegostoku, **Tomasz Suchaczewski** ze Skindzierza i **Maria Karolczuk** z Dąbrowy Białostockiej. Gratulujemy!

Wędkarski labirynt

Który z wędkarzy złowił rybę? Wskaż numer linki, która prowadzi do ryby.



Rymowanka

Małymi końmi je nazywają.
Choć w stadninie nie biegają.
Nie mają grzywy i są zielone.
Skaczą po łące jak szalone.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

KINGA ZELENT



**NAGRODY
ufundowała
Księgarnia
św. Jerzego
w Białymstoku
ul. Kościelna 1**

ROZWIĄZANIA
Wędkarski labirynt: linka numer 3
Zagadka detektywa: jeż
Rymowanka: koniki polne
Szyfrogram: Oaza + pnie + jamnik = niezapomnianajka

Jubileusze kapłanów Archidiecezji Białostockiej

50-lecie kapłaństwa obchodzi:

ks. kan. Józef Kuczyński budowniczy i wieloletni proboszcz kościoła pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Sokółce

25-lecie kapłaństwa obchodzą:

ks. Andrzej Chutkowski, proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Supraślu

ks. Marek Czech, wikariusz parafii pw. św. Wojciecha w Białymstoku

ks. prał. Tomasz Gierałowski, oficjał Sądu Metropolitalnego Białostockiego

ks. prał. Jarosław Grzegorzczak, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Białostockiej

ks. kan. Stanisław Jakubowicz, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Gielczynie i parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Laskowcu

ks. Ryszard Koziół, wikariusz parafii pw. św. Antoniego w Niewodnicy

ks. Wojciech Kraśnicki, proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski w Supraślu

ks. prał. Andrzej Proniewski, rektor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku

ks. Piotr Radkiewicz, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny w Białymstoku

ks. kan. Jerzy Sokołowski, proboszcz parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Jurowcach

ks. kan. Wiesław Szanciło, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Białymstoku

ks. prał. Adam Szot, kustosz Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku, wikariusz parafii pw. św. Wojciecha w Białymstoku

ks. Franciszek Walenciej, wikariusz parafii pw. Zwiastowania NMP w Dobrzyniewie

ks. kan. Dariusz Wojtecki, dyrektor Biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na czerwiec

4.06 niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK.

7.06 środa godz. 19.00 – kościół pw. „Powierzcie Bogu wszystkie wasze radości i smutki” – wspomnienia i poezja Marii Pogorzelskiej – prowadzenie Lidia Trojanowska, fortepian Tadeusz Trojanowski

17.05 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – „Polityka władz komunistycznych wobec społeczeństwa polskiego w latach 1944-1948” – dr Krzysztof Sychowicz

14.06 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – z cyklu „Chrześcijańska lektura Psalterza” – ks. dr Marek Kowalczyk (AWSO w Białymstoku)

21.05 środa godz. 17.00 – kościół pw. NMP Królowej Polski w Kopisku – Msza św. i zakończenie roku formacyjnego – spotkanie integracyjne członków i sympatyków KIK-u przy ognisku

Kalendarium Archidiecezji

3 czerwca

VI ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH odbędzie się w sobotę 3 czerwca w kolegiacie pw. św. Antoniego w Sokółce (rejestracja grup od godz. 10.00). Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego zostanie odprawiona o godz. 11.00. Po Eucharystii będzie czas na posiłek, rozrywkę i rekreację na stadionie OSIR w Sokółce.

8 czerwca

Tegoroczny DZIEŃ MODLITW O UŚWIĘCENIE KAPŁANÓW odbędzie się w Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, 8 czerwca 2017 r. o godz. 14.00 w Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Sokółce. Spotkanie połączone będzie z obchodami JUBILEUSZU 70-LECIA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH ARCYBISKUPA STANISŁAWA SZYMECKIEGO. Będzie to czas modlitwy za osobę Arcybiskupa Stanisława i wdzięczności za jego pasterską posługę w Archidiecezji Białostockiej. Konferencję duchową „Być kapłanem dzisiaj” wygłosi abp Damian Zimoń z Katowic, a homilię podczas Mszy św. abp Wiktor Skworec, Metropolita Katowicki.

10 czerwca

W sobotę 10 czerwca o godz. 11.00 w białostockiej archikatedrze odbędą się ŚWIĘCENIA BISKUPIE I UROCZYSTY INGRES ABP. TADEUSZA WOJDY. Święceń udzieli kard. Fernando Filoni, Prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów wraz z abp. Edwardem Ozorowskim i abp. Henrykiem Hoserem, Biskupem Warszawsko-Praskim.

15 czerwca

OGÓLNOMIEJSKIE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA, pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego, rozpoczną się w czwartek 15 czerwca o godz. 10.00 Mszą św. przed katedrą. Po Mszy św. odbędzie się tradycyjna Procesja Eucharystyczna do kościoła pw. św. Rocha. O godz. 16.00 w amfiteatrze przy Operze i Filharmonii Podlaskiej odbędzie się koncert laureatów XXIX Festiwalu Pieśni Liturgicznej i Piosenki Religijnej.

23-25 czerwca

W dniach 23-25 czerwca (piątek, sobota, niedziela) odbędzie się XXXVII Piesza Pielgrzymka Różanostocka. Białostockie grupy wyruszą 23 czerwca po Mszy św. o godz. 11.30 w białostockiej katedrze. Pielgrzymka zakończy się w Różanymstoku w niedzielę 25 czerwca uroczystą Eucharystią o godz. 17.00. Więcej informacji na stronie internetowej rozanostocka.pl

28 czerwca

Spotkanie na Białostockim Szlaku Pielgrzymkowo-Turystycznym „Śladami bł. ks. Michała Sopoćki” odbędzie się w środę 28 czerwca w kaplicy przy ul. Orzeszkowej. Po Mszy św. o godz. 18.00 nastąpi przejście do kościoła pw. św. Wojciecha.

1 lipca

21. Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Juchnowcu odbędzie się w sobotę 1 lipca. Rozpocznie się modlitwą przed obrazem Matki Miłosierdzia w katedrze białostockiej o godz. 8.00.

Czerwcowe spotkania „Civitas Christiana”

5.06 poniedziałek godz. 12.00 – Aula Widowiskowa Wydziału Pedagogiki i Psychologii UwB, ul. Świerkowa 20 – Konferencja „(R)ewolucja Ojcostwa”

20.06 wtorek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – Spotkanie Ośrodka Katolickiej Nauki Społecznej „Katolik a biznes”

22.06 czwartek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – ks. dr Wojciech Michniewicz – „Kąg Biblijny – Księga Psalmów c.d.”

27.06 wtorek godz. 18.00 – Kościół pw. św. Wojciecha, ul. Warszawska 46A – comiesięczna Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego



Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka do Wilna

Pielgrzymowanie do Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie znane jest od 1993 r. Inicjatorem Białostockiej Pieszej Pielgrzymki do Wilna jest ks. kan. Jan Filewicz.

Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka ma za sobą 25 lat. Przez kolejne lata w swojej opiece pielgrzymkę mieli: ks. kan. Jan Filewicz (do 1999), ks. Andrzej Horaczy (do 2004), ks. Wojciech Dąbrowski (do 2012), ks. Łukasz Żuk (od 2013). Pielgrzymka z roku na rok rozwijała się i nabierała swojego rytmu, dzięki wielkiemu zaangażowaniu pierwszych pielgrzymów, którzy mimo spartańskich warunków głęboko przeżywali podążanie do Matki Bożej. W Ekumenicznej Pieszej Pielgrzymce do Wilna, każdego roku bierze udział kilkuset wiernych. Do wspólnego pielgrzymowania dołączają ludzie z różnych stron Polski, jak i zagranicą. Do kilkuset osobowej grupy dołączają pątnicy z Grodna. Razem w pątniczym szlaku podążamy w kierunku Ostrej Bramy.

Program duchowy rekolekcji w drodze jest bardzo bogaty. Każdy dzień rozpoczynamy wspólną Eucharystią, po której wyruszamy na całonocny szlak. Głównym celem i założeniem naszego wspólnego pielgrzymowania są przeżycia religijne. Każdy dzień na pielgrzymce jest inny. Dokładamy wszelkich starań o to, by każdy pątnik przeżył swoje osobiste rekolekcje w drodze. Staramy się, aby był to czas modlitewny, wypelniony refleksją i skupieniem, ale również spotkaniem z drugim człowiekiem.

W tym roku będziemy przeżywać jubileusz pielgrzymowania, a za razem 90-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Motto, które będzie nam towarzyszyć to: „Będziesz miłował”. W dzisiejszym świecie coraz więcej trzeba mówić o miłości do Boga, siebie samego oraz drugiego człowieka. Te kwestie pomoże nam zrozumieć ks. Krzysztof Kralka SAC, który w tym roku przygotowuje konferencję na każdy dzień.

Trasa pątniczego trudu wiedzie przez trzy państwa: Polskę, Białoruś i Litwę. Pielgrzymka każdego roku rozpoczyna się 16 sierpnia, uroczystą Mszą św. w białostockiej katedrze o godz. 5.30. Następnie pielgrzymi wyruszają w drogę, by w ciągu 9 dni przejść 300 kilometrów. Do Wilna docierają 24 sierpnia około godz. 15.00. Po powitaniu odbywa się Msza św. w Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie. Zakończenie pielgrzymki ma miejsce następnego dnia 25 sierpnia Mszą św., która sprawowana jest w katedrze wileńskiej.

W tym roku będziemy przeżywać Jubileusz 25-lecia wspólnego pielgrzymowania. 25 lat można powiedzieć wiele i nie wiele. Ale jedno jest pewne, pielgrzymka ma za sobą już pewną historię. Powstawała w trudnych czasach. Jej początki nie były proste, wielu ludzi poświęcało swój czas i starania, o to, abyśmy mogli teraz pielgrzymować przez tak piękną trasę. Jako pielgrzymi chcemy to w jakiś sposób zrekompenso-

JUBILEUSZOWA XXV EKUMENICZNA PIESZA PIELGRZYMKA BIAŁYSTOK-GRODNO-WILNO

16.08 - 25.08.2017
90-lecie koronacji obrazu
Matki Bożej Ostrobramskiej

Będziesz miłował
(Mt 22,37)

**Zapisy od 17.07. do 04.08.2017 r. w godzinach 16.00 - 19.00
w Parafii Ducha Świętego w Białymstoku (ul. Sybiraków 2)**
Szczegóły: tel. 579-553-753 www.wilenska.bialystok.pl

Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka Białystok Grodno Wilno

BIALYSTOK 16.08
SZUDZIALOWO 17.08
KUŹNICA 18.08
GRODNO 19.08
JEZIORY 20.08
NOWY DWÓR 21.08
RADUŃ 22.08
BUTRYMAŃCE 23.08
JASZUNY 24.08
WILNO 25.08
BIALYSTOK

wać. Dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy byli choć jeden raz na pielgrzymce na wspólny apel dziękczynny, który odbędzie się 17 sierpnia w Kuźnicy Białostockiej około godz. 18.30.

Polecając się modlitwie życzę wszystkim Czytelnikom podjęcia odważnych decyzji. Z pielgrzymki powracamy ubogaceni w przeżycia duchowe, jak i w doświadczenie bycia dla drugiego człowieka.

ZAPISY NA PIELGRZYMKĘ będą trwały od 17 lipca do 4 sierpnia. Zapisać się można osobiście w Biurze Pielgrzyma przy parafii Ducha Świętego w Białymstoku (ul. Sybiraków 2, 15-204 Białystok), bądź poprzez formularze na naszej stronie: www.wilenska.bialystok.pl lub pod numerem telefonu: 579-553-753

Matko Miłosierdzia – módl się za nami.

ks. ŁUKASZ ŻUK

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716
85/744-55-46

(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	02-03.09.2017	
Gietrzwałd	1.07.2017	
Poznań, Lednica, Gniezno, Licheń	14-15.10.2017	

FATIMA	4-10.09.2017	→
Lourdes, Fatima, La Salette	07-23.07.2017	
WŁOCHY	15-24.09.2017	
ZIEMIA ŚWIĘTA	28.11-6.12.2017	→
GUADALUPE	07-15.12.2017	

MEDJUGORJE

21-28.06.2017	→	13-19.06.2017 dla niepełnosprawnych	
30.07-08.08.2017		12-20.08.2017	

Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni
czwartek miesiąca

Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Sługi Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

Parafia św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku

WAKACJE 2017

OBROZ POD
NAMIOTAMI
OPARTOWO
K. RAJGRODU
TERMIN
20.06-7.07
2017
(10 dni)
CENA: 390 zł

PARAFIADA
w Warszawie
16 dyscyplin sportowych,
Warszaty muzyczne i teatralne
zjazdowe stołce
termin:
9-15.07.2017
CENA: 510 zł

Karty do odebrania
w parafii
LICZBA MIEJSC
OGRANICZONA!

Wakacje z Bogiem
ZAPRASZAMY
FAUSTYNA@ARCHIBIAL.PL
szczegóły na stronie
faustyna.archibial.pl

KONTAKT: ul. Mikołajczyka 7, Białystok, tel. 607215800



Duchu Święty, natchnij mnie.
Miłości Boża, pochłoń mnie.
Po prawdziwej drodze prowadź mnie.

Maryjo, Matko moja, spójrz na mnie.
Z Jezusem błogosław mnie,

Od wszelkiego zła,
Od wszelkiego złudzenia,
Od wszelkiego niebezpieczeństwa
Zachowaj mnie!
Amen.

św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego

